Tożsamość i „miejsce”

Budzenie uśpionego potencjału wsi

pod redakcją Marcina Wójcika

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Tożsamość i „miejsce”

Budzenie uśpionego potencjału wsi

Tożsamość i „miejsce”

Budzenie uśpionego potencjału wsi

pod redakcją Marcina Wójcika

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź, 2017

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk Geograficznych
Katedra Geografii Regionalnej i Społecznej
90-142 Łódź, ul. Kopcińskiego 31

REDAKCJA NAUKOWA
Marcin Wójcik

RECENZENT
Bogumiła Lisocka-Jaegermann

REDAKTOR INICJUJĄCY
Iwona Gos

KOREKTA TECHNICZNA
Elżbieta Rzymkowska

SKŁAD I ŁAMANIE
Karolina Dmochowska-Dudek

PROJEKT OKŁADKI
Karolina Dmochowska-Dudek

Zdjęcia wykorzystane na okładce:
Paulina Dudzik-Deko, *Paulina Tobiasz-Lis*, *Sylwia Staszewska*

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2017
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I W.07780.16.0.K

Ark. druk. 12,0

ISBN 978-83-8088-426-7
e-ISBN 978-83-8088-427-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90–131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Opowiedzieć wieś – obudzić „miejsce” 7
„Miejsca” i konteksty 17
„Przystań prawdziwych wartości” – Żuławki 21
„W krainie Hobbitów” – Sierakowo Sławieńskie 29
„Energia Kaszub” – Gniewino 39
„Warmińska Jerozolima” – Głotowo 45
„Mała Ojczyzna Tatarów Polskich” – Kruszyniany 53
„Stolica Biskupizny” – Domachowo 59
„Drużyna Gotów” – Masłomęcz 67
„Ekomuzeum Rzemiosła” – Dobków 75
„Siła tradycji” – Istebna 83
Wiejska droga 91

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.01

Opowiedzieć wieś – obudzić „miejsce”

Marcin Wójcik
Uniwersytet Łódzki

Przebudzenie wsi

Wieloautorska praca, którą czytelnik ma właśnie przed sobą, jest wynikiem, jak wiele wydarzeń w naszym życiu, niezwykłego zbiegu okoliczności oraz żmudnej, czasochłonnej i wymagającej wielu wyrzeczeń pracy grupy ludzi – zespołu badawczego, którego członkowie połączyli drzemiące w pojedynczych ludziach możliwości do wykonania złożonego zadania, a właściwie wielu zadań, w rozsianych po całym kraju wsiach. A są to wsie nieprzeciętne, wszak wyselekcjonowane wcześniej w wyniku długiej procedury namysłu i stawiania pytań: „czy polskie wsie są ciekawe?”, a jeśli tak, to „która wieś jest ciekawa?”, „jakie kryteria muszą być spełnione, aby uznać, że wieś jako całość („miejsce”) będzie interesująca dla człowieka z zewnątrz?”. Oczywiście każdy z nas może wymienić wieś, którą poznał, spędził w niej czas z uwagi, że z jakiegoś punktu widzenia jest ona już znana, polecana – społecznie oswojona. Są bowiem wsie, które funkcjonują jako „ikony” pewnego typu wiejskości, społecznie wyidealizowanego „produktu”, dostosowanego do masowych zachowań turystycznych. Każdy, kto podróżował po kraju, spędził urlop w regionie turystycznym wymieni ciekawą wieś, poleconą przez innych, a jeszcze częściej opisaną na kartach bedekera przede wszystkim z uwagi na interesujące obiekty lub instytucje. Wymieńmy choćby górskie – Chochołów, Miedzygórze; wyżynny Męćmierz; czy położone na nizinie Kruszyniany.

Problem, który nas interesuje ma nieco odmienny charakter, choć oczywiście wyżej wymienionych wsi nie mogło zabraknąć wśród tych, które uznano za budzące ciekawość poznawczą. Sformułowanie, które symbolicznie oddaje to co nas interesuje zawarte jest bowiem w tytule pracy. Budzenie, i równie symboliczne określenie pojawiające się często w literaturze – „odzyskiwanie miejsca”, wyrasta z różnych sfer nauki i praktyki, dla których głównym zainteresowaniem jest mechanizm społecznego współdziałania na rzecz dobra wspólnego – miejsca zamieszkania – sąsiedztwa, wsi, dzielnicy[1]. Ponad 30 lat temu w serii prac na temat możliwości reakty-

[1] Por. D. Niedźwiedzki, *Odzyskiwanie miasta. Władza i tożsamość społeczna*, Universitas, Kraków, 2000.

wowania samorządu terytorialnego i jego społecznych podstaw Antoni Kukliński – geograf, regionalista – określił możliwości tkwiące w układach lokalnych jako „uśpiony potencjał”[2]. Zaczęto wówczas zwracać uwagę na pojęcie „lokalności” i wszystkie sfery rzeczywistości społecznej, które z nim się wiążą, jak np. wspólnota samorządowa, przedsiębiorczość, aktywność społeczna, instytucje, a także formy przestrzenne (administracyjne i inne wynikające z określonych delimitacji). Zainteresowanie zaczęto kierować na gminy, zwłaszcza wiejskie (peryferyjne). Zastanawiano się nad restytucją nieistniejącej wówczas struktury pośredniczącej pomiędzy poziomem mikro- i makrostruktur społeczno-funkcjonalno-przestrzennych, czyli powiatu. Pojęcie „lokalności” było sednem dyrektywy badawczej, która dotyczyła „sposobu oglądania i badania ‘od dołu’ całokształtu procesów rozwojowych i kryzysowych zachodzących na obszarze naszego kraju”[3]. Początki programu badań układów lokalnych (społecznych i terytorialnych) w schyłkowym okresie funkcjonowania systemu socjalistycznego szły w parze z pojawiającymi się wówczas coraz śmielej projektami reformy państwa (transformacji) w kierunku gospodarki wolnorynkowej i demokratyzacji sfery polityczno-społecznej, czemu kształt miała nadać m.in. decentralizacja aparatu administracyjnego i instytucji szeroko pojętego rozwoju. „Uśpiony potencjał” był zatem metaforą, za którą kryło się coś czego nie można było wówczas wprost napisać, a mianowicie społeczna bierność i wyuczona bezradność, kryzys gospodarczy, bylejakość, brak elit, itd. Budzenie uśpionego potencjału okresu transformacji, zwłaszcza w wiejskich układach lokalnych, było procesem niezwykle skomplikowanym, trudnym ze względu na kryzys ekonomiczny okresu transformacji, niskie warunki życia i szereg innych zjawisk, które okazały się często przeszkodą dla rzeczywistej przemiany społecznej opartej na odzyskiwaniu tożsamości kulturowej, w tym dumy z miejsca, poczucia własnej wartości, przekonania o walorach wsi. Sukces transformacji w wielu obszarach, zwłaszcza peryferyjnych był opóźniony i stał się możliwy dopiero w związku z procesem pozyskiwania funduszy strukturalnych z UE[4]. Symboliczna przemoc dokonywana przez dziesięciolecia funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, w tym ideologiczne dyskryminowanie wsi, w których utrzymywał się silny etos chłopski i społeczności wiejskiej, była źródłem wytworzenia się poczucia niższości, wstydu, a w konsekwencji przyjmowania wzorców imitujących miasto, zarówno w sferze zagospodarowania przestrzeni (np. odejście od regionalizmu w architekturze), jak i w sferze społeczno-kulturowej – głównie w zakresie osłabienia systemu wartości wiejskich, w tym tożsamości „miejsca” w różnych jego wymiarach (materialnych i duchowych).

Z drugiej strony w ciągu dość już długiego okresu transformacji oraz europejskich doświadczeń naszego kraju, podczas których dorosło już kolejne pokolenie Polaków, nie brakowało przykładów dobrych praktyk, pozytywnych przykładów działań, inicjatyw społecznych w zakresie pobudzania aktywności wspólnotowych, sąsiedzkich, odnowy wiejskiej przestrzeni, promocji wiejskich wartości. Wzmożenie aktywności wiejskich społeczności w tym zakresie miało miejsce po uruchomieniu środków UE przeznaczonych na wzmacnianie kapitału społecznego, na rewitalizację i szeroko pojętą odnowę wsi. Dla środowiska naukowego szczególnie interesujące w zakresie badań społecznych były podstawy funkcjonowania i efekty programów opartych na lokalnych strategiach rozwoju, zwłaszcza działalność lokalnych grup działania.

Nauki społeczne stosunkowo mało miejsca poświęcały problemowi mechanizmów przemian wsi przez analizę studiów przypadku. Metoda studium przypadku miała od początku jej stosowania wielu krytyków, a badaniom prowadzonym w taki sposób zarzucano brak reprezenta-

[2] Por. A. Kukliński, *Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy. Problemy metodologiczne*, Polska Lokalna i Samorząd Terytorialny w Warunkach Reformy, 1, 1986, s. 9–15.
[3] *Ibid*., s. 9.
[4] Por. B. Fedyszak-Radziejowska, *Społeczności wiejskie pięć lat po akcesji do UE – sukces spóźnionej transformacji*, [w:] J. Wilkin, I. Nurzyńska (red.), *Polska wieś 2010. Raport o stanie wsi*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa, 2010, s. 67–93 oraz K. Czapiewski, *Koncepcja wiejskich obszarów sukcesu społeczno-gospodarczego i ich rozpoznanie w województwie mazowieckim*, Studia Obszarów Wiejskich, 2, 2010.

tywności, słabości teoretyczno-metodologiczne[5]. Rozwój modelu nauki pozytywnej, a tym samym preferowanie badań „wolnych od wartościowania", spowodował koncentrację studiów na makrostrukturach i makroprocesach, głównie w formie analizy ilościowej. W badaniach geograficznych czy innych dziedzin zajmujących się szeroko pojętą przestrzenią (np. „regional science") prowadziło to często do stygmatyzacji obszarów wiejskich jako gorzej rozwiniętych, nienadążających za społeczno-ekonomiczną modernizacją i innymi procesami, które z jakichś powodów uznano za pożądane dla osiągnięcia określonego celu (np. projekty urbanizacji wsi). Wiejskość i peryferyjność stały się prawie równoznaczne. Obiektywność metodologiczna była w tym przypadku pozorna. Wybór wzorca rozwoju opisanego odpowiednimi wskaźnikami, zwłaszcza opierającymi na wymiernych danych (ekonomizacja statystyki) było formą mało uświadomionego wartościowania. Wskazanie obszarów wiejskich, które przecież ze swej natury charakteryzują się odmienną strukturą przestrzenną, zwłaszcza w zakresie większej ekstensywności użytkowania ziemi w stosunku do terenów zurbanizowanych (inne predyspozycje do rozwoju funkcji społeczno-gospodarczych), jako tych które są w szeregu rozwojowym niżej od innych, głównie miast, było już tylko konsekwencją pierwotnych założeń. Określano w ten sposób charakter rozwoju, zazwyczaj jako wzrostu ekonomicznego, demograficznego, infrastrukturalnego, itd. Marginalizowano w ten sposób te sfery rzeczywistości, które można określić na podstawie badań jakościowych, tj. cechy kulturowe (świadomościowe, stylu życia) oraz w wyniku wniknięcia w struktury nieformalne (układy rodzinne, sąsiedzkie). Studium przypadku społeczności lokalnych rozwijających dobre praktyki w zakresie samorozwoju, samoorganizacji społecznej, odbudowy tożsamości lokalnej i szerzej regionalnej, w tym tożsamości „miejsca" jest ważnym sposobem w odkrywaniu istoty społecznego świata i w próbie zrozumienia swoistych cech „wiejskości" w jej nowych kontekstach i interpretacjach. W ten sposób rozwija się dialektyczny związek pomiędzy tym co okrywane, czyli społecznością lokalną, a odkrywającym, tj. świadomym i zaangażowanym w próbę zrozumienia mechanizmu społecznej zmiany. Budzenie „uśpionego potencjału" w taki sam sposób dotyczy wiejskich wspólnot jak i badaczy, którzy powinni również próbować odczuwać „miejsce" przez uwikłanie się w jego różne wymiary – geograficzne, historyczne i społeczne.

Zwrot kulturowy wielu dziedzin badań nad przestrzenią i krajobrazem (geografii, urbanistyki) zapoczątkowany w latach 80. i 90. XX w. oraz współczesny zwrot przestrzenny nauk o społeczeństwie i kulturze prowadzi do wzajemnego zrozumienia potrzeb w zakresie rozwoju wiedzy o tym co powinno być punktem wyjścia i dojścia jednocześnie – człowieka i jego relacji z „miejscem". Holistyczny sposób widzenia świata i człowieka w roli jego kreatora będzie zawsze wielokolorowy, choć każda dziedzina wiedzy maluje świat z naciskiem na jedną barwę. Wielowątkowy oraz wielokontekstowy sposób wyjaśnienia tej całości – wsi – tworzy coś niepowtarzalnego i opartego na wzajemnym przekazie różnych doświadczeń, a tym samym wiedzy, której żadna z dziedzin samodzielnie nie wytworzy. W tym kontekście budzenie uśpionego potencjału nauki ma jeszcze jeden bardzo ważny wymiar – powrót do terenu, inaczej rzecz nazywając, do bezpośredniego doświadczenia, które jest wynikiem relacji badacza z konkretnym człowiekiem, grupami działań, wspólnotami samorządowymi oraz z krajobrazami – szeroko pojętym środowiskiem życia człowieka. Próba opisu rzeczywistości opierająca się na osobistym doświadczeniu, na przeżyciu „wsi" powoduje, że punkt na mapie, abstrakcyjna przestrzeń zamienia się w „miejsce"[6]. „Uśpiony potencjał" odległej struktury zamienia się w proces poznawania świata innych ludzi, z własnymi troskami, problemami. „Miejsce" przybiera własną dynamikę zdarzeń, które nie pozostają obojętne dla obu stron. Powstała w ten sposób wartość była wielkim wspólnym przebudzeniem całego, multidyscyplinarnego zespołu badawczego.

„Budzenie uśpionego potencjału" układów lokalnych rozpoczęte w związku z głębokimi przemianami strukturalnymi Polski na przełomie lat 80. i 90. XX w. weszło w kolejną fazę. Czy jest

[5] Por. P. Starosta, *Poza metropolią*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 1995.
[6] Por. Y.F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa, 1978.

to już faza dojrzała? Trudno jednoznacznie stwierdzić. Wydaję się, że ciągle jesteśmy w okresie, w którym próbujemy określić strategie działań, priorytety rozwoju, a przede wszystkim zmagamy się z ideowymi, a często również ideologicznymi, podstawami określenia kierunku preferowanych przemian i ich charakteru. To co jest najtrudniejsze w naszych warunkach dla ukształtowania podstaw zrównoważonego rozwoju to brak stałości wizji przemian oraz uznania dla długookresowych priorytetów i równouprawnienia dla potrzeb wspólnot o charakterze ekonomicznym i społeczno-kulturowym.

Oddolna inicjatywa mieszkańców, wzmocniona w wielu przypadkach możliwością pozyskania funduszy na rozwój inicjatyw lokalnych, pełni dziś rolę szczególną, bo staje się wzorem do naśladowania, pewnym odreagowaniem procesów niszczenia wiejskiej tożsamości w warunkach forsowanych koncepcji urbanizacji wsi jako sposobu jej modernizacji. Budowanie nowej „wiejskości" jest jednym z elementów kontestacji dominujących w masowej kulturze wzorców konsumpcyjnych, promowanych m.in. przez krajowe i zagraniczne massmedia. Społeczna aktywność sprowadza się w konsekwencji to wykonania pewnych inwestycji, które dostosują fizycznie (np. rewitalizacja obiektów) i symbolicznie (opiszą znaczenie) przestrzeń wsi do nowych funkcji. Obserwacja procesów szeroko pojętej odnowy wsi pozwala określić dwa zasadnicze kulturowe konteksty kreacji i użytkowania wiejskiej przestrzeni[7]. Pierwszy z nich związany jest realizacją funkcji endogenicznych, czyli podtrzymywania pamięci i tożsamości kulturowej wsi. Drugi kontekst odnosi się do kreowania funkcji egzogenicznych, zwłaszcza turystyki i rekreacji, które w przekonaniu wielu włodarzy gmin mają się przyczynić do wzmocnienia ekonomicznego samorządów, promocji obszaru oraz rozwoju wielofunkcyjnego (wzrostu jakości życia mieszkańców). Te dwa konteksty mają z jednej strony charakter przeciwstawny, z drugiej zaś można uznać je za model składający się z dwóch komplementarnych części. Kontekst społecznej pamięci i tożsamości nastawiony jest bowiem na przeszłość, na odtwarzanie lokalnych czy regionalnych historii jako warunku dalszego trwania wspólnot oraz ich zakorzenienia w określonym terytorium. Kontekst ekonomiczny odpowiada bardziej wymogom współczesności, tzn. jest najczęściej wyrazem prostej konsumpcji środowiska wiejskiego, regeneracji organizmów ludzkich, którym dostarcza się w krótkim czasie dawki emocjonalnych wrażeń i możliwości fizycznego odreagowania. Ten pierwszy pełni funkcje uwrażliwiające, tworzy atmosferę zatrzymania i refleksji, ten drugi odnosi się zaś do m.in. funkcji ruchu i społecznej mobilności. Konteksty te, jako pewne opisy stanu i kondycji „wiejskości" w Polsce, wiele mówią nie tylko o komplikacji współczesnych procesów kulturowych budujących naszą świadomość, ale także budzą refleksję dotyczącą równowagi pomiędzy ludzką pamięcią i świadomością twórczego rozwoju dziedzictwa kulturowego, a rozbudzoną w ostatnich latach potrzebą konsumpcji dóbr i usług, w tym rozwoju turystyki. W tym dwojakim kontekście należy upatrywać realnych szans na wprowadzenie zasad zrównoważonego rozwoju, gdzie w równowadze istnieją nie tylko relacje pomiędzy elementami systemowymi (człowiek i środowisko), ale także pomiędzy specyficznym podejściem do czasu i jego kulturowych kontekstów (trwanie i zmiana). Obydwa konteksty tworzą komplementarny model rozwoju wsi. Ważne jest ich równoważenie w rozwoju wsi, aby mogły tworzyć społeczną świadomość obejmującą zarówno historyczny sens istnienia jak i ekonomiczne podstawy funkcjonowania.

Wieś jako „miejsce"

Problem określenia identyfikacji przestrzennej, tj. wartości i znaczenia desygnatów przestrzeni wiejskich jest jednym z najważniejszych elementów w kształtowaniu spójności środowiska wiejskiego życia. *Milieu* (środowisko życia) jest odwzorowaniem codziennych problemów, wartości, stereotypów przypisywanym poszczególnym elementom otoczenia i narosłym w historycznym rozwoju. Środowisko życia nie istnieje poza historią (czasem) i jest wynikiem pew-

[7] Por. M. Wójcik, *Nowy paradygmat w rozwoju wiejskiej infrastruktury. Studium przypadku konkursu projektów „Przyjazna Wieś"*, Studia Obszarów Wiejskich , 41, 2016, s. 109–120.

nej dziejowości. W czasie wytwarza się tradycja – historyczne brzemię odpowiedzialności za kontynuację „miejsca". Współczesne rozumienie „miejsce" zawiera w sobie przynajmniej trzy znaczenie odnoszące się do sfery socjo-kulturowej (symbolicznej), funkcjonalnej oraz przyrodniczej (rys. 1)[8]. We współczesnym określeniu wsi jako „miejsca" dużą rolę odgrywa identyfikacja stylu życia (*genre de vie*), a właściwie ich złożoności powstającej na skutek relacji pomiędzy ludźmi i naturą oraz pomiędzy różnymi poziomami rzeczywistości – globalnej, krajowej, regionalnej i lokalnej.

Sfera „zamieszkiwania" łączy wszystkie sposoby życia wiejskiego. Dezagraryzacja wsi i erozja związku człowieka z przyrodą, opartego na traktowania natury jako sposobu zapewnienia w pierwszej kolejności przetrwania (bytu), powoduje, że wzrasta znaczenie innych relacji wynikających z realizacji potrzeb duchowych. Współczesne „zamieszkiwanie" we wsi (sposób życia) zawiera trzy wzajemnie powiązane ze sobą płaszczyzny, tj.:

– „bycie", która łączy się z waloryzacją środowiska wsi oraz świadomością społecznych i indywidualnych potrzeb, które wieś pozwala zrealizować;

– materialną organizację przestrzeni wraz z jej wymiarem krajobrazowym;

– doświadczanie wsi, w którym zawiera się ocena elementów środowiska wsi jako pewnych wartości i znaczeń oraz pamięć jako wyraz społecznego „zakorzenienia" w „miejscu".

Idea „zamieszkiwania" ma wymiar ponadczasowy i niezależnie od zmieniających się uwarunkowań, zwłaszcza współczesnego postępu technologicznego, odzwierciedla się w procesie zakładania rodziny, budowy domu, zagospodarowania bliskiej przestrzeni według własnych zasad i przekonań. Sens ten wpisuje się w humanistyczną interpretację przestrzeni, która w procesie „uczłowieczenia" (oswojenia się z nią ludzi) staje się „miejscem". Szczególny i indywidualny sens „zamieszkiwania" odnosimy zwłaszcza do środowiska wsi, gdzie oswajanie środowiska jest aktem doświadczania na pograniczu świata ludzi i świata przyrody[9].

„Zamieszkiwanie" jest ideą konstruowania światów życia ludzi. Wieś nie może być wobec tego traktowana jako „dopełnienie" miasta, ale stanowi dla niego alternatywę. Idea wsi, swoistość cech wiejskiego życia, odzwierciedla się w sposobie, w jaki ludzie zamieszkują ziemię. Celem opisu zmian, które obecnie zachodzą w polskich wsiach, również tych z jakiegoś punktu widzenia społecznie interesujących (ciekawych) jest określenie postrzegania wiejskiego środowiska życia, jego znaczeń i wartości, a także przedstawienie środowiska wsi w perspektywie historyczno-kulturowego doświadczenia. Istotna jest również identyfikacja form świadomości przestrzennej, a także świadomości ekologicznej (stosunku do przyrody) jako czynnika zwiększającego spójność społeczną wsi. Zrozumienie wyjątkowości wsi jako „miejsca" określa w konsekwencji społeczne możliwości otwarcia na świat zewnętrzny, w tym również poszukującego doświadczeń „wiejskości" turystę.

Poszukiwanie współczesnej specyfiki „wiejskości" ściśle łączy się z procesami odnowy wsi. Odnowa wsi jest we współczesnych warunkach, zwłaszcza w kontekście określonych projektów realizowanych ze środków UE, pojęciem bardzo szerokim, obejmującym rewitalizację obiektów

[8] A. Buttimer, *Charyzmat i kontekst*, „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej", 4, 1990, s. 11–28 (tłumaczenia z jęz. ang. I. Sagan), A. Buttimer, *Charism and Context: The Challenge of: "La géographie humaine"*, [w:] D. Ley, M. Samuels (red.), *Humanistic Geography*, Maaraufa Press, Chicago, 1978, s. 58–76.
[9] M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] *Eseje wybrane*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa, 1974, s. 137–152.

różnego typu, poprawę estetyki i zagospodarowania przestrzeni publicznej, inwestycje w infrastrukturę, wzmacnianie kapitału społecznego oraz tożsamości miejsc, tj. kulinaria, działalność kulturalna, oświatowa, itp[10].

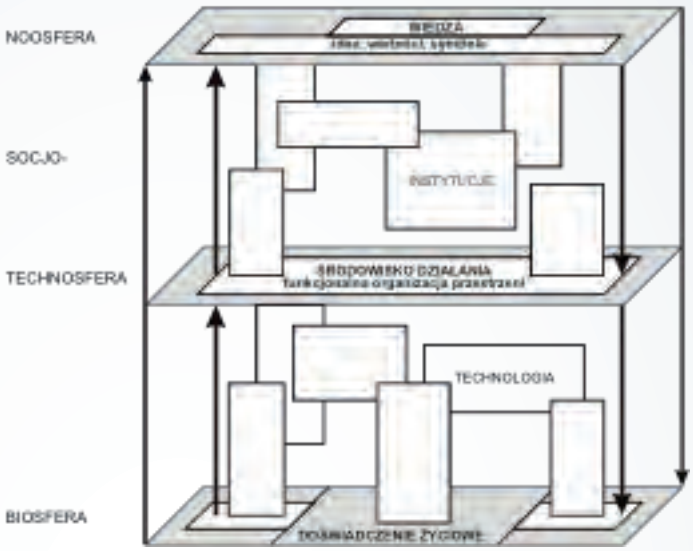

Rys. 1. Struktura przestrzeni w ujęciu geograficznym
(A. Buttimer, 1990, s. 23)

Jednym z najsłabszych punktów obiektywnej i realistycznej oceny walorów kulturowych wsi jest brak kompleksowej wiedzy na temat ich zakresu, zarówno ilościowego i jakościowego. Wiedza ta jest fragmentaryczna zarówno w sensie terytorialnym, jak i instytucjonalnym. W wymiarze terytorialnym lepiej zinwentaryzowane są utrwalone pod względem intensywności ruchu turystycznego (przewodniki, mapy, źródła internetowe, fora dyskusyjne, itp.) oraz koncentracji walorów o znacznej wartości historycznej (regiony turystyczne i „silne" regiony kulturowe różnych typów – historyczne, etnograficzne). W wymiarze instytucjonalnym fragmentaryzm polega głównie na niespójności wiedzy będącej w posiadaniu instytucji odpowiedzialnych za przechowywanie takich danych (np. konserwatorzy zabytków, instytucje samorządów terytorialnych, jednostki naukowo-badawcze), zwłaszcza w zakresie ich przestrzennej lokalizacji i wynikających z tego różnych powiązań bliskiego zasięgu (przestrzenne, funkcjonalne, społeczne). Próby inwentaryzacji i oceny wielkości zachowanego dziedzictwa kulturowego w obszarach wiejskich, zwłaszcza peryferyjnych, wymaga wiedzy pochodzącej z wielu źródeł, tym bardziej, że informacje ujęte w ewidencjach są w wielu przypadkach zdezaktualizowane, głównie na skutek współczesnych procesów niszczenia obiektów o dużych wartościach historyczno-kulturowych, zwłaszcza będących w rękach prywatnych (np. zabytkowa zabudowa zagrodowa). Szansą na odwrócenie niekorzystnych trendów w tym zakresie są działania, które przyjmują charakter zinstytucjonalizowany, tzn. poza miejscowym wymiarem aktywności liderów zainteresowanych twórczym rozwojem dziedzictwa kulturowego, przyjmują charakter sieci – grupy powiązanej celem nadrzędnym o wspólnych podstawach organizacyjnych, zasadach funkcjonowania i planach rozwoju z centralnymi organami tworzenia regulacji w tym zakresie.

Wieś jako „opowieść"

Pojęcia dyskursu oraz narracji w ostatnich 20 latach zrobiły szybką karierę w opracowaniach naukowych oraz w publicystyce. W analizie dyskursu uwagę koncentruje się na języku jako formie praktyki społecznej. Badacze przekonani o słuszności tej perspektywy uważają, że język jest obecny w rozważaniach teoretycznych jako metafora istotna w opisie relacji struktura–działanie. W języku odbija się rzeczywistość i jest on równocześnie odpowiedzialny za tworzenie relacji społecznych. Znawcy problematyki dyskursu twierdzą, że zainteresowanie jego funkcjami stosowanymi leży zarówno po stronie teorii, jak i metodologii. Metoda ta pozwala

[10] Por. M. Kłodziński, M. Błąd, R. Wilczyński (red.), *Odnowa wsi w integrującej się Europie*, IRWiR, Warszawa, 2007.

na badanie produkowanych społecznie tekstów i procesów komunikacji[11]. Analiza dyskursu jest częścią szeroko rozumianych badań kulturowych, a źródeł związku (dyskursu i kultury) można upatrywać w pracach antenatów podejść „rozumiejących". Istotne jest w tym względzie wyznaczenie „tożsamości" określonego dyskursu. Poszukiwanie tej tożsamości można rozpatrywać na poziomie języka, tekstu i komunikacji[12]. Analiza dyskursywna bierze pod uwagę zawarty w określonej treści obraz rzeczywistości, na który składają się konteksty wypowiedzi (znajomość otoczenia przekazu) i intencje, czyli pewne ukryte relacje, powiązania z innymi faktami o charakterze symbolicznym. Komunikacja odnosi się natomiast do relacji pomiędzy uczestnikami, tzn. jest pewnym przekazem wynikającym z tekstu, odbywającym się pomiędzy różnymi aktorami działań, tj. tworzącymi zasady, aktorami oraz innymi odbiorcami symbolicznej całości (holizm znaczeniowy).

Narracja jest jednym ze sposobów opisu dyskursywnego, w tym przypadku dyskursu o przestrzeni, jej formach określonych społecznie i kulturowo, tj. regionach i „miejscach"[13]. Współcześnie pojęcie to jest bardzo często wykorzystywane w założeniach teoretycznych oraz praktyce naukowej. Narracja jako koncepcja opisu i interpretacji rzeczywistości wyrasta z ujęć podmiotowych, gdzie największa uwagę koncentruje się na człowieku i jego relacji ze światem. Opowieści jako swoiste punkty widzenia i przekonań stanowią niezwykle cenny materiał do badań wyobrażeń, również przestrzennych, o otoczeniu ludzi oraz społeczności w skład których oni wchodzą. Kluczowe jest tu również odniesienie do wartości „miejsc" jako pola „światów przeżywanych". Analiza pojęć narracji w odniesieniu do „miejsca" wskazuje, że jest ona strukturą znaczącą w odniesieniu do zdarzeń i działań oraz wiąże się z poszukiwaniem całościowego sensu i splotu wydarzeń[14]. Narracja, w tym również ta skoncentrowana na „miejscach" i regionach, jest sposobem na odkrycie struktury poznania i rozumienia środowiska życia człowieka, a istotnym jej elementem jest identyfikacja kluczowych wytworów kultury, które się w nim mieszczą. Reasumując można wskazać, że dzięki narracji *„rzeczywistość – świat społeczny czy historyczny nie jest już pojmowany jako zewnętrzny i niezależny wobec żyjącego w nim, czy badającego go człowieka; jest światem ludzkiego doświadczenia, przez to doświadczenie konstytuowanym"*[15].

Próba wyjaśnienia współczesnych zjawisk kulturowych wymaga nadania interpretacji szerokiego kontekstu, w którym splatają się różne dyskursy – przestrzenne, historyczne i społeczne. Klasycy tego podejścia odnoszą rozumienie do wiedzy związanej z doświadczeniem innego umysłu i podmiotu, który podobny jest do nas samych[16]. Koncentrujemy się wówczas na różnych formach ekspresji, m.in. mowie, tekście, co pozwala na „empatię" wobec autora lub rozmówcy, czyli wniknięcie w cudze życie psychiczne. Okrywanie stanów mentalnych człowieka, zwłaszcza sfery wyobrażeń, w tym wyobrażeń przestrzeni i środowiska życia człowieka, jest jednym ze sposobów wielokontekstowego rozumienia rzeczywistości. Od lat 60. XX w. prowadzona jest dyskusja nad różnymi koncepcjami, w których podkreśla się, że rzeczywistość jest społecznie wytworzona[17]. W badaniach mechanizmów tworzenia przestrzeni społecznej uwagę zwraca się na krytyczne przedstawienie kontekstu współczesnych przemian, zwłaszcza nie-

[11] A. Horolets, *Wprowadzenie – status dyskursu w badaniach socjologicznych*, [w:] A. Horolets (red.), A*naliza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 2008, s. 5–16, oraz R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Qualitative Discourse Analysis in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, Basingstocke, 2008.
[12] P. Tomanek, *O swoistości socjologicznej analizy dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 2008, s. 30–44.
[13] Por. W. Łukowski, *Społeczne tworzenie ojczyzn*, Wyd. Naukowe „Scholar", Warszawa, 2002.
[14] K. Rembowska, *Geografia regionalna jako opowieść*, [w:] Maik W., Rembowska K., Suliborski A. (red.), *Geografia regionalna – scalenie i synteza wiedzy geograficznej*, Podstawowe idee i koncepcje w geografii, Wyd. UŁ, Łódź, 2011, s. 73–80.
[15] *Ibid*., s. 75.
[16] P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1989.
[17] P.L. Berger, T. Luckman, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Biblioteka Socjologiczna, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2010 [oryginalne wydanie: *The Social Construction of Reality*, 1966].

równości i procesów ich ograniczania. Wśród najbardziej znanych zwolenników krytycznego spojrzenia w ostatnich latach wskazuje się badaczy „szkoły kalifornijskiej". Jej najważniejszym osiągnięciem jest wielowątkowa krytyka społeczna w zakresie roli przestrzeni we współczesnych przemianach urbanizacyjnych oraz rozwój przestrzennie zorientowanej teorii społecznej opartej na „trialektyce przestrzenności" (*trialectics of spatiality*)[18]. Kluczowe znaczenie ma „trzecia przestrzeń", medium w obrębie którego kontestuje się formy praktyk i przedstawień przestrzeni. Trzecia przestrzeń wyzwala z narzuconych form dopuszczając wszystkie sposoby odkrywania przestrzenności odnoszące się do autorealizacji człowieka we współczesnym świecie – wielowymiarowym, otwartym i nieustannie kontestowanym.

Z punktu widzenia narracji w określonej przestrzeni jej podmiotem jest człowiek, a właściwie grupa społeczna zakorzeniona w „miejscu". „Miejsce" jest podłożem ludzkiej egzystencji, a główny wątek opowieści o nim odnosi się do namysłu nad czasem, w którym wytworzyły się i reprodukowały relacje między ludźmi, tworzących wspólnotę o dających się określić cechach kulturowych, obyczajowości, instytucjach[19]. Z tego punktu widzenia narracja dotyczyć procesu tworzenia się oraz odtwarzania rzeczywistości społeczno-kulturowej, tj. sensów istnienia, uwarunkowań praktyk społecznych, podtrzymywania i powoływania do życia instytucji życia zbiorowego w określonych fizycznych ramach wyznaczonych przez naturę oraz formy zagospodarowania „miejsc"[20]. Narracja powinna ujawnić dialektyczny związek między tym co było, a tym co jest, a wspólnota terytorialna odsłaniać przed odbiorcą sens istnienia w czasie i przestrzeni dając możliwość rozlicznych interpretacji wytworzonego przez ludzi świata. Wieś jako „opowieść" nie pozostawia obojętnym, bo zamienia się w świat znaczeń, opis subiektywnych doświadczeń tworzących wyróżniające się z przestrzeni „wieś-miejsce". Relację pomiędzy badaczem-interpretatorem a tym, co jest przedmiotem interpretacji w procesie odkrywania tożsamości „miejsca" w ciekawy sposób opisują poniższe zdania:

„mamy na stole przed sobą mnóstwo kawałeczków i chcemy z nich ułożyć jakąś sensowną całość. Jednak obraz, który powinien nam się wyłonić na końcu pracy, nie jest nam z góry dany. Nie wiadomo więc na pewno, czy mamy wszystkie potrzebne kawałki, czy wybieramy właściwie z tego, co leży na stole, i czy ułożymy końcowy wzór. […] Nie znamy ostatecznego wzoru, ale zaczynamy od kilku kawałków, które mamy albo sądzimy, że warto je mieć. Następnie usiłujemy ustalić, jak można je uporządkować, i układamy je na nowo, by otrzymać zadawalające obrazy (ile?). Eksperymentujemy z tym co mamy"[21].

Trzecia przestrzeń – „przestrzeń żyjąca" (*lived space*) – odnosi się zatem do pojęcia 'codzienności' jako podstawy różnych praktyk indywidulanego życia, a także różnych stanów mentalnych, w tym ekspresji człowieka wobec świata na bazie wiedzy, doświadczeń, wyobrażeń itd. Ściśle się to wiąże z perspektywą *Lebenswelt* (świata przeżywanego), którą uznaję się jako jeden z najlepszych sposobów konstruowania opowieści o przestrzeni, podłożu ludzkiego życia, tj. regionach i „miejscach"[22]. Najważniejszym jej punktem powinien być związek, jego geneza i dzieje, między ludźmi „zamieszkującymi" obszar o własnej specyfice kulturowej a bliższym i dalszym otoczeniem, czyli środowiskiem życia. Sensem opowieści jest zatem to, że:

[18] E. Soja, *Thirdspace: Expending the Scope of the Geographical Imagination*, [w:] *Human Geography Today*, Polity Press, 1999, s. 260–278.
[19] Por. K. Rembowska, *Geografia regionalna jako opowieść*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia regionalna – scalenie i synteza wiedzy geograficznej*, Podstawowe idee i koncepcje w geografii, Wyd. UŁ, Łódź, 2011, s. 73–80.
[20] *Ibid*.
[21] Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, 2007, s. 47.
[22] K. Rembowska, *Geografia regionalna jako opowieść*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia regionalna – scalenie i synteza wiedzy geograficznej*, Podstawowe idee i koncepcje w geografii, Wyd. UŁ, Łódź, 2011, s. 73–80.

„Opis relacji między ludźmi i przestrzenią uwzględniać musi zarówno obraz przestrzeni fizycznej, istniejącej w społecznej świadomości, jak i obraz przestrzeni wyimaginowanej, tkwiącej w świadomości indywidualnej lub zbiorowej. Podstawą opowieści nie może być inwentaryzacja i przestrzenne porządkowanie faktów, a hermeneutyczna (humanistyczna) ich interpretacja. Ośrodkiem narracji powinien być człowiek, a właściwie wspólnoty terytorialne ludzi. Opowieści powinny konfrontować przeszłość z teraźniejszością, tylko w takich narracjach ujawniają się bowiem sensy ludzkiego zamieszkiwania w świecie[23].

Geneza pomysłu i działań

Problematyka odnowy wsi, w tym sposobów, pomysłów i projektów jest ważną częścią współczesnych badań obszarów wiejskich oraz różnych projektów wdrożeniowych. W 2015 interdyscyplinarny zespół naukowców[24] w różnych polskich ośrodków wykonał na zlecenie Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa (FAPA) projekt pt. „Tworzenie sieci najciekawszych wsi"[25], który był jednym z elementów programu odnowy wsi w Polsce, w tym przypadku bardzo ważnym, bo polegającym na próbie całościowej oceny wartościowych układów ruralistycznych, zarówno pod względem dziedzictwa materialnego, jak i społecznej aktywności odnoszącej się do wartości „miejsc"[26]. Podczas trwania projektu zinwentaryzowano i oceniono 50 wsi (01– 05.2015). Wizyty w kolejnych 6 wsiach zrealizowano w październiku i listopadzie 2015 w ramach współpracy Polskiej Sieci Odnowy i Rozwoju Wsi z Komisją Obszarów Wiejskich Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W listopadzie i grudniu 2015 r. dokonano ponownej wizytacji wsi, które podjęły wyzwanie tworzenia planów działań, których celem jest dostosowanie przestrzeni i lokalnych wspólnot do wymogów Sieci Najciekawszych Wsi[27].

Doświadczenia programu odnowy wsi w województwie opolskim realizowanego od ponad 15 lat były podstawą do opracowania koncepcji merytorycznej oraz podstaw organizacyjnych ogólnopolskiej sieci wsi, których walory mogą zainteresować turystów z Polski, a także z zagranicy[28]. Oryginalny pomysł sieci interesujących wsi powstał we Francji i znalazł wielu naśladowców, głównie w krajach Unii Europejskiej, a także w Kanadzie i Japonii[29]. Podstawowym celem rozwojowym jest w każdym przypadku przeciwdziałanie niekorzystnym procesom demograficznym i ekonomicznym, takim jak np. depopulacja, spadek aktywności ekonomicznej, spadek wartości nieruchomości, utrata walorów kulturowych, itd. Specyfiką polskiego projektu jest przesunięcie akcentu z określenia „najpiękniejsze" na „najciekawsze", co związane jest z jednej strony z dość dużą degradacją wartości dziedzictwa materialnego w skali całego kraju, a także podkreśleniem roli różnych procesów społeczno-ekonomicznych, które prowa-

[23] *Ibid*., s. 80.
[24] Eksperci reprezentowali dziedziny: geografia społeczno-ekonomiczna, architektura i urbanistyka, socjologia, ekonomia.
[25] Projekt „Tworzenie Sieci Najciekawszych Wsi" powstał na zlecenie Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa (FAPA) podległej Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w okresie 16.01.–31.05.2015 r. Inicjatorem i głównym ekspertem projektu „Tworzenie Sieci Najciekawszych Wsi" jest Ryszard Wilczyński (były Wojewoda Opolski, obecnie poseł na Sejm RP). Realizacja: Instituto Imedes (Hiszpania). Kierownictwo merytoryczne projektu i organizacja badań – dr hab., prof. nadzw. UŁ Marcin Wójcik. Interdyscyplinarny zespół badawczy w składzie: dr hab. inż., prof. nadzw. UAM Sylwia Staszewska (UAM, Poznań), mgr inż. Piotr Staszewski (praktyk, historyk sztuki, Poznań), dr Konrad Czapiewski i dr Edyta Regulska (PAN, Warszawa), dr Paulina Tobiasz-Lis, dr Karolina Dmochowska-Dudek, dr Tomasz Napierała, dr Pamela Jeziorska-Biel, dr Małgorzata Marks-Krzyszkowska, dr Marcin Feltynowski (UŁ, Łódź), dr Magdalena Dej, mgr Łukasz Sykała (IRM, Kraków), dr Krzysztof Janc, dr inż. Paulina Dudzik-Deko (UWr, Wrocław).
[26] Prezentacja zawierająca wyniki badań znajduje się pod adresem: http://www.psorw.odnowawsi.pl/images/Gora_Anny_2.pdf
[27] Projekt finansowany był przez Sekretariat Centralny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Kierownik projektu tworzenia planów działań – dr hab. Sylwia Staszewska, prof. UAM w Poznaniu.
[28] Zainteresowanym historią programu odnowy wsi w województwie opolskim można polecić prace autorstwa W. Idziaka i R. Wilczyńskiego (2013) oraz strony internetowe http://www.dziedzictwowsiopolskiej.pl/ i http://www.odnowawsi.eu/ gdzie zamieszczone są liczne materiały prezentujące podstawy merytoryczne i organizacyjne projektów z ostatnich 15 lat.
[29] R. Wilczyński (red.), *Sieć Najpiękniejszych Wsi. Opracowanie eksperckie projektu*, PROW, KSOW, Opole, 2012b.

dzą współcześnie do wzrostu znaczenia wsi i ich ponadlokalnego oddziaływania. Stworzenie takiej sieci to szansa kultywowania wiejskości i zachowanie wiejskiego dziedzictwa kulturowego, a także uzyskanie przez wieś możliwości rozwoju oraz poprawy jakości życia mieszkańców[30]. Idea identyfikacji zasobów kulturowych ciekawych wsi odnosi do podziału wsi na dwa typy, tj. wsi dziedzictwa kulturowego o relatywnie wysokich walorach historycznych, zwłaszcza architektoniczno-fizjonomicznych oraz wsi przeżyć i emocji, które mogą być atrakcyjne ze względu na specyfikę i ofertę pobytu. W koncepcji tej istotną sprawą jest związek pomiędzy tworzeniem markowego produktu a realizacją paradygmatu rewitalizacji, w tym wewnętrznego rozwoju wsi[31].

***

Zgromadzony w monografii *Tożsamość i „miejsce". Budzenie uśpionego potencjału wsi* materiał jest zupełnie nową pracą, która wynikała z potrzeby powrotu do wybranych kilku wsi przede wszystkim z powodu wytworzenia się emocjonalnego związku pomiędzy badaczem (ekspertem), a konkretnym „miejscem". Podstawą doboru osiedli wiejskich z dużej grupy była zatem subiektywna decyzja osób, które pragną podzielić się swymi emocjami i przeżyciami w kontakcie z określoną lokalną społecznością w jej środowisku życia. Prezentowane tu opisy specyfiki i wyjątkowości wsi wynikają z jednej strony z potrzeby przekazania przez członków zespołu wielu przemyśleń i wrażeń, które wykraczają daleko ponad ujednolicone w formie raporty z inwentaryzacji terenowej, z drugiej zaś strony są prezentacją dobrych praktyk rozwoju lokalnego. Prace te są swego rodzaju afirmacją lokalnych wiejskich środowisk, oryginalnym pomysłem na interpretację opierającą się na humanistycznym wzorcu badawczym. Ten swoisty akt uzewnętrznienia naszych przeżyć w kontakcie z wybranymi z jakiegoś względu „miejscami" należy traktować jako hołd złożony wielu anonimowym ludziom, zaangażowanym w troskę o bliską im przestrzeń oraz wykonującym pracę na rzecz lokalnej wspólnoty. Nasze opowieści o „miejscach" pokazują ludzi, ich życie, działania, pomysły w konkretnych układach lokalnych. Spotkanie tych dwóch opowieści, tj. badacza i mieszkańców wsi pozwala odkryć społeczne sensy współczesnej „wiejskości" oraz różne jej konteksty i wymiary.

[30] I. Niedźwiedzka-Filipiak, R. Wilczyński, *Walory miejscowości – tworzywem Sieci Najciekawszych Wsi*, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole, 2015.
[31] *Ibid*.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.02

„Miejsca" i konteksty

Marcin Wójcik
Uniwersytet Łódzki

Zgromadzone w pracy opisy spotkań ze społecznościami lokalnymi reprezentują zróżnicowany pod względem problemowym i poznawczym materiał będący swoistym kompletem studiów przypadku. Dobór wsi zależał od nieskrępowanej decyzji poszczególnych osób, które świadomie uznały, że właśnie ta konkretna miejscowość stanowiła dla badacza unikatowe studium relacji ludzi z ich środowiskiem życia. W efekcie w opracowaniu zamieszczono dziewięć opisów wsi położonych w różnych regionach przyrodniczych i kulturowych kraju, co tworzy intersujący przegląd różnych uwarunkowań (przyrodniczych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych) funkcjonowania lokalnych społeczności oraz ich reakcji na współczesne procesy rozwoju, w tym przede wszystkim kształtowanie się podstaw świadomości i wynikającej z niej tożsamości kulturowej i terytorialnej.

Układ treści, zgodnie z przyjętymi podstawami teoretycznymi badania „miejsc" w myśl Vidalowskiej koncepcji „milieu" („miejsca") i „genre de vie" (styl życia), odpowiada uporządkowaniu studiów przypadku według położenia ich w obrębie określonych typów krajobrazu Polski. Podstawy przyrodnicze tworzą zatem określony kontekst położenia geograficznego (ogólnego fizycznogeograficznego) oraz topograficznego, czyli szczegółowego, stanowiącego miejscowy układ komponentów środowiska przyrodniczego. W tradycyjnym dla przedstawień zróżnicowania przyrodniczego naszego kraju wyróżnić można pasy krajobrazowe: pobrzeża bałtyckie, pojezierza, niziny, wyżyny, góry (układ północ-południe). Cechy środowiska biotycznego i abiotycznego poszczególnych „miejsc" stanowią zatem pewne obiektywne ramy powstania układu przestrzennego miejscowości, funkcjonowania społecznego, w tym podstaw gospodarczych, a także jeden z ważnych czynników społecznej identyfikacji ze wsią (relacja człowieka i natury).

Z drugiej strony wybrane przez członków zespołu badawczego miejscowości są zróżnicowane pod względem kulturowym, co w każdym przypadku jest wypadkową wielu procesów zachodzących w przeszłości tej dalszej oraz w historii najnowszej. Generalnie różnice kulturowe można opisać odwołując się do zmienności na linii wschód – zachód. Mają one zarówno wymiar materialny odzwierciedlający się np. w architekturze, układach przestrzen-

nych, użytkowaniu i podziałach ziemi oraz wymiar duchowy związany z szeroko pojętą kulturą, w tym sferą mentalności i zachowań społecznych. Uwarunkowania te tworzą swoisty kontekst położenia kulturowego. Skomplikowana historia Polski wynikająca w dużej mierze z naszego położenia pomiędzy dwoma silnymi państwami (Rosja i Niemcy) oraz równie złożona przeszłość poszczególnych regionów kulturowych wytworzyła pod tym względem duże różnice w obszarach wiejskich Polski, zwłaszcza w regionalnych peryferiach. Charakter „wiejskości", jej poszczególne wymiary oraz społeczne rozumienie nawiązują w dużej mierze do rozdarcia cywilizacyjnego ukształtowanego w czasach najnowszych, tj. okresie rozbiorowym i późniejszym, zwłaszcza po nadaniu Polsce nowego kształtu terytorialnego (po 1945 r.). Gospodarka wiejska, skład społeczny, mentalność, wartościowanie jest w dużej mierze funkcją dawnych podziałów politycznych, w tym dawnych granic pomiędzy państwami zaborczymi oraz przesunięć ludności po 1945 r. z Kresów i regionów tzw. dawnej Polski do regionów przyznanych nam w wyniku decyzji wielkich mocarstw. W ogólny sposób zróżnicowanie to można pod względem kulturowym przedstawić w podziale na Polskę wschodnią i środkową (regiony wchodzące w skład dawnego zaboru rosyjskiego), Polskę południową (dawny zbór austriacki), Polskę zachodnią „wewnętrzną" (regiony dawnego zaboru pruskiego, później niemieckiego) oraz Polskę zachodnią „zewnętrzną" (regiony przyznane Polsce po II wojnie światowej).

Te dwie „osie" zróżnicowania wiejskiej przestrzeni, tj. przyrodnicza „północ-południe" i kulturowa „wschód-zachód" stanowią dwa ogólne konteksty przedstawień wybranych, interesujących z jakiegoś względu, wiejskich społeczności lokalnych. Listę tę tworzą następujące jednostki osadnicze:

Żuławki – wieś położona na Żuławach Wiślanych, nad rzeką Szkarpawą (pas pobrzeży bałtyckich) z zachowanymi obiektami kultury materialnej Mennonitów – dawnych protestanckich mieszkańców (do 1945 r.). Obszar włączony do Polski w 1945 r.

Sierakowo Sławieńskie – wieś położona w pasie pobrzeży bałtyckich (Równina Słupska), zasłynęła sprawnie zorganizowaną przestrzenią tematyczną nawiązującej do opowieści o Hobbitach. Na obszarze Pomorza Środkowego, włączonego do Polski w 1945 r.

Gniewino – wieś gminna położona w pasie pobrzeży bałtyckich (Wysoczyzna Żarnowiecka) oraz w kulturowym regionie Kaszub. Cześć terenu gminy została włączona do Polski w 1945 r., a cześć należała do Polski w okresie międzywojennym. Charakteryzuje się w ostatnich latach wysoką dynamiką rozwoju społeczno-ekonomicznego. Miejsce lokalizacji elektrowni szczytowo-pompowej Żarnowiec.

Głotowo – wieś w położona w pasie pojezierzy (Pojezierze Olsztyńskie). W regionie kulturowym Warmii włączonym ponownie do Polski w 1945 r. (w Polsce w latach 1466–1772). Interesujący układ przestrzenno-architektoniczny z dominantą krajobrazową w postaci Kalwarii Warmińskiej.

Kruszyniany – wieś położona w pasie nizin (Wysoczyzna Białostocka). W regionie kulturowym Podlasia. Charakteryzuje się wielokulturową spuścizną historyczną (dziedzictwo Tatarów, Polaków i Białorusinów).

Domachowo – wieś położona w pasie nizin (Wysoczyzna Kaliska). Ważny ośrodek Biskupizny – regionu folklorystycznego w obrębie Wielkopolski (13 wsi). Charakteryzuje się silną identyfikacją kulturową ludności w oparciu o tradycje związane z dawną przynależnością do dóbr biskupów poznańskich.

Masłomęcz – wieś położona w pasie wyżyn (Kotlina Hrubieszowska). W obrębie gminy Hrubieszów charakteryzującej się bardzo dobrych uwarunkowaniach rozwoju rolnictwa (czarnoziemy). Obecnie wieś buduje swój wizerunek w oparciu o motyw Gotów (biesiady archeologiczne).

Dobków – wieś położona w pasie gór (Góry Kaczawskie). Społeczność lokalna buduje swą tożsamość w oparciu o specyfikę położenia oraz walorów lokalnych, zarówno przyrodniczych (zróżnicowanie geologiczne i fizjograficzne) jak i o elementy dziedzictwa materialnego. Cześć Dolnego Śląska włączonego do Polski w 1945 r.

Istebna – wieś położona w pasie gór (Beskid Śląski) w regionie kulturowym Śląska Cieszyńskiego (Górale Śląscy). Współczesny rozwój lokalny opiera się na wykorzystaniu walorów przyrodniczych i kulturowych do wzmacniania funkcji turystycznej.

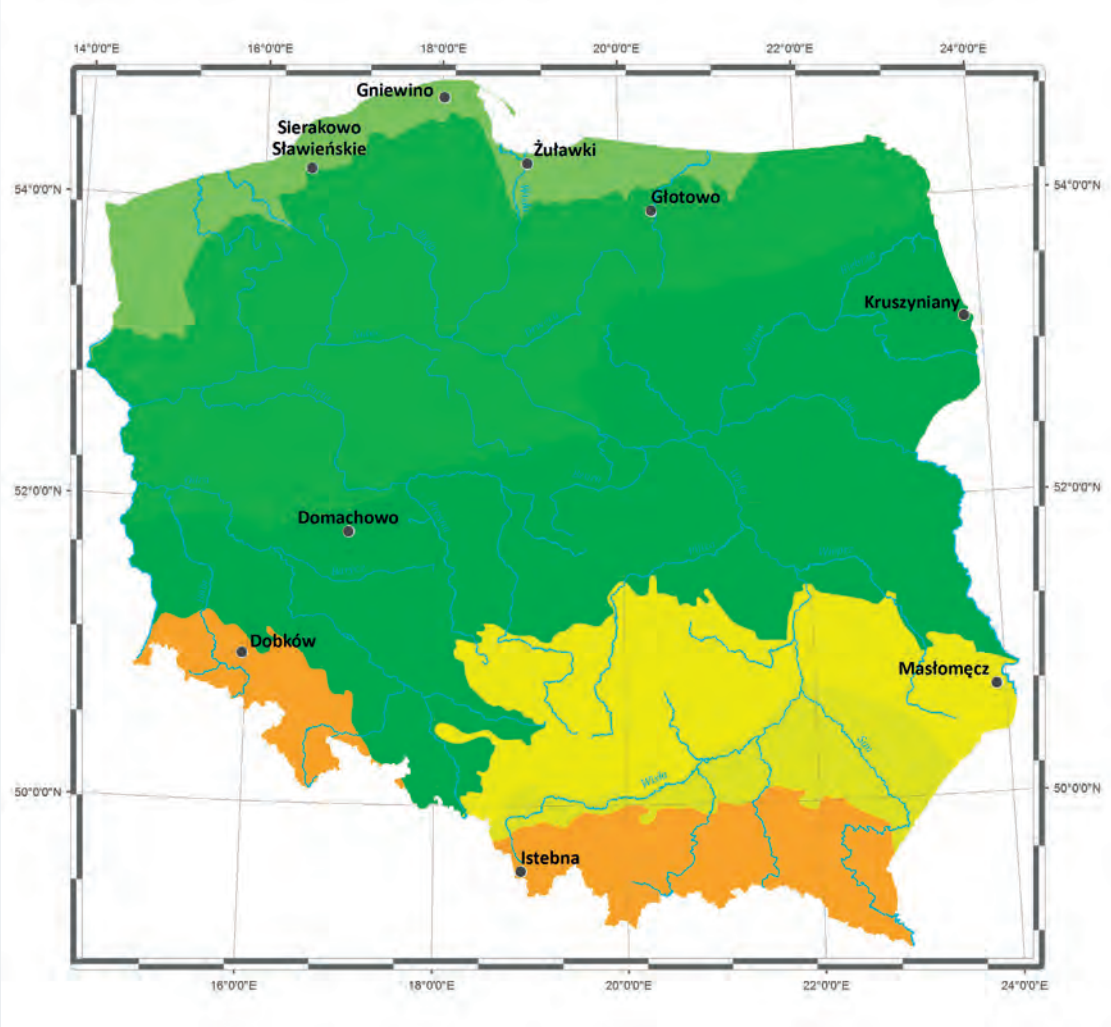

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.03

„Przystań prawdziwych wartości" – Żuławki

Pamela Jeziorska-Biel

Małgorzata Marks-Krzyszkowska

Uniwersytet Łódzki

„(...) Kto piękna spragniony,
Powinien przyjechać właśnie w te strony
Wypocząć, pomieszkać i na stałe zostać
Bo z Żuławkami nie łatwo się rozstać.
Tu zieleń, tu Wisła w dali morze i las
Tu właśnie najmilej możesz spędzić czas
Tu znajdziesz przyjaciół i ciepło wśród ludzi
Tu każdego ranka szum wierzb Cię obudzi
I Wisła falami zanuci swą pieśń
Żuławy to moja ukochana wieś"

Fragment wiersza lokalnej twórczyni Ireny Małys, pt.: *Moja ukochana wieś!*, pochodzący z tomiku wierszy poświęconym Żuławkom pt.: *Wiersze sercem pisane*, Żuławki 2005, wydanym staraniem Gminnego Ośrodka Kultury w Stegnie.

Lato. Są plany, wakacje, rodzina, a czasem tylko wakacje. Jest też wytyczony kierunek – nad wodę! Myśląc o wakacyjnym wypoczynku ci wszyscy, którzy decydują się wybrać nie góry, a morze, w swoich skojarzeniach zapewne dość sprawnie łączą zatłoczone plaże z goframi na co drugim rogu, hałasem pospolitych atrakcji i napisami: „wolnych pokoi brak". Większe i mniejsze nadmorskie miejscowości tak podobne do siebie, przyciągają rzesze spragnionych wypoczynku turystów, corocznie opowiadając te same historie. A gdyby tak raz pojechać trochę inną drogą i zatrzymać się, może na chwilę, a może na trochę dłużej w... Żuławkach. Tak bez powodu, a może z tysiąca różnych przyczyn. Obrać kierunek: 54°17'05''N, 18°58'17''E i znaleźć się w miejscu, gdzie czas zwolnił swój bieg, a ludzi cechuje niespotykany rodzaj życzliwości. Pomysł zapewne wart rozważenia w niejeden zimowy wieczór.

Wspomniane powyżej współrzędne geograficzne prowadzą do małej wsi o nazwie Żuławki w województwie pomorskim, w gminie Stegna, malowniczo usytuowanej nad rzeką Szkarpawą – *„Gdy wiatr porusza jej wody, przybrzeżna chwieje się trawa. Wciąż jest*

przepięknej urody „Szkarpawa”[1]*.* Nie tak daleko od morza – gdyż pierwszy szum fal można usłyszeć w Mikoszowie, w odległości zaledwie pięciu kilometrów, dla upartych dystans do pokonania piechotą wałem wzdłuż Wisły. Stamtąd już stosunkowo blisko do takich nadmorskich miejscowości, jak Jantar, Stegna, Kąty Rybackie, czy Krynica Morska. A jest i Gdańsk – powiedzmy 20 kilometrów od Żuławek, nieco dalej Malbork i Elbląg (około 40 kilometrów). Nikt więc nie odbierze tej niewielkiej wiosce doborowego towarzystwa znanych miejsc na mapie Polski.

Fot. 1. Rzeka Szkarpawa (aut. P. Jeziorska-Biel)

Sami mieszkańcy dokładnie wiedzą, jakiego typu turystę – gościa chcieliby widzieć w swoich żuławskich progach, i werbalizują to w sposób następujący: *„Żeby ten krawat ściągnąć, wyjść z tego biurowca, iść do sadu jabłek nazrywać. Taki turysta* (...) *Zawsze powtarzałem* – mówi sołtys Żuławek – *że trzeba tak zrobić, tak zmotywować tego turystę, żeby, jak będzie jechać do Stegny, już tam nie dojechał, został w Żuławkach, albo jeśli już tam jedzie, żeby się przynajmniej przedtem zatrzymał u nas”*[2]. Mieszkańcom zależy więc na gościach, którzy nie będą obojętni na wdzięki Żuławskiej wioski, dostrzegą jej unikatowe walory i wybiorą właśnie ją spośród dostępnych ofert i możliwości. A gdy już tak się stanie – wrócą, to pewne, bo ci prawdziwie zachwyceni, zawsze wracają. Tak więc „Gość Żuławek” nie jest turystą masowym – everymen`em, a wręcz przeciwnie, tym niszowym, doceniającym uroki życia wiejskiego.

Potencjał i unikatowość Żuławek zbudowane zostały w oparciu o zasoby lokalne: przestrzenne, krajobrazowe, architektoniczne. A wszystko to mimo trudnej historii Żuław Wiślanych[3], a w niej losów mieszkańców, co odpowiada za problemy w konstytuowaniu się tożsamości zbiorowej i jednostkowej mieszkańców tychże terenów. Zrozumienie specyfiki opisywanych obszarów pozwala docenić aktualne starania wkładane każdego dnia przez mieszkańców wsi – wszystkich razem i każdego z osobna, w procesy powstania ducha wspólnoty. Wspólnoty, której aktywność i postawy tworzą dziś klimat wsi Żuławki.

Ale zaczniemy od historii. Początek osadnictwa datuje się na koniec XIII wieku, a okres ten wiąże się z panowaniem Zakonu Krzyżackiego. Lecz działalność Krzyżaków nie była negatywnie postrzegana, wręcz przeciwnie – przez pryzmat uporządkowanych działań na rzecz zagospodarowania terenu. Ale nie tylko... to im dziękuje się także za sprowadzenie na te obszary pierwszych osadników, którzy potrafili skutecznie radzić sobie z kapryśnymi podmokłymi terenami, stanowiącymi niejednokrotnie niemałe wyzwanie. W połowie XV wieku, kiedy to tereny te zaczęły podlegać ponownie państwu polskiemu, rozpoczął się napływ Mennonitów, którzy w znacznym stopniu doprowadzili do rozwoju Żuław. Niestety nietolerancyjny zaborca pruski ograniczył ich działalność, doprowadzając do ubytku w liczbie ludności. Koniec dru-

[1] Małys I. (2005), wiersz pt.: „Szkarpowa” z tomu wierszy: „Wiersze sercem pisane”, Żuławki.
[2] Fragment wywiadu przeprowadzonego przez autorki z sołtysem wsi Żuławki jako jednym z aktywnych liderów lokalnych. Realizacja wywiadów swobodnych z osobami ważnymi dla rozwoju miejscowości odbyła się w ramach pogłębionych badań prowadzonych na terenie Żuławek w lipcu 2015 r. Celem badań było dokonanie inwentaryzacji zasobów lokalnych wsi Żuławek oraz zdiagnozowanie potencjału miejscowości w zakresie zrównoważonego rozwoju turystyki.
[3] Wszystkie cechy historyczno-krajobrazowe, które charakteryzują Żuławy Wiślane są odnajdywane w Żuławkach, dlatego te często nazywane są „Żuławami w pigułce”. Poznając więc niejako genezę Żuław Wiślanych, poznaje się jednocześnie losy Żuławek.

giej wojny światowej był jednak najtrudniejszym momentem w kartach żuławskiej biografii, wtedy bowiem masowo wysiedlano ludność, a zimą 1945 roku wojska niemieckie wysadziły wały wiślane, niszcząc materialny dobytek tychże terenów. Po zakończeniu wojny, Żuławy zostały ponownie zasiedlone. Ale znów ludnością niejednorodną, bo pochodzącą to z Kresów, to z środkowej i południowo-wschodniej Polski. Konsekwencją takiego „wymieszania" była wielokulturowość mieszkańców. Nie było więc mowy o transmisji jakichkolwiek wzorów kulturowych. Nastąpiło zderzenie różnych tradycji, kultur i praktyk życia codziennego, a w konsekwencji próby stworzenia własnych, nowych warunków do życia. Przesiedleńcy i repatrianci znaleźli się nagle na tej samej przestrzeni, zmuszeni tworzyć swoje wspólne dziedzictwo. Trudne losy silnie ukształtowały wieś Żuławki i jej mieszkańców, niosąc za sobą wielopłaszczyznowe konsekwencje. Przerwanie ciągłości kulturowej spowodowało trudności w kształtowaniu się tożsamości lokalnej, która jest przecież tak istotna dla sposobów myślenia o swoim miejscu zamieszkania, stosunku do niego, i przekłada się na działania jednostek, albo ich brak. Swój faktyczny potencjał wspólnotowy Żuławki zaczęły odkrywać dopiero w momencie zagrożenia degradacją ich przestrzeni i krajobrazu. Wcześniej bywało to w obronie przed powodzią, a więc nieprzewidywalnymi siłami natury, stosunkowo niedawno w momencie, gdy zawisło nad wsią „widmo wiatrakowe". To, co się stało potem, wyraźnie przerosło oczekiwania samych zainteresowanych. Niezgoda na drastyczną ingerencję w przestrzeń wsi, w postaci postawienia potężnych i kolosalnych wiatraków spowodowała dość sprawną mobilizację społeczności lokalnej i ukonstytuowanie się grupy osób „walczących z wiatrakami". Ale walczących naprawdę, nie metaforycznie. Naprawdę też odnoszących sukcesy. A ich wygraną było nie tylko to, że uchronili krajobraz Żuławek przed nieodwracalnymi zmianami, ale przede wszystkim: zintegrowanie społeczne mieszkańców, nawiązanie sieci różnorodnych relacji, wypracowanie mechanizmów skutecznego rozwiązywania problemów, wzmocnienie więzi, większe przywiązanie do miejsca, wzrost poczucia wpływu na otaczającą rzeczywistość. „Wiatraki" bardzo zbliżyły do siebie członków społeczności wsi, ludzie zaczęli częściej się ze sobą spotykać, rozmawiać. Stali się bardziej zainteresowani, sobie bliżsi. Chętniej też organizowali wspólne inicjatywy, zaczęli się angażować. Jakby na nowo. Dzisiaj można to poczuć, dostrzec jak tylko popatrzy się nieco „dłużej".

Wymieszanie kulturowe skutkowało także występowaniem wielu konkurencyjnych sposobów uprawiania kuchni, choć aktualnie Żuławki dążą do wypracowania jednego wyróżniającego tę miejscowość produktu kulinarnego. Kobiety z Klubu Kobiet dokładają wszelkich starań, żeby tak się stało – ku uciesze rzecz jasna lokalnych podniebień. Ale nim to nastąpi, Żuławki jeszcze długo będą pachnieć różnorodnie. Na przykład doskonałą grochówką, którą zdaniem jednej z gospodyń *„prócz podstawowych składników: kości od karkówki, połówek grochu, marchewki, ziemniaczków i kiełbasy, należy przyprawić dobrą wolą wspólnej pracy, humoru i życzliwości niezawodnej brygady"* (członkini Klubu Kobiet). Ale nie tylko – również przepyszną szarlotką[4], która swoim aksamitnym smakiem zadowoli niejednego wybrednego. Jej nadzienie, a więc jabłka – najważniejszy składnik, pochodzą znikądinąd, jak z żuławskich sadów. Należy też dodać, że placki z jabłkami pachną równie kusząco. Z sadów zrywa się także wiśnie, które stanowią bazę nie tylko aromatycznych kompotów, ale i życiodajnych nalewek o intensywnych kolorach. Te najlepsze bazują na samych owocach (wiśniówka), ale i zawierają domieszkę liści wiśni (aroniówka)[5]. Ich smak i aromat górują nad każdym innym temu podobnym produktem. Smakuje tak pysznie, jak i niepowtarzalnie. Po prostu wyjątkowo. Ale to nie wszystko, w Żuławkach do stołu podają także pigwową nalewkę – *„to prawdziwa królowa wśród nale-*

[4] Przepis na żuławską szarlotkę: Składniki: 3 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 5 żółtek, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 kostka margaryny. Z podanych składników dobrze zagnieść ciasto. Połowę ciasta przełożyć na blachę, drugą schować do zamrażalnika. Na ciasto wyłożyć pokrojone w kostkę jabłka, podgotowane z cukrem i wsypaną galaretką (sekretny składnik), całość opruszyć cynamonem. Pianę z pozostałych białek ubić wraz ze szklanką cukru. Wyłożyć na jabłka, na wierzch zetrzeć ciasto wyjęte z zamrażalnika. Piec w 180 stopniach. Odpowiednio długo.

[5] Przepis na żuławską aroniówkę: Składniki: 2 kg aronii, 2 kg cukru, 2 litry wody, 400 liści z wiśni. Całość gotować. Odcedzić, dodać kwasek cytrynowy. Wystudzić. Następnie dodać 0,5 litra spirytusu. Przelać do butelek po 3–5 dniach.

wek – jej właściwości sprzyjają w walce z przeziębieniem" (członkini Klubu Kobiet). Wymienić należy także orzechówkę, wprawdzie posiadającą inne przeznaczenie, bo „*stosowaną wyłącznie do smarowania stawów, ponieważ depresja Żuław ustanowiona na wodzie, dokucza mieszkańcom. Pomaga!*" (członkini Klubu Kobiet), ale równie aromatyczną i uwielbianą przez degustujących. A Ci, wygląda na to, muszą być prawdziwymi smakoszami.

Fot. 2. Dom podcieniowy w Żuławkach
(aut. M. Marks-Krzyszkowska)

Mennonici pozostawili po sobie zabytkowe domy podcieniowe. Na terenie Żuławek jest ich pięć. Trzy znajdują się przy głównej drodze prowadzącej przez wieś, i dwa na mennonickich wysepkach osadniczych, przy czym jeden z nich jest również na modłę holenderską złączony z budynkiem gospodarczym. Najstarszy z nich, ten pochodzący z 1721 roku jest aktualnie remontowany. *„Będzie on udostępniany dla turystów (...) plan jest taki, że chodzi nam także o rekonstrukcję bramy wjazdowej i starego ogrodu i jest plan przeznaczyć tam miejsce na jedzenie (...) Chcemy na podcieniu zrobić izbę pamięci, udało nam się podcień wyremontować i skorupa będzie już w przyszłym roku gotowa, mamy zdjęcia, materiały i już na nią czekamy"* (radna Żuławek). Intencją właścicieli jest całkowite wyremontowanie obiektu, z zachowaniem jego dawnego charakteru i wszystkich elementów tworzących klimat miejsca. Tam każdy drobiazg jest istotny. Ozdobne lauzbekiny muszą być do złudzenia przypominające pierwotne, podcień koniecznie „wyjęty" z tamtych czasów. To jakby punkt honoru zarządzających, żeby zachować przeszłość w teraźniejszości. Odwzorować, przywołać to, co kiedyś cieszyło oko, zadbać o detal. Niech cieszy nadal. Inny dom podcieniowy, którego stan określić można jako prawie idealny, można zwiedzać za zgodą właścicieli. Sposób, w jaki gospodarze opowiadają o swoim domu wskazuje na ich szczególnie emocjonalny stosunek do tego miejsca. Tam również każdy obraz, drewniana skrzynia, talerz, ozdobny żuławski kafelek, wielobarwne okiennice – to wszystko ma znaczenie. Jest po coś, należy do domu. Na zawsze, bo musi być tak, jak było dawniej. Trzeba oddać domu, co jego. Niech żyje własnym życiem, cieszy oko zwiedzających, będzie świadectwem historii, upiększa przestrzeń, nadaje charakteru Żuławkom. Po prostu zachwyca. Ale dlaczego miałoby być inaczej, skoro na terenie samych Żuławek jest około 80 zabytków objętych nadzorem konserwatora. Zabytkowy jest także układ ruralistyczny – ulicówka. Żuławki to żywy skansen. To duma tego miejsca. Jednak nie wszystkie obiekty zabytkowe są traktowane z taką czułością. Są i takie, które niszczeją z dnia na dzień, pozostawione same sobie. Umierają na oczach mieszkańców.

Jest jeszcze jedno takie miejsce na mapie Żuławek, które buduje charakter tej małej miejscowości. To urokliwa przystań położona nad rzeką Szkarpawą przepływającą przez wieś. Sama rzeka zaś wlicza się w poczet dróg wodnych tworzących Pętlę Żuław[6]. Szkarpawa niesie ze sobą czyste wody, dlatego towarzyszą jej raki, żółwie, zaskrońce, czaple białe i siwe, orły, kormorany tudzież bobry. Z rzeką związana jest także śluza „Gdańska – Głowa", która pozwoliła nad nią zapanować i uregulować poziom wody, a także umożliwiła powrót na rzekę ruchu statków i ba-

[6] Tworzy ją sieć dróg wodnych Wisły, Martwej Wisły, Szkarpowy, Wisły Królewskiej, Nogatu, Wisły Śmiałej, Wielkiej Świętej – Tugi, Motławy, Kanału Jagiellońskiego, rzeki Elbląg i Pasłęki, a także wody Zalewu Wiślanego. To razem 303 km i 11 przystani zlokalizowanych na terenie 7 gmin.

rek. Na jednej z barek mieszka właściciel tej przystani. Człowiek jakby należący tylko do wody. Zadurzony w niej po uszy. Niezwykły, bo takich ludzi się już nie spotyka. To unikaty. Aura, którą roztacza wokół siebie, to kombinacja doświadczenia, lat spędzonych nad wodą i prób zapanowania nad żywiołem, z inteligencją, ale i darem do opowiadania najciekawszych historii pod słońcem oraz życzliwością dla przybyszy Żuławek. Człowiek, który urzeka swoją osobą. I potrafi robić to doskonale. To zapewne autorytet niejednego małego chłopca marzącego o pełnym przygód życiu żeglarza. Przy tym Gospodarzu, każdy przybyły na przystań gość, czy to ten zupełnie nieznajomy, czy ten, który przystań odwiedza regularnie, czuje się wyczekiwany i mile widziany. Czuje się jak w domu. Tutaj wita turystę zupa rybna przyrządzona w kociołku przy ognisku siłami wszystkich aktualnie przebywających na przystani i rozmowa, na którą zawsze jest czas.

Fot. 3. Przystań nad rzeką Szkarpawą
(aut. M. Marks-Krzyszkowska)

Przystań sama w sobie to przestrzeń stworzona przez Gospodarza. Mimo, iż wydaje się przeznaczona wyłącznie dla wybranych, gdyż w całej miejscowości nie znajdzie się na przykład informacji promującej to miejsce, jest dobrze lokalizowana przez turystów. Zdaje się, że tych wyjątkowych, na których zależy Żuławkom. To miejsce wyprzedza opinia o nim i to znajduje potwierdzenie w relacjach gości. Na terenie przystani znajdują się domki holenderskie (przyczepy), które zapewniają nocleg, jest również WC i podłączenie do prądu, tak ważne dla gości podróżujących rzeką. Ta przystań to przystanek, do którego wraca się chętnie, z każdym rokiem jakby coraz chętniej.

Charakteryzując plany i wizje rozwoju miejscowości, jakie prezentują jej aktywni mieszkańcy, trzeba podkreślić dużą świadomość oraz dojrzałość w formułowaniu pomysłów na zwiększenie atrakcyjności tego miejsca. Jest to konsekwencja znajomości terenu, a więc problemów, z jakimi zderza się społeczność lokalna, wszelkiego rodzaju ograniczeń, słabych stron, ale również szans i możliwości, jakie wynikają z posiadanych, rozpoznanych już, zasobów i tkwiącego w nich potencjału. Ale nie tylko, to także wypadkowa troski o wspólną przestrzeń i prawdziwej sympatii do swojego miejsca zamieszkania. Mieszkańcy Żuławek zwyczajnie lubią swoją wieś jako miejsce do życia. A to zaś skutkuje podejmowaniem konkretnych, spójnych działań na rzecz rozwoju. W tym celu sięga się nie tylko po środki zewnętrzne, czy te pochodzące z funduszu sołeckiego, ale również wykorzystuje się prywatne zasoby. *„Bo generalnie, cokolwiek robić bez żadnego pieniądza, trzeba kochać ludzi, i trzeba poświęcić ten swój czas, nie patrzeć, nie doszukiwać się w tym biznesu, tylko biznesu dla siebie, bo to jest odwrotnie, my jeszcze coś od siebie dołożymy, to są nasze samochody, komórki, zdarte buty, i inne cuda wianki”* (aktywna działaczka Klubu Kobiet). Ukształtowane przez mieszkańców i konkretne pomysły na rozwój są w dużym stopniu realne – a więc możliwe do realizacji w najbliższej przyszłości (niektóre inicjatywy zostały już nawet rozpoczęte). Podkreśla się, że *„trochę zaczęło się dziać... też współpracujemy z Politechniką Gdańską, która będzie nam tu próbowała zrobić projekt zagospodarowania przestrzeni Żuławek, i w tym projekcie uwzględniamy te wszystkie życzenia, będzie przebudowywana droga też, przy tej drodze będzie robiony ciąg pieszo-rowerowy, od*

Siódemki, od Stróży, aż do Mikoszewa, nad morze. Już pozwolenie na budowę jest. Teraz czekamy jeszcze na te finansowe sprawy, ale one będą przyznane, to jest sprawa pewna. Budowa może się zacząć nawet w przyszłym roku" (radna Żuławek).

Ciąg pieszo-rowerowy łączący Żuławki z najbliższą nadmorską miejscowością – Mikoszewo (odległość 5 km) wydaje się być na ten moment konieczną inwestycją, która dałaby szansę wszystkim tym turystom, którzy zamiast samochodu chcą lub muszą wybrać inny rodzaj transportu. Aktualnie nie ma bezpiecznego, bezpośredniego szlaku prowadzącego nad morze. *„Ponad to ciąg ten umożliwi połączenie szlaków rowerowych, od tego ciągu będzie kilkaset metrów, żeby skręcić na Śluzę – Gdańską Głowę, to jest tak spokojna droga, tam nikt prawie nie jeździ"* (sołtys Żuławek). Pomysł ten wychodzi więc naprzeciw oczekiwaniom nie tylko turystów, ale również i samych mieszkańców wsi.

Kolejną inicjatywą jest utworzenie Parku Kulturowego: „Chcemy jeszcze na tym terenie otworzyć Park Kulturowy... myśl wiodąca zawiera się w nazwie, będą to Krajobrazy Żuław, krajobrazy architektury" (radna Żuławek). Z racji obecności, wspomnianych już zasobów architektonicznych, mógłby być to jeden ze sposobów na ich waloryzację. Na samym początku wsi, przy wjeździe do Żuławek, znajduje się zabytkowy budynek dawnej mleczarni, w którym niegdyś przygotowywano sery, a którego niszczenie „leży" na sercu mieszkańcom wsi. Po rewitalizacji, na którą wydaje się być już ostatni moment, jest wiele pomysłów na jego przeznaczenie, a oto jeden z nich: „Mamy starą mleczarnię, przy wjeździe do Żuławek, to świetne miejsce z historią, można by tam zrobić miejsce dla turysty jakąś gastronomię na przykład. Niedaleko są kajaki, dom podcieniowy, studnia, to jest naprawdę świetny punkt. To jest bardzo ciekawe miejsce, i to jest taka nasza bolączka" (aktywna działaczka Klubu Kobiet). Studnia, o której mowa, to źródło wody artezyjskiej, która także mogłaby stanowić jedną z atrakcji turystycznych, wymaga jednak odnowienia, opisania i oznaczenia.

Fot. 4. Kompleks parkowo-stawowy w centrum Żuławek (aut. D. Jarmuła)

Żuławki w swoim centrum posiadają park wraz z obiektem wodnym, który zgodnie z wcześniejszymi założeniami, jest aktualnie zagospodarowywany. Za sprawą inicjatywy sołtysa, z funduszu sołeckiego (projekt będzie wdrażany przez najbliższe trzy lata), postawiona zostanie wiata z ławkami, wyremontowane chodniki, założone oświetlenie oraz wybudowana zewnętrzna siłownia. Ten pomysł bardzo polubili mieszkańcy.

Na estetykę wsi Żuławki wpływają także efektowne lauzbekiny, które stanowią detal wyróżniający miejscowość, mieszkańcy chcieliby ten wyróżnik potraktować jako harmonijny element rozwoju i wprowadzić go nie tylko na domostwach i gankach, ale również na przykład tablicach informacyjnych. Może nawet z pomocą samego sołtysa Żuławek, który własnoręcznie wykonuje tego typu ornamenty budząc powszechny zachwyt i podziw.

Produkt turystyczny jest niezbędny do identyfikacji miejscowości. Sami mieszkańcy mają wiele pomysłów na to, co mogłoby się nim stać. Począwszy od kulinarnych inspiracji, a skończywszy na pamiątkach handmade. *„To jest świetne miejsce, żeby powstał tutaj produkt turystyczny, którego tutaj nie ma, takiego typowego dla Żuławek. Chciałabym, żeby to było związane z domami podcieniowymi, to jest ten wyróżnik, sam układ ruralistyczny jest układem zabytkowym i jest wpisany do rejestru zabytków, ta ulicówka... mamy tutaj dużo zabytków, więc może coś z zabytkami?(…) Musimy wypracować jakiś produkt regionalny, który byłby wizytówką Żuławek, który można by było nabyć we wsi, czy to produkt jedzeniowy czy rodzaj ręcznie robionej pamiątki (czy filce, czy korale, czy decupage, żurki i grochówki, nalewki…)”* (radna Żuławek).

Żuławki są na początku swojej drogi rozwoju, dopiero zaczynają otwierać się na swoich gości. Wynika to zapewne z tego, iż wspólnotowość mieszkańców zaczęła się konstytuować stosunkowo niedawno (istotnym bodźcem była „sprawa wiatrakowa”), co przyczyniło się do wzrostu podmiotowości, a zarazem świadomości mieszkańców. Problemy trudnej przeszłości zaczynają być powoli przezwyciężane. Przynajmniej w umysłach ludzi. Mieszkańcy chcą więcej, chcą bardziej, postanowili zadbać o swoje miejsce zamieszkania poprzez konkretnie podejmowane działania. Są także świadomi posiadanych przez Żuławki zasobów, mimo, iż niektóre z nich odkrywają na nowo. Znają swoją siłę jako wspólnota. To w dodatku życzliwa i otwarta społeczność, zwrócona frontem do drugiego człowieka, pełna zanikających powoli dziś wartości. Ale jakże cennych i wypatrywanych. Jeszcze wiele jest do zrobienia, ale klimat i atmosfera, jakie panują w Żuławkach tworzą sprzyjające warunki do pozytywnych zmian.

***

W miejscu, gdzie rodzinę traktuje się jak przyjaciół, a przyjaciół jak rodzinę, musi być sporo prawdy. Autentyczność w dzisiejszych czasach to cenna wartość. Współcześnie, kiedy człowiek ma przed sobą niemalże nieograniczony wachlarz możliwości w dostępie do dóbr, usług, i w końcu ofert spędzania mniej lub bardziej wolnego czasu, musi obrać jakieś kryterium wyboru. Czy może być nim prostota i prawdziwość wartości, z jakimi można się zetknąć będąc gościem w danym miejscu, a które sugestywnie oddziałują na przestrzeń zmysłów i emocji odbiorcy, który ich doświadcza? Dla niektórych na pewno tak. Autentyczność bywa więc magnetyczna, a wartość tej wioski, wydaje się być właśnie na niej zbudowana.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.04

„W krainie Hobbitów” – Sierakowo Sławieńskie

Marcin Wójcik
Uniwersytet Łódzki

Niezwykła swą zwykłością, a od stosunkowo niedawna niezwykła pomysłem ludzi na siebie – wioska Sierakowo Sławieńskie, wciśnięta pomiędzy pomorskie lasy niedaleko Sianowa, 30 km od nadbałtyckich plaż. Wieś z przeszłością, naznaczona przez potężny zakon cystersów, w której losy wplecione są wielkie wydarzenia z historii Pomorza. Współcześnie pod względem ludnościowym to, jak na polskie warunki, przeciętna osada, z ok. 200 stałymi mieszkańcami, z podstawowymi usługami, tj. sklepem, biblioteką, świetlicą, OSP, filialnym kościołem, przystankiem PKS.

Pewnie nigdy szerzej by nie zaistniała i nie pokonała „bariery” kilku zdań o dziedzictwie historycznym w przewodniku po regionie, a jednak stało się „coś” co powoduje, że po wpisaniu do przeglądarki internetowej nazwy wsi pojawia się prawie 40 000 efektów poszukiwań informacji o wsi – wydarzeniach, inicjatywach, oraz tym co najważniejsze – ludziach, którzy są przyczyną wszelkiej zmiany oraz trwania wspólnoty.

Kilkanaście lat temu socjolog Wacław Idziak zafascynowany możliwościami nowej animacji lokalnych społeczności zasiał ziarno zmiany i uruchomił proces, w którym idea nabrała realnych kształtów w postaci działań, czyli powołania do życia wioski tematycznej oraz przewodnich motywów jej funkcjonowania. Problem tematyzacji przestrzeni, jako swoisty akt kreacji na bazie lokalnego potencjału społeczno-kulturowego i przyrodniczego, jest obecnie szeroko komentowanym i opisywanym w literaturze i mediach sposobem na zaistnienie „miejsca”, w tym przypadku wsi, w obiegu globalnym. Pomysł na to swoiste odkrycie się przed światem jest procesem złożonym, bo wymaga współcześnie nie tylko spektakularnego tematu, ale również szerszej promocji i czasu na zaistnienie oraz zwrot poniesionych kosztów, tych wymiernych – finansowych oraz tych, które związane są z ludzkim zaangażowanie w sprawę, godzinami poświęconymi na przygotowania i realizację inicjatyw. Sierakowo Sławieńskie warte jest poświęcenia uwagi z kilku względów, bo to, co miało być przyczyną przyjazdu było jednym z wielu elementów, które warte są szerszego komentarza do tego zachwyciło i zmusza do powrotu myślami do tego „miejsca” jako swoistego „zdarzenia” na drodze poznawania różnych wsi i ich mieszkańców.

Regionalizm rozumiany jako mechanizm kreacji i podtrzymywania związku pomiędzy wspólnotą społeczną a określonym z jakiegoś względu terytorium jest w polskiej przestrzeni zjawiskiem niezwykle złożonym. Podczas podróży do krajów położonych na zachód od nas z zazdrością (pozytywną) obserwujemy często fenomen kulturowego trwania przestrzeni jako efektu nieprzerwanej kataklizmami „ścieżki" rozwoju regionalnych i lokalnych tożsamości. Francuskie, włoskie, brytyjskie, hiszpańskie czy niemieckie regiony noszą w sobie pewien „spokój" wynikający z kontynuacji dzieła poprzednich pokoleń. Regiony, a właściwie zespół specyficznych „miejsc", które się na nie składają, są swoistą pamięcią wydarzeń wokół których kształtuje się po dziś dzień narodowa i regionalna tożsamość, a krajobraz jest emanacją potrzeby pielęgnowania przeszłości. Rozwój regionalny i lokalny, w którym nie zauważa się potrzeby społecznego trwania i wzmacniania tożsamości odwołującej się do utrwalonych struktur środowiska kulturowego i przyrodniczego, jest procesem ułomnym, pozbawionym sensów i wartości bazujących na emocjonalnej potrzebie posiadania własnych „miejsc" i zakorzenienia w nich „ja" oraz nie mniej ważnego „my".

Fot. 1. Centralna części wsi Sierakowo Sławieńskie (aut. M. Wójcik)

Doświadczenia historyczne Polski (ziem polskich) mają po dziś dzień ogromny wpływ na charakter zróżnicowania regionalnego, w tym kształtowanie się regionalizmów opartych na świadomości i wynikającej z niej tożsamości społeczno-kulturowej i terytorialnej ludzi. Zachodnie regiony Polski, w których w wyniku postawień zwycięskich mocarstw doszło po II wojnie światowej do wymiany ludności miały przez kilkadziesiąt lat niesprzyjające warunki dla kształtowania postaw regionalistycznych. Sierakowo Sławieńskie jest pod tym względem podobne do tysięcy osad położonych na Pomorzu, Śląsku oraz Warmii i Mazurach. Przez pierwsze powojenne dziesięciolecia panowała tu atmosfera tymczasowości, strachu przed powrotem wysiedlonych stąd Niemców, utratą dopiero co przejętych gospodarstw. Urodzeni tu już po wojnie mieszkańcy wspominają często problemy, z którymi borykali się ich rodzice i dziadkowie. Żywe w społecznej pamięci są sceny dostosowywania się do wytworzonej przez niemieckich poprzedników infrastruktury, swoistej nauki „miejsca", oswajania sprzętów, pomieszczeń, jak również przestrzeni publicznej. Kulturowe niedopasowanie społeczeństwa do przestrzeni przełamywane było przez lata, a negatywnym skutkiem było często niszczenie kulturowej spuścizny wynikające z braku świadomości wartości form, lub po prostu braku wiedzy i odpowiednich umiejętności. Destrukcja infrastruktury mieszkaniowej, gospodarczej, a nawet komunalnej podszyta była często osobistym lub ideologicznym urazem do wydarzeń związanych ze zbrodniami popełnionymi przez najeźdźcę niemieckiego podczas wojny. Funkcjonowanie takich społeczności było efektem politycznego planu budowy „nowego" społeczeństwa, którego zasady zostały narzucone przez komunistyczną ideologię. Wymieszanie ze sobą ludzi pochodzących z różnych regionów, zwłaszcza z dawnych Kresów (w tym Ukraińców i Łemków) oraz Polski centralnej oraz zorganizowanie pracy wokół licznie powołanych wówczas Państwowych Gospodarstw Rolnych było przemyślanym działaniem zmierzającym do zwiększenia efektywności narzędzi kontroli i sterowania społecznościami, w których główną rolę odgrywały instytucje

aparatu władzy. Efektem kilkudziesięciu lat oddziaływania polityki zacierania pamięci stała się po 1990 r. pustka kulturowa, która w szerszym znaczeniu polegała na braku kontynuacji tradycji przyniesionych ze wschodu przy małej wiedzy o przeszłości miejsca oraz rozpadzie instytucji oddziaływania kulturalnego ustanowionych centralnie w okresie socjalistycznego planowania przy braku nowych, które by je zastąpiły. Trudna transformacja społeczna obszarów popegeerowskich, kryzys ekonomiczny i w efekcie bezradność społeczna wobec nowych procesów skomplikowała sytuację w próbach odrodzenia tożsamości społecznej opartej na wartościach regionalnych i wartościach poszczególnych „miejsc". Poszukiwanie właściwego mechanizmu wyjścia nie tylko z kryzysu ekonomicznego, ale również z kryzysu tożsamości było i jest procesem długim oraz wymagającym, zwłaszcza że wiejskie obszary peryferyjne depopulują się oraz zachodzi proces demograficznego starzenia. Przypadek Sierakowa Sławieńskiego pokazuje, że dopiero po ok. 10 latach od początku transformacji społeczno-ekonomicznej w społecznościach lokalnych pojawiły się symptomy zjawisk, które charakteryzuje powrót do myślenia i działania wspólnotowego w szerokim znaczeniu, tj. wychodzącym poza równie ważne dla kształtowania się wiejskości instytucje rodziny oraz bliskiego sąsiedztwa. Próba budowy wspólnoty, rzeczywistej społeczności lokalnej, jest wielowymiarowe bo odnosi się do wielu uwarunkowań, tj. samorządności, przedsiębiorczości, edukacji oraz procesu kreacji liderów i wiejskich instytucji, tj. takich dla których głównym źródłem są zdolności ludzi do podejmowania wspólnych działań i osiągania różnych efektów – ekonomiczno-finansowych, społecznych, przestrzennych.

Fot. 2. Brama do wioski Hobbitów (aut. M. Wójcik)

Biorąc pod uwagę kontekst historyczny zjawisko tematyzacji przestrzeni nie jest nowe. Wystarczy przywołać za przykład konstrukcje urbanistyczno-architektoniczne realizowane w poprzednich okresach historycznych, w warunkach oddziaływania różnych idei i ideologii. Ogrody krajobrazowe, parki rozrywki, miasteczka wystawiennicze projektowano tak aby forma miejsca nie tylko realizowała określone społeczno-ekonomiczne funkcje, ale także oddziaływała na psychikę człowieka zmuszając go do odpowiednich zachowań pozostawiając w niej trwałe ślady w postaci wspomnień i powiązanych z nimi przekonań. Tematyzację przestrzeni, jej formy oraz funkcje należy interpretować w odniesieniu do szeroko rozumianej kultury rodzącej się w określonych uwarunkowaniach ekonomicznych, społecznych oraz, a może przede wszystkim, ideologiczno-politycznych. Procesy społeczno-gospodarcze na polskiej wsi po 1990 r. charakteryzowały się przemianami funkcjonalnymi, z których najważniejszą jest zmniejszenie znaczenia działalności rolniczej na rzecz innych funkcji. Interesującym zjawiskiem jest rozwój funkcji konsumpcyjnych, których istota polega m.in. na zaspokojeniu społecznych potrzeb wyższego rzędu – turystyki, rekreacji, zamieszkiwania w przyjaznym środowisku, a także potrzebę przyjmowania różnych impulsów z otoczenia w postaci wrażeń zmysłowych oraz pochodnych im emocji.

W tym kontekście konstruowanie wioski tematycznej ma szeroki kontekst kulturowy, w którym społeczność lokalna predysponowana z różnych powodów do działania w tym kierunku odpowiada mniej lub bardziej świadomie na społeczne potrzeby odpowiednio kreowane

Fot. 3. Zabudowa wioski Hobbitów (aut. M. Wójcik)

lub kierunkowane przez „menedżerów" zachowań masowych. Sukces, który osiągnęli mieszkańcy wsi Sierakowo Sławieńskie jest wynikiem oddziaływania wielu czynników z których bardzo ważnym jest praca dużej grupy ludzi. Pomysł uczynienia ze wsi „wioski Hobbitów" jest w dużym stopniu efektem oddziaływania kultury masowej. Oswajanie lokalnej społeczności z ideą przez animatora działań społecznych, spotkanie z dziełem Tolkiena, roztoczenie przed mieszkańcami aury magii i opisu mitycznych krain oraz ponadczasowego motywu walki dobra ze złem być może pozostałoby na etapie projektu gdyby nie wielki komercyjny sukces adaptacji filmowej dzieł angielskiego pisarza. Filmowa wersja przygód Hobbitów opakowana przez machinę Hollywood uczyniła z tej opowieści znany na całym świecie produkt, rozpoznawalny niezależnie od różnic pokoleniowych, kulturowych czy światopoglądowych. Większość z nas zna główny wątek opowieści, potrafi wymienić imiona przynajmniej kilku bohaterów, a nawet jeśli nie, to obraz dopracowany współczesnymi technologiami pozostawił w pamięci trwały ślad[1]. Wykreowanie narracji w lokalnej przestrzeni opartej na motywie spoza tego środowiska było z pozoru pomysłem szalonym, ale w konsekwencji udanym. Nie oznacza to, że w takiej konstrukcji projektu nie można wskazać pewnych zagrożeń, które mogą prowadzić w przyszłości do kryzysu społecznej aktywności w tym zakresie. W jednym z wywiadów Wacław Idziak tak wspomina początki pracy z lokalną społecznością: „Sierakowianie byli dla mnie modelowym przykładem społeczności hobbickiej – wspomina. Społeczności wiejskiej, spokojnej, nielubiącej dalekich wyjazdów i przygód. Ale młodzi już ze wsi uciekali. Podobnie więc jak hobbici, mieszkańcy, żeby uniknąć zagłady, musieli odważyć się na coś nowego, na wyjście poza dotychczasowe sposoby myślenia, zarabiania"[2].

Fot. 4. Dawna Szkoła Podstawowa w Sierakowie Sławieńskim.Obecnie siedziba Stowarzyszenia Hobbiton (aut. M. Wójcik)

Idea utworzenia Wioski Hobbitów została zapisana Strategii Rozwoju Gminy Sianów (2000 r.) i była jednym z wielu działań Polsce o takim charakterze. W dużej mierze pomysł ten był adaptacją w naszych

[1] Z podobną sytuacją mamy do czynienia na bazie serii filmów rozpoczętych przez „Jurrasic Park". Przykładem tematyzacji wiejskiej przestrzeni opartej na tym motywie jest działalność Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego (woj. świętokrzyskie).
[2] http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin (dostęp 20.05.2016).

warunkach idei, które zrealizowano w państwach Unii Europejskiej. Związek pomiędzy poszukiwaniem nowych funkcji wsi, a wsparciem środkami przedakcesyjnymi i już tymi dostępnymi po wejściu Polski do UE był ważnym elementem w uruchomieniu mechanizmu tematyzacji wiejskich przestrzeni. Początki organizacji takich wiosek odbywały się przede wszystkim w wyniku zaangażowania funduszy własnych (gminnych, sołeckich, własnego nakładu pracy, wsparcia sponsorów). Ten rodzaj wsparcia rozwoju lokalnego, zwłaszcza dla obszarów peryferyjnych, pełni wiele funkcji społeczno-kulturowych, ekonomicznych, a także związanych z reorganizacją przestrzeni wsi. Rozwój inicjatywy budowy wioski tematycznej Sierakowie Sławieńskim można pod wieloma względami uznać za modelowy przypadek społecznego działania na rzecz kreowania wspólnych instytucji oraz zaangażowania wielu aktorów zmiany pełniących różne funkcje w odzyskującej swą podmiotowość społeczności lokalnej. W anatomii tego działania przewodnią rolę odegrali liderzy – przewodnicy, propagatorzy idei, w tym dyrektor szkoły podstawowej wsparty przez parafię, koło gospodyń wiejskich, sołectwo. Istotą wstępnej fazy pomysłu na temat wokół którego miała się koncentrować „opowieść" o wsi były inicjatywy pochodzące z grona pedagogicznego szkoły podstawowej. Słusznie założono, że dzieci wraz z rodzicami przy wsparciu autorytetu szkoły oraz instytucji z nią powiązanych w mniej lub bardziej formalny sposób (gmina, parafia) mogą stać się głównym motorem przedsięwzięcia w lokalnym środowisku. Tym bardziej, że temat krainy Shire i zamieszkujących ją Hobbitów uruchomił w dziecięcych głowach wyobraźnię i wyzwolił potrzebę posiadania jakiejś jej części we własnym otoczeniu. Próba upodobnienia wsi do opisu literackiego, a później chyba jeszcze w większym zakresie do scenerii zbudowanych w filmach, dała interesujący efekt zarówno w płaszczyźnie społecznej jak i przestrzennej. Wzmocnienie idei wioski tematycznej miało bardzo ważny czynnik w postacie praktyki badawczej, w której przedstawiciele świata nauki nie tylko zaszczepiali idee, ale również wyposażali społeczność w narzędzia do analizy zasobów i procesów rozwoju, podpowiadali jak rozwiązywać problemy, a dla siebie uzyskiwali materiał do interpretacji zdarzeń i efektów w tym swoistym eksperymencie, naukowo określanym jako „badanie w działaniu". Założenie w niedługim czasie Stowarzyszenia Hobbiton (2003) zamknęło etap wstępny i pozwoliło na taką organizację grupy, ze wszystkimi jej aktorami i przypisanymi im funkcjami, aby można było ubiegać się o poważniejsze już środki na działalność oraz zmiany w przestrzeni wsi. Po 2004 r. pojawiły się możliwości pozyskiwania pieniędzy z funduszy europejskiej w realizacji kolejnych pomysłów i wprowadzanie tolkienowskich motywów w przestrzeń wsi jak i wielu innych opartych na cechach środowiska przyrodniczego i kulturowego[3].

Fot. 5. Dom Bilbo Bagginsa w wiosce Hobbitów (aut. M. Wójcik)

Niesamowitość działań mieszkańców Sierakowa polega moim zdaniem na osiągnięciu niebywałych efektów w wyniku wytwarzania się relacji pomiędzy ludźmi a przestrzenią. Ponowne oswajanie „miejsca" jest wynikiem współpracy społeczności z *milieu* czyli najbliższym środowiskiem, która polega na rozpoznaniu jego warunków i ich interpretacji w odniesieniu do tolkienowskiego fantazji. W drugiej kolejności zaś wydobyto inne specyficzne walory środowi-

[3] Por. inicjatywy i działalność Stowarzyszenia Hobbiton w Sierakowie Sławieńskim zamieszczone na stronie http://www.sierakowo.wioskitematyczne.org.pl.

ska do opracowania kolejnych, skojarzonych w pierwotnym motywem, lokalnych, opowieści. Te oryginalne pomysły stanowią niezwykły akt kreacji miejsca i dostosowania go do potrzeb lokalnej społeczności, jak i gości jako specyficznego produktu wiejskiej turystyki. Sierakowo Sławieńskie naznaczone jest obecnie śladami jako konsekwencji splotu zdarzeń w obcowaniu człowieka (społeczności) z przestrzenią.

Wśród regionów naszego państwa Pomorze Zachodnie, obok Ziemi Lubuskiej, należy moim zdaniem do najsłabiej opisanych i rozpoznanych pod różnymi względami przestrzeni – osadniczym, społeczno-kulturowym, gospodarczym. Poza pobrzeżami bałtyckimi, aglomeracji szczecińskiej i pogranicza kaszubskiego, ziemie Pojezierza Pomorskiego pod różnymi względami pozostają swoistą *terra incognita*, a tym samym są w dalszym ciągu jednym z najsłabiej oswojonych terenów przyłączonych do Polski w 1945 r. w zbiorowym, ogólnospołecznym odbiorze. Sierakowo Sławieńskie jest dla takiej tezy bardzo dobrym przypadkiem do rozważań i uzasadnień. Stanowi on bowiem część regionalnych peryferii ze wszystkimi konsekwencjami wydarzeń, które miały miejsce po II wojnie światowej, tj. wymieszania etniczno-kulturowego, uspołecznienia ziemi i niedoinwestowania w sferze obsługi potrzeb społeczno-ekonomicznych ludności. Transformacja społeczno-ekonomiczna objawiła wszystkie słabości takich obszarów, nazwanych przez naukę problemowymi. W rzeczywistości są one współcześnie w dużej mierze patologiczne jako konsekwencja eksperymentów inżynierii społecznej poprzedniej epoki. Tym bardziej należy docenić tę społeczność, która potrafiła z pamięci rodzin oraz cech indywidualnych (np. dobrego sąsiedztwa) uwolnić energię do wspólnego działania, w tym uruchomić zbiorową wyobraźnię i określić punkty dojścia. Wyobraźnia wsparta pracą własną oraz wielu życzliwych innych osób i instytucji sprawiła, że zaangażowani mieszkańcy dokonali reinterpretacji własnego środowiska życia.

Fot. 6. Krajobraz w otoczeniu wsi Sierakowo Sławieńskie (aut. M. Wójcik)

W pierwszej kolejności należy podkreślić warunki fizyczne, które stały się jedną z kluczowych przesłanek do wprowadzenia w lokalną scenerię tolkienowskiej narracji. Walorem wsi i jej otoczenia jest pagórkowaty krajobraz oraz przewaga zróżnicowanych pod względem gatunkowym lasów w strukturze użytkowani ziemi (mezoregion fizyczno-geograficzny Równina Słupska). Sama wieś ma charakter wielodrożnicy, jednak zagospodarowanej niezbyt intensywnie, ze stosunkowo wyraźnie zaznaczonym centrum (ślad dawnego układu owalnicowego) podkreślonym przez zbieg dróg, staw oraz architektoniczne i funkcjonalne dominanty, tj. zabytkowy kościół, budynek OSP z powiązanymi obiektami użyteczności publicznej, sklepy i kuźnię. Kościół jak i dawne folwarczne zabudowania, niegdyś również zniszczony pałac, umiejscowione są na jednej z niewielkich kulminacji terenowych wewnątrz wsi. Materialne dziedzictwo kulturowe świadczy o dawnej stosunkowo wysokiej randze funkcjonalnej wsi w lokalnej sieci osadniczej. Kompleksy rezydencjalno-folwarczne, kościół, szkoła, kuźnia oraz zlokalizowana w pobliżu gorzelnia oraz

młyn stanowiły wraz z zagrodami interesujący kompleks funkcjonalno-przestrzenny, a wieś była miejscem życia zintegrowanej i prężnie działającej lokalnej społeczności. Świadectwem dawnej rangi wsi jest też stosunkowo duży cmentarz położony w lesie na wschód od osady. Powojenna recesja funkcji i utrata części działalności stanowiących o ponadlokalnej randze Sierakowa oraz ogólne zmniejszenie liczby ludności po jej wymianie o ok. połowę spowodowało peryferyzację wsi, której jednym z objawów były zmiany gminnej przynależności administracyjnej (Sławno, Sianów).

Położenie w otoczeniu lasów, z wieloma nowymi nasadzeniami (słabe gleby) w zróżnicowanych warunkach topograficznych w powiązaniu z licznymi ciekawymi obiektami dziedzictwa kulturowego stało się ważnym składnikiem w wytwarzaniu przestrzeni dla tolkienowskiej opowieści, przystosowanej do lokalnych uwarunkowań. Peryferyjne, również w skali lokalnej (gminnej), położenie w obszarze o niskiej gęstości zaludnienia, a tym samym również małej gęstości wiejskiej sieci osadniczej, sprawia, że Sierakowo ma cechy układu przestrzennego izolowanego zarówno pod względem naturalnym (barierami są wzniesienia i lasy), osadniczym (znaczne oddalenie od innych zwartych wsi) jak również mentalnym z uwagi na brak widoku na inne osiedla. Takie warunki stworzone przez przestrzeń (miejsce) dały dość dużą swobodę dla przeniesienia motywów przygód bohaterów „Władcy pierścieni" w pomorską scenerię.

Fot. 7. Jeden z punktów gry terenowej „Hobbit, czyli tam i z powrotem" (aut. M. Wójcik)

Fot. 8. Wieża Elfów w wiosce Hobbitów (aut. M. Wójcik)

Istotne dla całego przedsięwzięcia było określenie pewnego centralnego miejsca jako punktu odniesienia dla lokalnej społeczności jak i gości, którzy podążają za opowieścią o Hobbitach. Historycznie ukształtowane centrum wsi, ze względu na dziedzictwo zagospodarowania funkcjonalno-przestrzennego nie mogło takich warunków stworzyć dla przedsięwzięcia, tym bardziej że z biegiem czasu coraz bardziej krystalizował się pomysł budowy wioski Hobbitów jako zespołu obiektów odzwierciedlających osadę z krainy *Shire* i przystosowanych do imprez plenerowych, organizowanych przez mieszkańców wsi. Obszerny plac naprzeciwko szkoły pod-stawowej dał możliwość do realizacji stosunkowo dużych przestrzennie projektów architektonicznych oraz był doskonałą lokalizacją pod względem użytkowym (parkingi, miejsce na działania uzupełniające imprezy, itp.). W sensie symbolicznym społeczność lokalna Sierakowian

dokonała swoistego aktu założycielskiego. W zabawie odnaleźli opowieść o sobie samych, o społeczności dążącej do integracji, wolności, ludzi stęsknionych za potrzebą bycia razem, dążących do odzyskania utraconego raju. Opowieść o Hobittach stała się lustrem, w którym mogą się oni przejrzeć i ocenić, a poprzez wykreowane „miejsce" i corocznie organizowane imprezy, w tym najważniejszą przyciągającą rzesze ludzi z całego kraju i zagranicy – Jarmark Hobbitów, wcielić się w społeczność idealną, dokonać swoistego aktu oczyszczenia, po którym następuje powrót do rzeczywistości, w jakimś stopniu ulepszonej przez zbudowane podczas wspólnego świętowania relacje. Wykreowana przestrzeń ma również swą architektoniczną dominantę w postaci „Wieży Elfów", która stała się graficznym symbolem działań, a jednocześnie miejscem, z którego można wzrokiem ogarnąć całe Sierakowo i odwrotnie – mieszkańcy wsi w codziennych sytuacjach odczuwają jej mniej lub bardziej uświadomioną obecność.

Fot. 9. Kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej w centralnej części wsi (aut. M. Wójcik)

Fot. 10. Kuźnia „Dziadka Filowiata" (aut. M. Wójcik)

Przestrzeń, w tym akcie odgrywa niebagatelną rolę. Podział tego lokalnego świata, swoistego *orbis interior*, na centrum i peryferie, stanowi akt naznaczania przestrzeni. Gra terenowa „Hobbit, czyli tam i z powrotem" stanowią egzemplifikację tego podziału. Wioska Hobbitów – centrum, jest w tym podziale częścią bezpieczną, bliską, znajdującą się w pobliżu zabudowań, a peryferia wsi – lasy, ścieżki i bezdroża kryją niespodzianki i są przestrzenią przeżywaną w wyniku tego co czyha na wędrowca podczas opowieści–podróży przez znane z kart tolkienowskiego opisu krain i miejsc niebezpiecznych. Powrót z tej wędrówki do centrum, do osady, do domu Bilbo Bagginsa, miejsca bezpiecznego i szczęśliwego stanowi symboliczny finalny akt, kiedy dobro zwycięża zło, a świat wraca do stanu pierwotnej równowagi.

W całej tej opowieści, w której rzeczywistość Sierakowa miesza się z fantazją można wskazać inne symboliczne dla społeczności lokalnej efekty mobilizacji wokół tworzenia wioski tematycznej. Smutnym, jak dla wielu podobnych w całym kraju wiejskich wspólnot, była likwidacja szkoły podstawowej, czego przyczyną była zmniejszająca się liczba dzieci. Szkoła w Sierakowie stanowiła w początkowym okresie realizacji idei jedno z najważniejszych miejsc promocji pomysłu, a dzieci wraz z nauczycielami byli aktywnymi mediatorami inicjatyw kreacji w tej przestrzeni tolkienowskiej opowieści. Naturalnym dla mieszkańców Sierakowa stało się działanie na rzecz utrzymania w tym miejscu instytucjonalnej ciągłości funkcji propagatora i realizatora kolejnych pomysłów, tym bardziej że budynek dawnej szkoły jest topograficznie sprzężony z najważniejszym wykreowanym miejscem motywu przewodniego czyli wioski Hobbitów.

Samorząd gminy, aktywny uczestnik działań na rzecz stworzenia wioski tematycznej, podjął decyzje o bezpłatnym użyczeniu budynku dawnej szkoły Stowarzyszeniu Hobbiton (2011), tym samym tak ważne dla wielu pokoleń miejsce pozostało w symbolicznym posiadaniu wspólnoty jako swoisty rodzaj kontynuacji w podtrzymaniu lokalnej tożsamości. Budynek szkoły wraz z towarzyszącymi obiektami staje się obecnie na nowo miejscem identyfikacji społecznej, gromadzącym ludzi z pomysłami i wiarą w dalsze trwanie społeczne wsi. Z jednej strony stał się pomnikiem łączącym przeszłość, bo przywracającym pamięć o wszystkim co się tu wydarzyło w życiu kilku już pokoleń ludzi, z drugiej zaś roztoczono nadzieję, że będzie służył dalej mieszkańcom wsi w ich działaniach na rzecz uruchomionego mechanizmu tworzenia nowych identyfikacji opartych na idei „wioski Hobbitów". Podobnie pozytywną rolę powołanie wioski tematycznej odegrało w uratowaniu przed zniszczeniem zabytkowej kuźni. Pozyskanie środków na projekt „Kuźnia dziadka Filowiata" z jednej strony włączyło to miejsce w opowieść o podróży Hobbitów, doskonale uwypuklając motyw ognia i związanych z nim magicznych mocy, oraz uratowało przed zapomnieniem i zniszczeniem spuściznę zarówno ludzi, którzy opuścili tę ziemię, jak pamięć o powojennych zdarzeniach i oswajaniu miejsca przez nowych osadników. Kuźnia jest miejscem gier i warsztatów zachowujących pamięć o dawnej ważnej funkcji Sierakowa, o trudzie życia przybyłych tu niegdyś rodzin i codzienności lokalnej społeczności. Zgromadzone tu przedmioty i przypisane im opowieści nadają autentyczności miejscu jako wytworu wielu pokoleń Sierakowian.

Urzekające w spotkaniu z tym „miejscem" jest piękno ludzi, którzy podjęli tak wiele wyzwań w stosunkowo krótkim czasie, pokonując wiele barier o charakterze finansowym, społecznym, a także psychologicznym (mentalnym). Adaptacja prozy Tolkiena do lokalnych warunków wyzwoliła w ludziach chęć poznawania miejsca, w którym żyją. Apetyt na wiedzę o środowisku lokalnym przekroczył to, co było „tylko" potrzebne do realizacji wioski tematycznej. Wartością dodaną wszystkich przedsięwzięć w tym zakresie było i jest odkrywanie znaczenia przestrzeni. Temat społeczności Hobbitów wzbudził zainteresowanie splotem czasu i przestrzeni. Skromny choć niezwykle cenny budynek kościoła rozbudził pasję poznania działalności niezwykłego zakonu cystersów i jego kulturotwórczej roli w organizacji ziem pomorskich okresu średniowiecza, czemu służył szerszy projekt „Ekonomia społeczna na cysterskim szlaku". Działanie to wydobyło społeczne zainteresowanie przeszłością wsi, cennymi obiektami na jej terenie, unikalnością dziedzictwa kulturowego i potrzebą jego ochrony. A zupełnie niezwykłą opowieścią mieszkańców było spotkanie z cmentarzem dawnych mieszkańców Sierakowa, graniczącym z katolicką częścią[4]. Peryferyjne położenie Sierakowa było prawdopodobnie przyczyną, że cmentarza niemieckiego nie zniszczono jak w wielu w innych wsiach i miastach na terenach przyłączonych do Polski w 1945 r. Obec-

Fot. 10. Jeden z nagrobków na dawnych cmentarzu protestanckim (aut. M. Wójcik)

[4] Mieszkający tu do zakończenia II wojny światowej Niemcy byli protestantami.

nie stanowi on niezwykły pomnik pamięci dawnych mieszkańców tych ziem. Odzyskiwanie tożsamości i niesamowita paralela pomiędzy światem rzeczywistym i wyobrażeniem zawartym w powieści Tolkiena przyniósł efekt uwrażliwienia i zrozumienia podwójnej tragedii regionu, tj. przerwanej nagle ciągłości kulturowej i próby zamazania tożsamości przybyłej tu ludności. Lokalna historia, bliższa i ta dalsza zostaje w pewien sposób złączona, choć pewnie nigdy nie uda się nadrobić utraconych kilkudziesięciu lat niszczenia historycznej świadomości o przeszłości przed- i powojennej. Niezwykle wzruszającym motywem była opowieść o włączeniu się społeczności w poszukiwanie kilkudziesięciu upiłowanych przez złodziei „złomu" krzyży nagrobkowych. Ich odnalezienie i symboliczna próba przywrócenia pamięci przez odnowienie cmentarza jest chyba najbardziej wymownych aktem dojrzewania do ziemi, w którym społeczność wsi staje się prawdziwym gospodarzem „miejsca".

***

Kiedy ponad 10 lat temu przeczytałem w jednym z tygodników artykuł o wiosce tematycznej Hobbitów w Sierakowie Sławieńskim miałem ambiwalentny stosunek do tej inicjatywy. Zaciekawienie tym tematem mieszało się z odczuciem infantylności tego przedsięwzięcia. Obraz mieszkańców wsi przebranych za Hobbitów i inne tolkienowskie postaci wzbudzał niesmak związany z przemyśleniami o braku rzeczywistych szans rozwojowych. Wniknięcie w tę problematykę, odkrycie całego kontekstu zdarzeń ostatnich 15 lat sprawia, że patrzę na ten akt kreacji świata z dużo głębszą refleksją, w której przeważa podziw dla tych ludzi. Ze śmiałego i z pozoru mało realnego pomysłu uczynili Oni sposób na życie i dowiedli, że mała wieś może dokonać wielkiej rzeczy. Życzę jej długiego funkcjonowania w oparciu o tolkienowskie wyobrażenie świata i myślę, że nawet jeśli motyw ten się wyczerpie jako „paliwo" do działania (oby jak najpóźniej), to wieś będzie przykładem ludzi o wyuczonej zaradności zdolnych realizować kolejne ambitne i łączące ich projekty.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.05

„Energia Kaszub" – Gniewino

Tomasz Napierała

Uniwersytet Łódzki

Opowieść o Gniewinie jest opowieścią o ludziach, którzy przestrzenne, kulturowe i historyczne trudności napotkane w zamieszkałym przez siebie obszarze potrafili przekuć w sukces swojej wsi. Dzięki niesamowitej wręcz energii mieszkańców Gniewina, wszelkie przeszkody były wyzwaniem, któremu można i warto było sprostać.

Kontekst przestrzenny trudności rozwoju Gniewina to funkcjonowanie niejako „tuż obok". Przed II wojną światową było to funkcjonowanie „tuż obok" Polski. Granica przebiegała bowiem przez wschodnią części dzisiejszej gminy Gniewino. Jezioro Żarnowieckie oddzielało Polskę od Niemiec. Jedyną polską osadą dzisiejszej gminy Gniewino była wieś Nadole[1]. Funkcjonowanie w trudnych warunkach geopolitycznych zaowocowało tym, że polska, kaszubska ludność utworzyła niesamowicie zintegrowaną wspólnotę. Współcześnie, funkcjonowanie „tuż obok" ma zupełnie inny wymiar. Jest to funkcjonowanie „tuż obok" wybrzeża, w niewielkim, ale jednak oddaleniu od najważniejszego waloru stanowiącego o atrakcyjności turystycznej regionu – Morza Bałtyckiego. Jedyną szansą rozwoju turystyki Gniewina stało się przygotowanie oferty o charakterze uzupełniającym dla wszystkiego, co turyści mogą spotkać, doświadczyć, z czego mogą bezpośrednio skorzystać nad samym Bałtykiem. Skuteczność tych działań przejawia się tym, że Gniewino stało się dzisiaj wsią otwartą na turystę przez cały rok, dla której sezonowość nie jest już problemem.

Kontekst historyczny trudności rozwoju wsi jest częściowo wspólny z kontekstem przestrzennym. Wspomniałem wyżej o wyzwaniu, jakim było funkcjonowanie w obszarze przygranicznym przed II wojną światową. Jednakże, również historia najnowsza przyniosła ludności Gniewina szereg wyzwań, z których największym była chyba decyzja o rezygnacji z budowy Elektrowni Jądrowej Żarnowiec. Decyzja została podjęta na podstawie wyników referendum przeprowadzonego 27 maja 1990 roku w ówczesnym województwie gdańskim. Warto jednak odnotować, że nastawienie ludności Gniewina do inwestycji było zgoła odmienne od prezentowanego przez mieszkańców regionu. Gwałtowne załamanie koncepcji roz-

[1] M. Odyniecki, *Gniewino – dobre miejsce: Historia i współczesność Gminy Gniewino*, Towarzystwo Oświatowe w Gniewinie, Gniewino, 2014.

woju wsi w oparciu o energetykę jądrową było kolejną trudnością wartą i możliwą do przezwyciężenia. Lekcją płynącą z wspomnianego wydarzenia była dywersyfikacja koncepcji rozwoju wsi. Wymuszone odejście od niepewnej monokultury gospodarczej przyniosło wybór wielowątkowej ścieżki rozwoju. Wystarczy wymienić turystykę, przemysł przetwórczy, energetykę wodną, czy sport.

Kontekst kulturowy wyzwań rozwoju Gniewina wyznaczony został przez powojenne zmiany w składzie narodowościowym wsi. Efektem tych zmian było wykształcenie wielokulturowej wspólnoty czerpiącej z dziedzictwa kulturowego Kaszubów, ale również potomków ludności niemieckiej, jak i Polaków przesiedlonych z Kresów Wschodnich po zakończeniu działań wojennych. Gniewino jest znakomitym przykładem tego, że wielokulturowość nie musi prowadzić do konfliktu, ale do twórczej różnorodności pozwalającej wejść mieszkańcom wsi w nowoczesność.

Nakreślony obraz wszystkich przezwyciężonych trudności stanowiących paradoksalnie o sukcesie Gniewina jest dowodem nieprawdopodobnej energii tkwiącej w opisywanym miejscu i w mieszkańcach wsi. Świadomość podjętych z powodzeniem wyzwań sprawia, że spacer po Gniewinie nabiera zupełnie innego wymiaru. Choć i bez tej świadomości wizyta w Gniewinie dostarcza niezapomnianych i niespodziewanych (szczególnie przy pierwszych odwiedzinach) wrażeń. Pora zatem wyruszyć na spacer po Gniewinie – pulsującym energią tkwiącą zarówno w ludziach, jak i infrastrukturze, pełnym energii Kaszub.

Fot. 1. Wieża widokowa „Kaszubskie Oko” (aut. M. Wójcik)

Przyjeżdżając do Gniewina od strony Jeziora Żarnowieckiego bądź od strony Wejherowa uwagę przykuwa wieża widokowa „Kaszubskie Oko” i opaska sztucznego zbiornika Kolkowo, górnego zbiornika Elektrowni Wodnej „Żarnowiec”. Wieża widokowa jest punktem zachęcającym podróżującego do postoju. Jednocześnie, jest rozpoznawalnym symbolem Gniewina, eksponowanym w materiałach promujących wieś i gminę. Rozpoczynając wizytę we wsi warto pozostawić samochód właśnie pod „Kaszubskim Okiem”. Sama wieża, jak i otaczająca ją infrastruktura są symbolem tego, co stanowi o sile Gniewina – energii pozwalającej odważnie wchodzić w nowoczesność, przy jednoczesnym szacunku dla tradycji miejsca. Konstrukcja wieży odznacza się na tle krajobrazu tej części Kaszub. Jest pierwszym sygnałem dla odwiedzającego, że Gniewino jest wsią nietypową, osadą niezwykle nowoczesną, dysponującą infrastrukturą, której pozazdrościć mogą mieszkańcy niejednego miasta. Widok, który rozciąga się z wieży pozwala na wgląd w trzy krajobrazy: sylwetę wsi Gniewino, leśny krajobraz polodowcowej, urozmaiconej rzeźby Kaszub oraz taflę sztucznego zbiornika Kolkowo.

U podnóża wieży odwiedzających witają stolemy, które towarzyszyć będą każdemu, kto z punktu widokowego uda się w stronę centrum Gniewina. Stolemy to olbrzymy, bohaterowie kaszubskiej mitologii, których olbrzymie figury rozmieszczono w kompleksie „Kaszubskiego Oka” i w ciągu komunikacyjnym prowadzącym od wieży widokowej do centrum wsi. Olbrzy-

mie figury są nie lada atrakcją dla najmłodszych, choć intrygują też starszych. Wykorzystywane są dzisiaj jako jeden z symboli wsi. Są jednocześnie dowodem na umiejętne budowanie współczesnej opowieści o Gniewinie, o Kaszubach z odniesieniem do treści zachowanych wyłącznie w lokalnych podaniach i legendach. Są potwierdzeniem, że mityczni bohaterowie lokalnych opowiadań mogą znakomicie spełnić się w pracy nad budowaniem atrakcyjności turystycznej miejsca.

Fot. 2. Widok z wieży widokowej „Kaszubskie Oko" na sztuczny zbiornik Kolkowo (aut. M. Wójcik)

Fot. 3. Figura Stolema przy wjeździe do Gniewina (aut. M. Wójcik)

Wizytę w Gniewinie warto rozpocząć od dotknięcia tego, co tradycyjne, a więc od historycznej tkanki centrum wsi. Główna droga do tej części miejscowości mija teren dawnego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Upadek dawnego PGR uznać należy za przykład jednej z wspomnianych, historycznych trudności przekutych przez mieszkańców Gniewina w sukces ich wsi. Dzisiaj teren dawnego PGR jest zindustrializowanym obszarem, w którym zlokalizowano dwa duże, znakomicie prosperujące zakłady przetwórstwa rybnego. Popegeerowskie blokowisko XXX-lecia PRL jest dzisiaj zmodernizowanym, zadbanym, tętniącym życiem osiedlem mieszkaniowym.

W końcu jednak docieramy do historycznego centrum wsi. Co ciekawe, centrum pozostaje niejako z boku. Wszystko to, co nowoczesne, co chętnie jest wykorzystywane przez mieszkańców i odwiedzane przez turystów, nieco przysłania stare Gniewino. Niemniej jednak XIX wieczne Gniewino warte jest odwiedzin. Centralny obszar wsi wyznacza rozwidlenie ulic Pomorskiej i Zwycięstwa. Zlokalizowano tam miejsce pamięci ofiar obozu Stutthof. To jeden z wielu przykładów umiejętnego tworzenia przez mieszkańców Gniewina opowieści o ich wsi, łączącej tradycję i pamięć z budowaniem nowych form i funkcji. Co ważne, opowieść wsi Gniewino jest spójna z narracją przygotowaną dla całej gminy, a nawet szerzej – całych Kaszub. U wejścia do centrum historycznego wsi wznosi się neogotycki kościół pw. Świętego Józefa Rzemieślnika. W świątyni zachowano wiele elementów dawnego wyposażenia z czasów funkcjonowania parafii ewangelickiej. Co ciekawe jednak, elementy te zostały twórczo rozwinięte projektem nowoczesnego wystroju wnętrza autorstwa Jarosława Wójcika, artysty z Sierakowic[2]. To ko-

[2] *Gniewino – dobre miejsce*, Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Bibliotek. Dostępne online: http://dobremiejsce.gniewino.pl/, Dostęp: 5 czerwca 2016.

Fot. 4. Nowoczesne witraże w kościele p.w. św. Józefa Rzemieślnika autorstwa Jarosława Wójcika (aut. M. Wójcik)

Fot. 5. Kryta pływalnia w Gniewinie (aut. M. Wójcik)

lejny, znakomity przykład tego, co w Gniewinie zachwyca najbardziej: umiejętnego wykorzystania elementów tradycji w budowaniu nowoczesności.

Nie należy ukrywać, że najbardziej imponującą częścią Gniewina jest obszar zlokalizowany na południowy wschód od historycznego centrum. To przestrzeń nieprawdopodobnych na wiejską skalę inwestycji w infrastrukturę sportu, rekreacji i kultury, wykorzystywanej chętnie nie tylko przez mieszkańców Gniewina, ale również przez osoby pochodzące z sąsiednich wsi i gmin oraz przez turystów.

Pierwszym obiektem funkcjonującym w ramach instytucjonalnych Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Biblioteki w Gniewinie jest kryta pływalnia. Zlokalizowana jest na tyłach Samorządowego Zespołu Szkół niezależny, ogólnodostępny. Niesamowitym jest fakt, że w niewielkiej wsi zdecydowano o budowie pełnowymiarowego, 6. torowego basenu sportowego. W kompleksie pływalni dostępna jest również zjeżdżalnia, sauna i jacuzzi. Warto podkreślić, że obiekt ten służy nie tylko młodzieży szkolnej w Gniewinie. Brak porównywalnej infrastruktury w sąsiednich wsiach i gminach sprawia, że ich mieszkańcy są częstymi gośćmi pływalni.

W sąsiedztwie pływalni wznosi się budynek Hali Widowiskowo-Sportowej przystosowanej do uprawiania różnorodnych dyscyplin halowych: halowej piłki nożnej, koszykówki, siatkówki czy piłki ręcznej. Hala służy profesjonalnym sportowcom, dla których Gniewino jest atrakcyjnym miejscem zgrupowań. Na co dzień jednak obiekt wykorzystywany jest na potrzeby lokalnych, szkolnych i klubowych zajęć sportowych. Energia Gniewina i jego mieszkańców bardzo często przejawia się w różnorodnych, często zorganizowanych formach sportu i rekreacji. Gniewino jest wyjątkowym miejscem działalności klubów i organizacji sportowych: piłkarski Klub Sportowy „Stolem" Gniewino, koszykarskie Towarzystwo Sportowe „Żuraw" Gniewino oraz Uczniowski Klub Sportowy „Gniewuś" realizujący działalność w wielu dyscyplinach sportowych. Wieś jest także wyjątkowym miejscem organizacji zawodów sportowych: biegowych (Bieg Stolemów, Półmaraton Żarnowiecki), piłkarskich (GPK Stolem Cup) i kolarskich (King Oscar MTB Maraton,

Cyklo Gniewino). Imponująca infrastruktura sportowa i rekreacyjna Gniewina jest intensywnie eksploatowana. Mimo swoich ponadprzeciętnych (jak na wiejskie realia) rozmiarów, jest infrastrukturą skrojoną na miarę potrzeb tej energetycznej wsi.

Fot. 6. Hala widowiskowo-sportowa w Gniewinie (aut. M. Wójcik)

Na południe od opisanych obiektów sportowych zlokalizowane są główne budynki Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Biblioteki. Centrum działa od końca lat 90. XX wieku. Na początku działalności instytucji jej podstawowym celem było prowadzenie Gminnej Biblioteki Publicznej i organizowanie różnorodnych wydarzeń kulturalnych. Współcześnie obiekt jest miejscem animacji kulturalnej mieszkańców wsi. Oprócz biblioteki w kompleksie działa sala widowiskowo-kinowa wykorzystywana głównie na potrzeby prób i przedstawień przez lokalne zespoły teatralne i muzyczne. W centrum funkcjonuje również tor do bowlingu i punkt gastronomiczny. Energia Gniewina nie jest zatem wyłącznie energią sportu, ale również przejawia się w bogactwie życia kulturalnego. Rozwijane są różne dziedziny kultury: muzyka, literatura, taniec, teatr czy fotografia. Podobnie jak w przypadku sportu, infrastruktura wykorzystywana na potrzeby kultury jest imponująca, znacząco przekracza rozmiary tego, co spotkać można w przeciętnej polskiej wsi. Z drugiej jednak strony, rozmiary owej infrastruktury są absolutnie adekwatne do skali realizowanych działań i do rzeczywistego zapotrzebowania ujawnianego przez mieszkańców Gniewina.

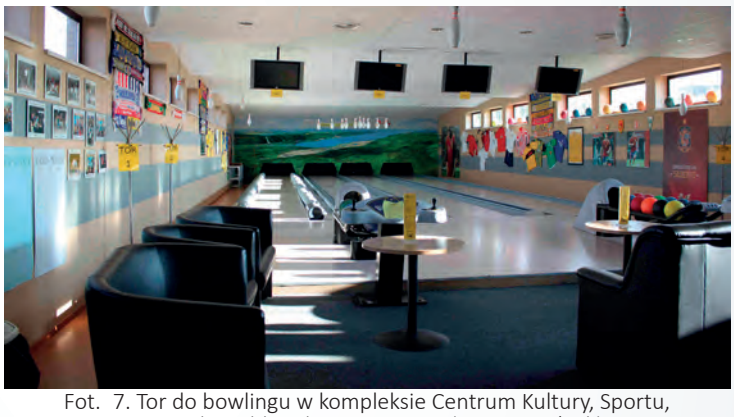

Fot. 7. Tor do bowlingu w kompleksie Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Biblioteki w Gniewinie (aut. M. Wójcik)

Trudno rzutować własne odczucia na wszystkich odwiedzających Gniewino. Jednakże wydaje się, że największe wrażenie wywiera, szczególnie podczas pierwszej wizyty, Centrum Sportowe. Sukces miejsca był efektem zgłoszenia Gniewina w kwietniu 2007 roku do Ministerstwa Sportu i Turystyki jako kandydata na centrum pobytowe Euro

Fot. 8. Hotel „Mistral Sport" (aut. M. Wójcik)

2012. Ostatecznie, w powstałym centrum pobytowym podczas Euro 2012 gościła reprezentacja zwycięzcy turnieju – Hiszpanii. W ramach centrum pobytowego zrealizowano dwie duże inwestycje: czterogwiazdkowy Hotel „Mistral Sport" oraz kompleks trawiastych boisk piłkarskich. Warto podkreślić, iż centrum pobytowe w Gniewinie było jedynym ośrodkiem tego typu przygotowanym w Polsce na terenach wiejskich. Dzięki centrum i jego gościom – reprezentacji Hiszpanii, jak również dzięki pozostawionym przez nich pamiątkom, Gniewino zyskało niesamowity wyróżnik. Fakt obecności we wsi najlepszej drużyny Starego Kontynentu jest do dzisiaj znakomicie wykorzystywany na rzecz promocji wsi. Pozostawiona infrastruktura pobytowa i sportowa służy do dzisiaj na potrzeby organizacji zgrupowań profesjonalnych klubów i federacji sportowych. Znów, można by dopytywać o celowość budowania dużego, luksusowego hotelu w niewielkiej wsi. Inwestycji takiej nie można jednak odrywać od szerszego kontekstu. Hotel wpisuje się bowiem w kompleksowość rozwiązań infrastrukturalnych: jego funkcjonowanie ma sens w połączeniu z działalnością boisk, hali sportowej, pływalni. Działalność takiego hotelu wiązać należy przede wszystkim z energią i aspiracjami mieszkańców oraz ich zdolnościami do wykorzystania potencjału, który dostępny jest dzięki zrealizowanym przedsięwzięciom infrastrukturalnym. Wszystkie inwestycje zrealizowane z wiejskiej perspektywy z tak ogromnym rozmachem są inwestycjami absolutnie na miarę aktywności tej społeczności lokalnej.

***

Kończąc spacer w luksusowej hotelowej restauracji można zastanawiać się, czy aby na pewno był to spacer wiejskiej miejscowości. Nie mam jednak co do tego żadnych wątpliwości. Gniewino korzysta z bogatej infrastruktury sportu, rekreacji i kultury. Czerpiąc z tradycji i historii, nawet jeżeli pozostałości tego co było mają wymiar głównie niematerialny, wieś odważnie buduje swój fascynujący, nowoczesny wizerunek. Gniewino wykorzystując potencjał swojej nowoczesności, przełamuje tym samym negatywny stereotyp wsi jako obszaru zaniedbanego, zacofanego. Dla tych wszystkich, którzy pragną zobaczyć nowoczesną, interesującą, pełną energii wieś, Gniewino będzie idealnym miejscem odwiedzin.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.06

„Warmińska Jerozolima” – Głotowo

Edyta Regulska

Polska Akademia Nauk w Warszawie

Od czego zacząć opowieść o Głotowie? Wszystko tu jest ważne. Lokalna społeczność i jej miejsce stanowią spójną całość. Wszystkie elementy wzajemnie się dopełniają, wzbogacają i tworzą niepowtarzalny charakter wsi. Jak trafnie oddać przeżycia jakich doświadczyłam poznając tę małą w skali fizycznej ale społecznie „wielką” wieś? Może niech opowiedzą nam o wsi sami jej mieszkańcy w piosence śpiewanej od pokoleń przez uczniów szkoły podstawowej…:

Na Warmii jest wioska Głotowo
W niej płyną młodzieńcze me lata
Tu lasy, wzniesiona dokoła
Prastara ta ziemia jest nasza.
Czy widzisz ten kościół z daleka
Kalwarię, pola i las.
Gdy budzę się rano to myślę
Jak miło upływa tu czas.

Głotowo zlokalizowane jest w województwie warmińsko-mazurskim, ok. 4 km na południowy zachód od Dobrego Miasta. Według podziału fizyczno-geograficznego J. Kondrackiego należy do Pojezierza Olsztyńskiego, zachodniej części mezoregionu Pojezierza Mazurskiego. Wieś położona jest w otoczonej pagórkowatym terenem dolinie, ze szczególnie ciekawym widokowo wąwozem rzeczki Kwiela. Znaczna jej część osady znajduje się w Obszarze Chronionego Krajobrazu Doliny Środkowej Łyny. Z okolicznego wzgórza dostrzec można całą sylwetę miejscowości z wyraźną dominantą w postaci kościoła oraz pięknie zachowany i widoczny w krajobrazie historyczny układ ruralistyczny.

Głotowo pod względem morfogenetycznym jest widlicą, która dłuższymi bokami okala całe założenie kościelno-kalwaryjskie z płynącą po środku rzeczką. Zespół sakralny otoczony jest, zwłaszcza w części północnej i południowej, zabudową mieszkalną i polami uprawnym. Ten niezwykle ciekawy układ sprawia, że zwiedzający jest ciągle zaskakiwany, trasa nie jest monotonna, uatrakcyjniona

interesującymi elementami małej architektury oraz zadbaną roślinnością. Park Kalwaryjski naprawdę zachwyca, zwłaszcza kompozycją krajobrazową z ponad stuletnimi klonami, lipami i jesionami.

Dzieje Głotowa nierozerwalnie związane są z kościołem, który od wieków wyciska piętno w architekturze, układzie przestrzennym i aktywności społecznej mieszkańców.

Siedemset lat temu w tym miejscu
Źli ludzie pozbawić nas chcieli,
Pięknego kościoła i wiary
Przodkowie im jednak nie dali.
Ukryli coś najcenniejszego
Co dzisiaj oglądać możemy
Więc dla nich w hołdzie składamy
Piosenkę, historii poemat.

W XIII wieku biskup warmiński nadał Mikołajowi Wildenbergowi *pole* na terytorium głotowskim, przy czym *pole* stanowiło wtedy podstawową jednostkę terytorialno-osadniczą. W tymże wieku zbudowano we wsi drewniany kościół parafialny pod wezwaniem św. Andrzeja. W czasie najazd Litwinów w 1300 roku wieś została zniszczona a kościół spalony. Mimo to osada przetrwała i w 1313 roku biskup warmiński Eberhardt z Nysy nadał wsi przywilej lokacyjny na 90 włókach ziemi. Z najazdem litewskim związana jest legenda, która głosi że mieszkańcy zdążyli wynieść z kościoła Najświętszy Sakrament i zakopać go w pewnej odległości od świątyni. Po wielu latach podczas wiosennej orki rolnik odnalazł ukryty w ziemi kielich z Hostią, a woły ciągnące pług uklękły na znak niezwykłości zdarzenia. Znalezisko zostało przeniesione do kościoła w Dobrym Mieście, ale Hostia w niewytłumaczalny sposób dwukrotnie pojawiła się na polu, gdzie wcześniej została ukryta. Przyjęto to jako znak woli Bożej, by w tym miejscu zbudować nowy Kościół. Owe właśnie wydarzenia zapoczątkowały powstanie i rozwój miejsca pielgrzymkowego. W połowie XIV wieku w miejscu odnalezienie owego kielicha powstało Sanktuarium Najświętszego Sakramentu, które zasłynęło przez cudowne uzdrowienia i nawrócenia. Dziś wiemy to dzięki prowadzonym przy kościele księgom pielgrzymkowym. Po przyłączeniu Warmii do Polski w 1466 r. nasilił się ruch pątniczy. Sanktuarium Najświętszego Sakramentu coraz szerzej słynęło dokonującymi się tu nadzwyczajnymi zajściami. Z czasem świątynia nie mogła pomieścić wszystkich przybywających i podjęto decyzję o wybudowaniu w jej miejsce nowej. W 1722 roku położono kamień węgielny pod budowę obecnego kościoła a już cztery lata później konsekrowano nową świątynię ku czci Najświętszego Zbawiciela i św. Floriana.

Fot. 1. Widok ogólny na Głotowo (aut. K. Czapiewski)

Kościół jest dla tutejszych mieszkańców wieczernikiem i zawsze od niego rozpoczynają Drogę Krzyżową. Mimo burzliwych dziejów zachowały się w nim pochodzące w większości z XVIII wieku cenne zabytki. Do najważniejszych zalicza się ołtarz główny wykonany przez Jana Krűgera z Królewca z obrazem przedstawiającym Ostatnią Wieczerzę i powyżej z obrazem Maryi Wniebowziętej. Są tu także przedstawienia świętych Andrzeja, Floriana, Antoniego i Jana Nepomucena i piękne rzeźby przedstawiające Mojżesza i Aarona oraz św. Anny i św. Józefa. Do perełek kościoła należy również późnobarokowa chrzcielnica z piękną kutą zagrodą, stalle

i drewniane ławy a także regencyjna ambona i tabernakulum. Szczególne wrażenie wywierają secesyjne witraże przedstawiające postaci Mojżesza, Jana Chrzciciela oraz sceny biblijne: „Eliasz i Anioł", „Józef Namiestnikiem Egiptu", „Narodzenie Jezusa", „Ofiara Abrahama" a także witraże ukazujące czterech ewangelistów: Św. Marka, Św. Łukasza, Św. Mateusza i Św. Jana. Okazale prezentują się nadal działające neobarokowe organy oraz zdobiące ściany świątyni XIX wieczne obrazy. Ślady legendy o ukrytej Hostii odnaleźć możemy przy północnej ścianie kościoła, gdzie pod mensą lewego bocznego ołtarza Najświętszego Serca Pana Jezusa znajduje się miejsce w którym niegdyś odnaleziono kielich. Wydarzenie to upamiętnia drewniany feretron z klęczącymi przed kielichem wołami. Ponadto na suficie kościoła widnieje fresk przedstawiający „Klęczące woły" – znalezienie Hostii.

W otoczeniu świątyni znajdują się cztery połączone murem kapliczki nakryte baniastymi hełmami z latarniami. W każdej z nich zachowano pierwotną mensę. Po wschodniej stronie kościoła zobaczyć można niewielką murowaną kapliczkę z drewnianym krucyfiksem. Na murach kościoła widnieje unikalny w skali kraju system zegarów słonecznych – możemy je podziwiać na ścianie wschodniej, południowej i północnej kościoła i ślad po zegarze na stronie zachodniej. Niedaleko świątyni jest stary, katolicki cmentarz, gdzie pochowano fundatora i twórcę Kalwarii Warmińskiej Johannesa Mertena oraz zasłużonych dla sanktuarium duchownych. Na zadbanym cmentarzu zachowały się liczne nagrobki z kutymi krzyżami i neogotycka kapliczka. Uroku temu miejscu dodają piękne starodrzewy i żywopłoty.

Głotowski kościół jest wyjątkowy, gdyż stacje Drogi Krzyżowej znajdują się na zewnątrz a nie jak to zazwyczaj bywa w samej świątyni. A stało się tak, gdyż z idei wspomnianego Johannesa Martena, natchnionego pobytem w Ziemi Świętej zainicjowano powstanie Kalwarii Warmińskiej. Po powrocie z pielgrzymki kupił on 7 hektarów ziemi i podarował na rzecz kościoła. Jako relikwie przywiózł kamyczki znalezione na jerozolimskiej drodze z zamiarem umieszczenia ich w kapliczkach stacji. Budowę rozpoczęto w 1878 roku a ukończono po 16 latach mozol-

Fot. 2. Kościół w Głotowie (aut. K. Czapiewski)

Fot. 3. Rzeźba w kapliczce stacyjnej Drogi Krzyżowej (aut. K. Czapiewski)

nych prac. Wąwóz pod Kalwarię wykopano siłą rąk i dołożono starań aby wiernie odwzorować długość drogi Chrystusa na Golgotę. Tutejsza Droga Krzyżowa różni się tylko o ok. 20 metrów od jerozolimskiej. I to podobieństwo przyczyniło się do nazwania jej Kalwarią Warmińską czy też Jerozolimą Warmińską. Wzdłuż głównej alei parku zbudowano 14 neoromańskich i neogotyckich kapliczek. W każdej z nich umieszczono owe kamyczki-relikwie w drewnianych krzyżach przykrytych kloszami. Niestety do dziś zachowały się tylko w niektórych neogotyckich kaplicach. Wewnątrz stacji znajdują się ceramiczne lub drewniane rzeźby przedstawiające Misterium Pasyjne. Stacje zwiedza się bardzo ciekawą poprowadzoną nad rzeką i zboczami wąwozu trasą z licznymi deniwelacjami i punktami widokowymi. Oprócz kapliczek–stacji na uwagę zasługują także grota Matki Bożej z Luordes ze źródłem i kaplica modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. Niezwykły nastrój budują z pietyzmem wykonane prawdopodobnie przez mistrza Meyera z Bawarii bardzo realistyczne, często pełnowymiarowe rzeźby, w szczególny sposób oddające emocje i ruch. Piękne są również elementy zdobnicze poszczególnych kaplic – kraty i witraże.

Udając się do pierwszej stacji „Pan Jezus Skazany na Śmierć", przechodzimy nad wspomniana rzeczką Kwielą, która ma nawiązywać do jerozolimskiego Cedronu. Podobnie jak pozostałe stacje wzorowana jest na obraz jerozolimskiej Drogi Krzyżowej. Odnowiona stacja I ukazuje sąd uwięzionego Pana Jezusa sądzonego przez Piłata. Przywieziony przez Mertena kamyk–relikwie można zobaczyć na złączeniu belek krzyżyka w głębi stacji. Stacja ta różni się bogactwem kolorów i wystroju od pozostałych trzynastu stacji, gdyż zawiera wnętrze pałacu Piłata. Stacja II „Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona" i trzecia „Upadek Pana Jezusa" są znacznie uboższe. Pierwsze stacje były budowane prawdopodobnie na końcu, gdyż mówi się że Kalwarię budowano od góry. Taki układ wymuszało ukształtowanie terenu. Pierwsze stacje zawierają figury ceramiczne a kolejne rzeźbione, drewniane.

Stacja IV „Pan Jezus Spotyka swoją Matkę" przedstawia szczególne spotkanie matki chcącej pomóc swojemu synowi. Owe wstawiennictwo możemy podziwiać w kolejnych stacjach „Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi w niesieniu krzyża" i „Weronika ociera twarz Chrystusowi". Niedaleko stacji VII „Pan Jezus drugi raz upada" znajdują się strome kamienne schody nawiązujące do jerozolimskiej drogi kamiennej. Za stacją VIII „Pan Jezus upomina płaczące niewiasty" i IX „Pan Jezus trzeci raz upada" zobaczyć możemy kolejne schody prowadzące na Górę Golgoty do kaplic X i XI „Pan Jezus odarty z szat" i „Pan Jezus przybity do krzyża".

Trzy ostatnie kaplice są na tyle duże, że można do nich wejść. Największa XII kaplica–stacja „Pan Jezus Umiera na krzyżu" według danych historycznych znajduje się w miejscu gdzie niegdyś był głotowski zamek. Kaplica–Golgota jest symbolem całej Kalwarii Warmińskiej. Znajduje się tu pokaźna postać pana Jezusa, dwóch łotrów, Marii Magdaleny i Matki Bożej Boleściwej oraz św. Jana. Na szczególną uwagę zasługuje znajdująca się pod krzyżem czaszka, gdyż według wierzeń izraelitów na miejscu Golgoty znajdowała się czaszka pierwszego człowieka Adama. Stąd też Golgota, która z łaciny oznacza czaszkę, a właściwie sklepienie czaszki. Zachował się tu również krzyż z kamykiem–relikwią. Na posadzce widoczne jest logo papieskie, które związane jest z ustanowieniem przez papieża Leona XIII odpustu dla pielgrzymów przybywających na Kalwarię Warmińską. A odpust ten może uzyskać ten, kto odprawi Drogę Krzyżową na Kalwarii Warmińskiej i w ciągu 7 dni przystąpi do Spowiedzi i Komunii Świętej, odmówi wyznanie wiary, pomodli się w intencji Ojca Świętego i nie ma w sobie przywiązania do żadnego grzechu. Kolejna stacja „Pan Jezus zdjęty z krzyża" przedstawia pietę z Matką Boską trzymającą ciało Chrystusa zdjętego z krzyża oraz krzyż z szatą chrystusową. Również tutaj zachował się odpustowy krzyż z jerozolimskim kamieniem. Następna, ostatnia już stacja „Pan Jezus złożony w grobie" położona jest poniżej Golgoty, gdyż historycznie obok Golgoty znajdował się ogród, symbolicznie przedstawiony przy stacji XIII. Odnowione niedawno figury przedstawiają Matkę

Najświętszą, Marię Magdalenę, Nikodema oraz Józefa z Arymatei. Znajduje się w niej także grób Chrystusa z aniołami a także mały witraż, przez który wpada światło symbolizujące światło zmartwychwstania.

Zastane dziedzictwo zobowiązuje i z takiego założenie wychodzą mieszkańcy wsi. Staraniami księdza proboszcza, przy wsparciu Urzędu Miasta, pozyskano szereg projektów na renowację obiektów sakralnych. Wiele udało się zrobić w ramach funduszy pochodzących z PROW 2007–2013 „Odnowa i rozwój wsi". Szczególnie dotyczy to prac związanych z odnową elewacji kościoła oraz elewacji, dachów i ruchomych zabytków kapliczek. Część prac czeka na swoją kolej. W 2007 ukończono inwestycję zrealizowaną z dofinansowaniem znacznych środków z budżetu państwa i funduszy unijnych, która miała istotny wpływ na dzisiejszy wygląd Kalwarii Głotowskiej. Środki pozwoliły na odmulenie i zabezpieczenie przeciwerozyjne koryta Kwielii. Do tego czasu spływały do niej zanieczyszczenia z okolicznych domostw, co powodowało kumulację azotanów i fosforanów w ekosystemie. Wyregulowano brzeg, umocniono skarpy i zabudowano powstałe w wyniku silnej erozji oberwiska a także wykonano żleby umożliwiające odpływ wód z północnej skarpy doliny. Udało się także odremontować zabytkowe mostki, odświeżyć elewację kościoła i odremontować główny ołtarz.

Fot. 4. Kapliczka przydrożna
(aut. K. Czapiewski)

Spacerując po Kalwarii można sobie uświadomić jaki ogrom prac został wykonany i jak okazałe są tego efekty. Jest to miejsce szczególne dla mieszkańców Głotowa. Kalwaria i wszystkie jej stacje są cały czas otwarte. Ta otwartość na ludzi przysparza czasem niemałych kłopotów tutejszej plebanii. W 2006 roku skradziono dwie drewniane rzeźby aniołów z 1825 roku oraz zbezczeszczono ołtarz. Pięć lat później z trzech kaplic w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu zerwano blisko 100 zabytkowych kamiennych płyt wykonanych z piaskowca gotlandzkiego. Dzięki pomocy mieszkańców Głotowa, którzy zapisali numer podejrzanego samochodu, sprawcy zostali zatrzymani. Zdarzyła się także kradzież kościelnej skarbonki, udokumentowana filmikiem, który dla przestrogi proboszcz zamieścił na ogólnodostępnym portalu internetowym.

Obok, można rzec duchowej strony Głotowa, na uwagę zasługuje ta bardziej przyziemna, związana z wsią i mieszkańcami. Jak żyje się mieszkańcom w Głotowie najlepiej oddaje refren cytowanej piosenki:

Hej, ha, piękna wioska ta
Jakiś czar w sobie ma
Że mieszka człowiek tutaj tyle lat
I wciąż jest z tego rad

Inicjatywa obywatelska wydaje się być tu czymś bardzo naturalnym, mieszkańcy biorą sprawy w swoje ręce. Dzięki takiemu podejściu udało się uratować tutejszą szkołę podstawową. Kiedy postanowiono zamknąć publiczną szkołę, mieszkańcy i nauczyciele założyli „Stowarzyszenie

Przyjaciel Dziecka w Głotowie" i przekształcili placówkę w Niepubliczną Szkołę Podstawową. I aż ciśnie się napisać „nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło". Szkoła działa z powodzeniem od 2002 roku. Nauczyciele i rodzice dzieci sami muszą pozyskiwać dodatkowe fundusze na działalność szkoły, gdyż subwencje oświatowe z Urzędu Miasta nie wystarczają. Latem w placówce działa Szkolne Schronisko Młodzieżowe a zarobione fundusze w całości przeznaczane są na jej prowadzenie. Ponadto dyrektor Ewa Łukaszyn wraz z innymi zaangażowanymi osobami stara się o fundusze krajowe i unijne, bierze udział w wielu konkursach i wyszukuje sponsorów. Miałam możliwość bliższego zapoznania z działalnością szkoły podczas spotkania z dyrekcją, nauczycielami i dziećmi. Miłą niespodzianką było przygotowane dla nas przedstawienie szkolne. Uratowanie szkoły to idealny przykład siły oddolnej inicjatywy mieszkańców Głotowa, wzmocnionej narzędziem w postaci funduszy krajowych i unijnych. Trudna sytuacja uwolniła w mieszkańcach pokłady dobrej i twórczej energii oraz w naturalny sposób wyłoniła liderów organizujących działania. Przedstawiciele szkoły z zapałem opowiadali co udało się osiągnąć wykorzystując aktywność lokalnej społeczności, gdyż często praca mieszkańców była dopełnieniem tego czego nie udało się uwzględnić w ramach projektów.

Fot. 5. Widok na zabudowę od strony stawu
(aut. K. Czapiewski)

Aktywność lokalnej społeczności pożytkowana jest jeszcze w kilku innych związanych z wsią organizacjach. Jedną z nich jest stowarzyszenie „Glotovia", któremu przewodniczy miejscowy proboszcz ks. dr Marek Proszek, postać bardzo zaangażowana w odnowę wsi, kultywowanie wiejskości i zachowanie jej dziedzictwa. Jak podaje statut, misją tej organizacji jest „działanie na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i uczestnictwo w podnoszeniu poziomu życia społeczno-gospodarczego terytorium gminy Dobre Miasto oraz miejscowości gmin ościennych położonych w obrębie obszaru znanego pod historyczną nazwą Glotovia, poprzez aktywne wykorzystanie i promocję intelektualnych i materialnych jego zasobów". Kolejne to działająca na rzecz rozwoju edukacyjnego, kulturowego i materialnego młodzieży oraz promocji zdrowego trybu życia „Stowarzyszenie Osada za Wsią", „Stowarzyszenie Przyjaciel Dziecka w Głotowie", „Stowarzyszenie Historyczno-Rekonstrukcyjne Niezłomni – Dobre Miasto" i „Stowarzyszenie Warmińska Grupa Łucznicza". Wspólne działania bardzo wzmocniły ich poczucie przynależności do wsi. Na szczególną uwagę zasługuje zaangażowanie mieszkańców w utrzymaniu czystości podwórzy i posesji, ale także terenów wspólnych i miejsc kultu religijnego. O kaplice, czasem już od pokoleń, z wielkim zaangażowaniem dbają poszczególne rodziny ze wsi. Z inicjatywy mieszkańców, a zwłaszcza sołtysa p. Andrzeja Iwanka powstał ogólnodostępny staw wraz z miejscami do odpoczynku oraz place zabaw dla dzieci.

Kolejnym tętniącym życiem miejscem we wsi jest Centrum Aktywności Wiejskiej. Tutaj odbywają się zajęcia dla dzieci i dorosłych m.in. warsztaty teatralne i muzyczne, rękodzieło i florystyka, obsługa komputera dla seniorów. Centrum zgodnie ze swoim hasłem „Łączymy pokolenia" integruje mieszkańców wsi organizując wspólne wyjazdy, spływy kajakowe, mecze czy pikniki. Jest to również miejsce spotkań z pracownikami instytucji państwowych mających wpływ na jakość życia lokalnej społeczności. Dopełnieniem naszej wizyty eksperckiej w świetlicy było spotkanie z mieszkańcami w połączeniu z wystawą prac i pokazem umiejęt-

ności. Lokalni pasjonaci zajmują się haftem krzyżykowym, zawierającym motywy typowe dla Warmii, płaskorzeźbą, fotografią artystyczną czy też gotowaniem potraw regionalnych i inscenizacją wydarzeń historycznych.

Ważnym miejscem Głotowa jest także prowadzony przez ks. proboszcza Dom Pielgrzyma. W sezonie jest w nim bardzo dużo pracy, gdyż przyjmuje się ponad 100 osób. Wspólnym wysiłkiem udało się zorganizować jadalnie i herbaciarnie. Z czasem powstał punkt w którym pielgrzymi mogą nabyć pamiątki, przewodniki i publikacje związane z Głotowem i okolicą. Wszystkie pamiątki, np. magnesy na lodówkę, małe kopie krzyży z kamyczkami przywiezionymi przez ks. Marka z Jerozolimy, okolicznościowe kartki, rzeźby, kalendarze a szczególnie publikacje dotyczące głotowskiej parafii są bardzo profesjonalne i estetycznie przygotowane. Dom pielgrzyma jak sugeruje nazwa odwiedzają głównie grupy pielgrzymkowe, młodzież biorąca udział w warsztatach i forach ewangelizacyjnych. Wszystko jest raczej skromne i podstawowo wyposażone. Na pewno ks. proboszczowi przydałaby się większa pomoc w utrzymaniu noclegowni, zaś dla rodzin z dziećmi mógłby powstać pensjonat rodzinny lub gospodarstwo agroturystyczne o wyższym standardzie. Inicjatywa musiałaby wyjść od mieszkańców a oni na razie nie dostrzegli pozytywów takiej formy zarobkowania.

Podczas gościny na plebanii dowiedzieliśmy się więcej o współpracy z Urzędem Miasta, co zostało wspólnie zrobione a co jest jeszcze w planach. Ks. Marek chciałby zorganizować prawdziwe zaplecze sportowo-rekreacyjne, gdyż obecny mały plac zabaw i boisko nie spełniają jego oczekiwań. Pragnie unowocześnić sale konferencyjne i wzbogacić wystawę „Stare i Nowe Głotowo". W sezonie szczególnie odczuwalna jest zbyt mała liczba miejsc spoczynkowych i sanitariatów dla turystów. W planach jest także umieszczenie w odnawianych kapliczkach–stacjach kamieni, które zostały przywiezione przez proboszcza z każdej stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie.

Analiza SWOT dla miejscowości wśród zagrożeń wymienia „słabo rozwinięte życie kulturalne wsi oraz niską aktywizacje społeczną". Było to dla mnie niesamowicie zaskakujące, gdyż Głotowo na tle innych wizytowanych wsi w zakresie aktywności społecznej wypada naprawdę dobrze. Są to co prawda działania skierowane przeważnie dla mieszkańców i brakuje ciekawej oferty dla osób przyjeżdzających. Z pewnością charakter naszej wizyty, jakoby prowokował spotkania tylko z częścią społeczności głotowskiej, tą najbardziej zaangażowaną w działalność na rzecz rozwoju, podtrzymywania pamięci i tożsamości kulturowej wsi. Dlatego opinie wydawane na podstawie spotkań mogłyby spowodować zniekształcenie *in plus* obrazu Głotowa, ale za przemawiają namacalne efekty pracy lokalnej społeczności. Ze wsią związanych jest 5 prężnie działających stowarzyszeń i kilka innych mniejszych organizacji pozarządowych. W moim odczuciu, problemem wsi jest mało zdywersyfikowana baza gastronomiczno-noclegowa, która mimo starań ks. Marka i miejscowej szkoły, charakteryzuje się relatywnie niskim standardem i jest nastawiona przede wszystkim na grupy pielgrzymkowe, młodzież biorącą udział w plenerach malarskich, Forach Ewangelizacyjnych i dożynkach. Natomiast Głotowo z racji swojego położenia w obecności czterech jezior, w tym dużego jezioro Limajny i walorów przyrodniczo-krajobrazowych mogłoby stanowić cel przyjazdu innych grup docelowych, zwłaszcza rodzin z dziećmi. Wiąże się to także ze zróżnicowaniem oferty pobytowej. Warto by, jak powtarzają sami mieszkańcy, zainwestować w obiekty sportowe, a także iść o krok dalej np. zorganizować ścieżki przyrodnicze, wzbogacić ofertę o gry terenowe tematycznie nawiązujące do historii Głotowa i Kalwarii Warmińskiej. Poszerzenie oferty mogłoby uatrakcyjnić i wydłużyć pobyt turysty oraz zapewnić pracę większej grupie mieszkańców ograniczając tym samym odpływ młodych ludzi ze wsi.

***

Z pewnością Głotowo trzeba zobaczyć. Jeśli nie ze względów religijnych, to po to aby poczuć atmosferę tego zanurzonego w pięknej przyrodzie miejsca. „Miejsca" tak ważnego dla lokalnej społeczności. Niesamowite wrażenie wywiera założenie z barokowym kościołem, Kalwarią Warmińską i zabytkowym cmentarzem wkomponowane w malowniczy Park Kalwaryjski. Otwartość mieszkańców i efekty ich starań mogą stanowić dla innych życiową motywację. Jesteśmy zauroczeni tą niezwykłą wsią, naszym największym odkryciem, naszą perełką...

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.07

„Mała Ojczyzna Tatarów Polskich" – Kruszyniany

Konrad Czapiewski

Polska Akademia Nauk w Warszawie

Kruszyniany – wieś zamieszkała przez 83 osoby. Bliżej stąd do granicy z Białorusią, niż do gminnego miasteczka Krynki. Dochodzi tutaj tylko jedna asfaltowa droga, pięć autobusów dziennie, a zasięg telefoniczny jest często bardzo słaby. Nie można się tutaj dostać „przy okazji", „po drodze" wracając z wakacji lub jadąc główną trasą. W miejscowości nie ma sklepu, szkoły, biblioteki czy pospolitego już na polskiej wsi Orlika.

A jednak Kruszyniany mają już wyrobioną markę na mapie miejsc ciekawych, interesujących, niezwykłych. 124 tysiące wyników w 0,45 sekundy w popularnej wyszukiwarce. Każdy ważniejszy blog lub internetowy bedeker o turystyce wiejskiej ma w swoich zasobach artykuł lub esej o Kruszynianach. W ostatnich latach powstała tutaj inwestycja ze wsparciem unijnym o wartości około 70 tys. złotych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. We wsi znajdują się dwie świątynie różnych wyznań oraz mieszkali tu wyznawcy pięciu religii. Wreszcie wieś ta, jako jedna z kilku w Polsce, figuruje w wykazie Pomników Historii. Bo Kruszyniany to przede wszystkim – Miejsce, Ludzie i Zmysły.

Kruszyniany to wieś o charakterze ulicówki, położona na wysokości około 150 metrów w obrębie Wysoczyzny Białostockiej. We wsi dominuje dosyć gęsta zabudowa z dobrze zachowaną i nieprzekształconą strukturą siedliskową, na którą składają się drewniane obiekty mieszkalne i gospodarskie. Budynki pomalowane są w kolory w odcieniach ziemi – brązy, pomarańcze, zielenie. Pomimo, iż budynki są rozrzucone dosyć nierównomiernie i każdy z nich cechuje różna tonacja barw, to jednorodność form nadaje całej wsi względną harmonię. Na podwórzach przeważają stare, powyginane drzewa owocowe. Niskie, sztachetowe płoty lub ażurowe, metalowe ogrodzenia dają wgląd na dalsze plany krajobrazowe – najpierw na otaczające bezpośrednio wieś łąki, a następnie na oddalone do kilometra lasy. Od główniejszej szosy odchodzą zwykłe drogi gruntowe.

Wydaje się, że Kruszyniany to wieś urokliwa, aczkolwiek zwyczajna, podobna do setek innych wsi spotykanych na Podlasiu czy szerzej we wschodniej części kraju lub na Kresach. Zapewne tak jest, aczkolwiek to jaka ta wieś jest ma ogromne znaczenia w postrzeganiu i odczuwaniu elementów najciekawszych, które wyróż-

Fot. 1. Widok na tradycyjną zabudowę (aut. K. Czapiewski)

Fot. 2. Stary drzewostan i otwarte przestrzenie na podwórkach w Kruszynianach (aut. K. Czapiewski)

niają ją spośród tych właśnie setek innych wsi. Niezwykłe jest to wiejskie tło jakie niesie sobą miejscowość dla zlokalizowanych w niej jednych z najcenniejszych pamiątek kultury i osadnictwa na ziemiach polskich. Harmonia, sentymentalizm i melancholia najlepiej chyba oddają rolę i znaczenie wsi we właściwej ocenie zgromadzonych w niej zabytków. To dzięki wsi mamy doskonałą perspektywę – i to zarówno fizyczną, przestrzenną, jak i duchową, mentalną – do pełnego postrzegania tego miejsca. To pewien urok przemijającej drewnianej zabudowy nadaje właściwy nastrój do odbioru historii i zaniku jednej z niewielu grup etniczno-religijnych w Polsce, a równocześnie witalność gospodarcza i kulturalna wsi daje nadzieję na zachowanie różnorodności w unifikującej się Europie. Dlatego to właśnie wieś stanowi w tej opowieści element co najmniej tak ważny jak zlokalizowane w niej najważniejsze obiekty.

A najważniejsze są meczet i mizar. Już od XIV wieku, zwłaszcza za panowania księcia Witolda, na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego licznie przybywali Tatarzy szczególnie z Krymu. Jednakże rozwój osadnictwa tatarskiego na Podlasiu rozpoczął się dopiero pod koniec XVII wieku. W Kruszynianach Tatarzy osiedlili się w 1679 roku, kiedy to król Jana III Sobieskiego ziemie te przekazał jako żołd za służbę wojskową pułkownikowi Samuelowi Murza Krzeczowskiemu i jego oddziałowi. Wraz z zasiedleniem Kruszynian przez ludność tatarską, pojawiła się potrzeba budowy muzułmańskiej świątyni. Obecny meczet pochodzi z końca XVIII wieku, choć powstał w miejscu wcześniejszego domu modlitwy. Później wielokrotnie był remontowa-

Fot. 3. Meczet i mizar w Kruszynianach (aut. K. Czapiewski)

ny i odnawiany. Jego cechą charakterystyczną jest podlaska forma architektoniczna. Meczet ten różni się znacznie od klasycznych muzułmańskich obiektów sakralnych znanych z Bliskiego Wschodu. Miejscowi rzemieślnicy wznoszący ten obiekt w XVIII wieku bardziej wzorowali się na projektach drewnianych kościołów, cerkwi czy synagog, niż na orientalnych budowlach z krajów arabskich. Jednakże sam budynek posiada wszystkie elementy charakterystyczne dla meczetów – oddzielne wejścia i sale modlitw dla kobiet i mężczyzn, balkon dla młodzieży, wyłożone dywanami podłogi, wnękę (mihrab) wyznaczającą kierunek modlitwy (kibla), kazalnicę (minbar) oraz zdobiące ściany cytaty z *Koranu* (muhiry). Na zewnątrz cały meczet pomalowany jest na zielono, czyli główny kolor islamu.

W niewielkiej odległości od meczetu znajduje się mizar, czyli cmentarz muzułmański – jeden z kilku w Polsce. Mizar w Kruszynianach powstał już w momencie zasiedlenia wsi Tatarami, czyli pod koniec XVII wieku. Na cmentarzu znajdują się groby z różnych okresów – mające zarówno tradycyjną formę dwóch dużych kamieni o soczewkowatym kształcie, jak również współczesną formę marmurowych pomników. Na nagrobkach napisy wyryte są po arabsku, cyrylicą oraz w transkrypcji polskiej. Cały teren porasta bór sosnowy – dzięki czemu panuje tutaj wszechobecna cisza i nie widać oddalonych o zaledwie sto metrów zabudowań wsi.

Fot. 4. Mizar w Kruszynianach (aut. K. Czapiewski)

Współcześnie, w obecnych granicach Polski, znajdują się jedynie dwie wsie z tak wyraźnie zachowaną tradycją tatarską oraz takimi zabytkami jak meczet i mizar – Bohoniki i Kruszyniany. Obydwie stanowią niezwykłe świadectwo dziedzictwa kulturowego, osadniczego, religijnego, społecznego i architektonicznego Polski. Obydwie wpisane są na listę Pomników Historii. Obydwie są licznie odwiedzane przez turystów z kraju i zagranicy. Przy obydwu świątyniach prężnie działają wspólnoty muzułmańskie. Jednakże to właśnie wieś Kruszyniany stwarza lepszą perspektywę do poznania historii tego typu obiektów i społeczności, która się na tych terenach osiedliła. Lokalizacja meczetu w Kruszynianach sprawia, że z wielu miejsc jest on doskonale widoczny, a tło stanowi dla niego współgrająca z jego kolorem zieleń lasu. Położony nieopodal mizar to miejsce magiczne – emanujące ogromnym spokojem niezwykłe *sacrum* skąd nie dostrzega się współczesnego *profanum*. To dzięki doskonałej kompozycji i harmonii z wsią obydwa zabytki mogą ukazać pełnię swojej wartości.

W Kruszynianach – podobnie jak na większości obszaru okolic Sokółki – mieszkają przeważnie wyznawcy prawosławia. We wsi zlokalizowana jest murowana cerkiew pod wezwaniem św. Anny – wzniesiona w latach 80. XX wieku na miejscu starej drewnianej świątyni z początku XIX wieku. Cerkiew otacza cmentarz prawosławny. O ile wyznawcy prawosławia stanowią mniejszość w skali krajowej, to w skali lokalnej mniejszością są muzułmanie oraz katolicy. Pełnię różnorodności religijnej można spotkać na wytyczonym ze wsi Szlaku Ekumenicznym, który doprowadza do ołtarza przy którym stoją obok siebie krzyż katolicki, krzyż prawosławny i kamień muzułmański. A przecież dodatkowo, jeszcze nie tak dawno, we wsi mieszkali protestanci oraz

Żydzi. Duża różnorodność kulturowa, narodowościowa i religijna jest jednym z najcenniejszych zasobów tych terenów. Należy jednak podkreślić, że wyjątkowość Kruszynian związana jest prawie wyłącznie z historią Tatarów Polskich.

We wsi mieszkają obecnie cztery rodziny będące muzułmanami z korzeniami tatarskimi. W przeszłości tych osób było znacznie więcej, ale część wyjechała w celach zarobkowych do miast. Obecnie coraz częściej zdarzają się powroty wakacyjne do drugich domów. Choć tak mało liczna, to społeczność tatarska we wsi jest niezwykle aktywna. Właśnie dzięki tej aktywności Kruszyniany osiągnęły markę rozpoznawalną przez turystów nie tylko z regionu i kraju, ale także z zagranicy. Tak jak zazwyczaj, do pobudzenia tej aktywności potrzebny był śmiały plan i charyzmatyczny lider.

Jeszcze kilkanaście lat temu do Kruszynian przyjeżdżały nieliczne grupy wycieczek, aby obejrzeć meczet i mizar i po kilkudziesięciu minutach ruszyć w dalszą trasę. Nie było warunków do dłuższego postoju oraz kontemplacji zabytków i wsi. Dopiero w 2003 roku szalony na poły pomysł Dżennety Bogdanowicz sprawił, że obecnie do Kruszynian przyjeżdża się na dłużej i wielokrotnie wraca. Pani Dżenneta chcąc ubogacić pobyt turystom i zatrzymać ich na kilka godzin we wsi postanowiła otworzyć pierwszy punkt gastronomiczny w Kruszynianach i zaczęła serwować dania kuchni tatarskiej. Doskonałość gastronomiczna i wzrastająca moda na turystykę poznawczą przyczyniły się do dynamicznego rozwoju inicjatywy. Z czasem zaczęło brakować miejsc na prowizorycznym tarasie, rozbudowano więc budynek i udostępniono gościom pokoje noclegowe. Celem zwiększenia oferty pobytowej zbudowana została autentyczna tatarska jurta, zaoferowano jazdę konną i różnego rodzaju warsztaty oraz inne formy turystyki aktywnej. Kolejnym krokiem była inauguracja organizowanego cyklicznie od kilku lat tatarskiego święta pługa – Sabantuj. Nadspodziewany sukces przedsięwzięcia skłonił inne osoby do naśladownictwa – uruchomione zostały dwa-trzy nowe punkty gastronomiczno-noclegowe oferujące potrawy tatarskie, ale prowadzone już nie przez Tatarów.

Popularność na Kruszyniany wzrastała z każdym rokiem. To już nie był tylko punkt na trasie dłuższego objazdu, ale cel na co najmniej jednodniową wycieczkę. Kuchnia Dżennety Bogdanowicz z czasem urosła na co najmniej tak znaną i znamienitą atrakcję, jak zlokalizowane we wsi meczet i mizar. Magia miejsca i orientalność potraw zaczęły przyciągać coraz większą liczbę turystów, w tym także tych znanych z okładek wszelakiego rodzaju gazet i magazynów. Mityczną już wręcz jest wizyta w 2010 roku w meczecie i na obiedzie u pani Dżennety następcy tronu brytyjskiego. Duża liczba przyjeżdżających do Kruszynian sprawiła, że wzrosło zapotrzebowanie na regularne usługi turystyczne. Zajął się tym Dżemil Gembicki, który każdemu z wielką pasją opowiada zarówno o niuansach architektonicznych meczetu, historii Tatarów Polskich oraz doktrynach islamu.

Jednakże na tym nie koniec. Aktywność i determinacja społeczności tatarskiej zrzeszonej w Muzułmańskiej Gminie Wyznaniowej w Kruszynianach przyczyniła się do otwarcia w 2015 roku dużego Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich. Na cały kompleks składają się sale edukacyjne, muzealne, wiata obrzędowa i punkt informacji turystycznej. Z jednej strony ma to być miejsce spotkań Tatarów Polskich, a z drugiej obiekt edukacyjno-konferencyjny przybliżający tradycję i zwyczaje kultury tatarskiej i religii muzułmańskiej poprzez różnego rodzaju warsztaty kulinarne, kulturowe, tańca czy śpiewu. Centrum znacznie rozszerzyło ofertę pobytową i usługową we wsi i na stale ukierunkowało już rozwój Kruszynian na turystykę.

Lokalna społeczność żyje raczej w zgodzie. Powszechne są wypowiedzi we wsi oraz w przestrzeni medialnej o wzajemnej tolerancji i szanowaniu się wzajemnie. Dżemil Gembicki w jednym z wywiadów rzekł wręcz, że *„we wsi mamy jeden duży problem, bo jak się zapraszamy na święta, to nie ma kiedy pracować*". Jednakże nie zawsze i nie wszystkie relacje są harmonijne.

Pomimo, że większość mieszkańców stanowią prawosławni, sytuacja gospodarcza okolicy jest raczej zła a potrzeb inwestycyjnych wiele, to wielomilionowy projekt z dotacją unijną przeznacza się na budowę centrum muzułmańskiego. Pomimo, że społeczność lokalna jest i czuje się w pełni Polakami tatarskiego pochodzenia, mówiącymi po polsku, choć posiadającą własną religię i tradycję, to zdarzają się akty wandalizmu meczetu i mizaru oraz utożsamianie mieszkańców z islamistami. Pomimo, że autentyczna gastronomia tatarska w Kruszynianach jest tylko jedna, to uruchamiane są kolejne lokale oferujące dania kuchni tatarskiej. I pomimo, że panuje swoboda w zakresie działalności gospodarczej, to autentycznej gastronomii tatarskiej trochę nie „w smak" pojawianie się lokalnego i udawanego naśladownictwa.

Jednakże tak jak przed wojną ludność wszystkich wyznań ochoczo się spotykała i bawiła w barze „Złota Orda", tak i dzisiaj również na co dzień panuje spokojna i dobrosąsiedzka atmosfera. Przybywa coraz więcej rodzin mieszanych. Różnorodność religijna w skali lokalnej – rodziny i wsi – może sprawiać oczywiście różnorakie komplikacje, ale taka bliskość sprzyja dokładniejszemu poznawaniu się i stwarzaniu trwałych więzów. A wszystko co jest oswojone to jednocześnie jest bliskie i uznawane za bezpieczne. Wydaje się, że cała wieś swoimi inicjatywami zachęca odwiedzających do dłuższego pobytu, a tym samym do lepszego oswojenia dosyć trudnego i nieco egzotycznego tematu i powrotu do własnego domu w poczuciu większego bezpieczeństwa.

Współczesnemu turyście nie wystarczy czegoś pokazać i opowiedzieć. On musi wszystko dotknąć, odczuć, zrobić, zjeść, powąchać oraz wszędzie wejść. Dominuje turystyka przeżyć i emocji, turystyka aktywna, turystyka edukacyjna. Odwiedzane miejsca odbierane są wszystkimi zmysłami i powstałe doznania pozostają w pamięci na dłużej od samej faktografii zabytków. A Kruszyniany są pełne rozkoszy zmysłowej – i to danej głównie przez ludzi, a nie przez naturę.

Najpierw oddziałuje na odwiedzających wieś. Kolorowe elewacje świątyń i budynków. Zadbane i ukwiecone podwórza. Czystość i ład przestrzenny. To są właśnie te elementy tła wiejskiego, które nadają pewnej harmonii i spokoju.

Następnie nadchodzi egzotyka kultury tatarskiej i religii muzułmańskiej. Tajemnicze nazwy – mizar, mihrab, kibla, minbar, muhir, sabantuj. Intrygujące obrazy z cytatami z *Koranu* zapisane w alfabecie arabskim. Niezrozumiałe do końca praktyki religijne i codzienne zwyczaje wyznawców islamu. Pobudzająca wyobraźnię wizyta w tatarskiej jurcie oraz możliwość uczestnictwa w ceremoniach społeczności tatarskiej. I wreszcie magia imion, które można spotkać i usłyszeć wśród żyjących mieszkańców wsi, ale przede wszystkim zobaczyć na nagrobkach zlokalizowanych na cmentarzu – Mustafa, Mehmet, Dżenneta, Tanzila, Dżemil,

Fot. 5. Tradycyjne potrawy kuchni tatarskiej (aut. K. Czapiewski)

Aminia, Sulejnam, Chadydża czy Ismael. Wszystkie te bodźce – tak odmienne od codzienności większości odwiedzających – oddziałują bardzo silnie. Najpierw niezrozumieniem, później zaciekawieniem, a na końcu nawet oczarowaniem.

I wreszcie jakby na deser następują przeżycia smakowe. Spożywając dania kuchni tatarskiej odwiedzający doznaje pełnej fascynacji Kruszynianami i od tego momentu jest już częstym gościem we wsi. Na kuchnię tatarską składają się potrawy wysokokaloryczne i proste w przygotowaniu: kołduny z farszem jagnięco-wołowym; katłama z domowego makaronu z mięsem indyczym; jednogarnkowa kryszonka z wołowiną lub jagnięciną oraz warzywami i ziemniakami; bełysz z mięsem indyczym, grzybami, jajkiem i ryżem; tatarskie pierogi – kibiny, pieremiacze, cebulniki, jeczpoczmaki, kartoflaniki, czebureki czy słodkie manty oraz tajemnica Kruszynian, potrawa zarejestrowana jako gwarantowana tradycyjna specjalność – pierekaczewnik, czyli ciasto wielowarstwowe z mięsem, serem lub jabłkami.

I w ten sposób Kruszyniany, swoimi rozbudowanymi i cały czas rozbudowującymi się obiektami i atrakcjami, rozbudzają równocześnie zmysły odwiedzających, wzmacniają ich przeżycia oraz aktywizują pobyt. Będąc cały czas w Polsce turysta odbywa jednoczesną podróż w przestrzeni po Kresach, w czasie przenosząc się do wieloetniczności przedwojennej oraz pomiędzy kulturami wsłuchując się w opowieści o Tatarach i islamie oraz zajadając się kryszonką i czakczakami. Ale jak rzekł Arystoteles, nie ma nic w umyśle, czego by przedtem nie było w zmysłach.

***

W kraju mieszka do trzech tysięcy Tatarów Polskich, z czego w Kruszynianach jest ich zaledwie kilkunastu. Ale to właśnie pewna magia i urok tego miejsca sprawił, że jest to ich mała ojczyzna, nieformalna stolica. To tutaj zorganizowano miejsce, gdzie będą się mogli spotykać w komfortowych warunkach i kultywować swoją tradycję. To także tutaj jest miejsce, gdzie duża część chce spocząć na wieki wieków.

Także gości to miejsce frapuje. Stworzenie coraz szerszej oferty pobytowej przyczynia się nie tylko do pełniejszego poznania i oswojenia wsi i żyjących tam ludzi oraz ich kultury i tradycji. Działania te w istotny sposób wpływają na poziom życia mieszkańców i ich dochody. Należy tylko mieć nadzieję, że społeczność będzie unikała wprowadzania sztucznych i zbytecznych atrakcji do wsi. Mogłoby to doprowadzić do zaniku jej naturalności i atrakcyjności, a tym samym utraty magicznej, ale i chwiejnej, harmonii pomiędzy Miejscem, Ludźmi i Zmysłami.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.08

„Stolica Biskupizny" – Domachowo

Sylwia Staszewska

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Każda wieś jest miejscem zbudowanym pracą rąk ludzkich, utworzona w krajobrazie pól i gospodarstw, skrywa tajemnice historii ludzi i wartości pokoleń. Ale krajobraz i związany z jego przekształceniami czas nie stanowi w pełni o istocie miejsca. Ważni są ludzie. Zachowanie człowieka w przestrzeni jest funkcją jego wyobrażeń o środowisku. Miejsce, tak jak je doświadcza pojedynczy człowiek, jest oglądane przez pryzmat osobowości, dotychczasowych doświadczeń i wynikających z nich podstaw wobec świata. Wówczas nabiera sensu, znaczenia, które nie wynika z jego lokalizacji czy funkcji które spełnia, ale z intencjalności, która określa miejsca. Niektóre miejsca stają się najważniejszymi ośrodkami ludzkiego doświadczenia. Ważność, a raczej indywidualność i odrębność od innych miejsc służy niekiedy do uznania jakiegoś obszaru za oddzielną, samodzielną jednostkę. Wówczas obszar taki ma swoją tożsamość.

Tożsamość to cecha nabyta przestrzeni, przewidywalna, tworzona. Bardziej zaskakujące i indywidualne są wyobrażenia miejsca. Jest to obraz stworzony z doświadczeń, postaw, pamięci kontekstu społecznego i bezpośrednich wrażeń jakie są udziałem jednej osoby. Przez to każde miejsce posiada swoją swoistość. Ale ta różnorodność miejsc wynika z nieograniczonej ilości kombinacji trzech głównych komponentów tworzących miejsce, tj. cech fizycznych, aktywności i funkcji społecznych oraz znaczeń i symboli. Każde z miejsc ma swoją własną indywidualną kombinację tych elementów. Przez dodanie ich powstaje nowa jakość zwana sensem życia.

Domachowo to wieś z tożsamością, miejsce które posiada swoją swoistość wyrażoną w krajobrazie, w aktywności pozadomowej mieszkańców, ukrywająca w swej strukturze wiele znaczeń i symboli. To miejsce szczególne, bo tu historia dogoniła współczesność. Tu mieszkańcy odnajdują sens życia dbając jednocześnie o tradycję, kulturę i ojcowiznę.

Krajobraz Domachowa to scalony obraz środowiska naturalnego i antropogenicznego, który rozpościera się w województwie wielkopolskim w gminie Krobia. Zaletą ukształtowania terenu jest to, iż pozwala wniknąć w dalszą strukturę otoczenia, zaobserwować wewnętrzne podziały uprawowe czy własnościowe. Przemiany antropogeniczne są ustrukturalizowane na niespełna 20 ha, na-

Fot. 1. Domachowskie pola (aut. S. Staszewska)

tomiast prawie 70% obszaru wsi stanowią tereny otwarte, bezleśne, rolne. Otwartość i „czystość" krajobrazu, gładkość pól, ich kolorystyka i pasmowy układ upraw jest tu dużym walorem. To istota domachowskiego krajobrazu. Nawet w okresie zimowym widoczny jest wewnętrzny podział na parcele uprawowe. Krajobraz jest tu zmienny, bowiem dochodzi do częstych rotacji upraw. Na domachowskich polach dominują dwa rodzaje parcel – pasmowy oraz rzadziej występujące blokowo-niwowe. Parcele pasmowe są tu szerokie lub wąskie, najczęściej długie (rzadziej krótkie), co świadczy o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego, rozwiniętej technice upraw, oraz zróżnicowanej strukturze własnościowej. Historia i współczesność się tu zazębiają, nadal ludzie „żyją" z dobrodziejstw ziemi, którą uprawiają niezmiennie od początków osiedlenia. To jest ich główne źródło utrzymania.

Wieś ma zachowany historyczny układ ruralistyczny, który kontynuowany jest także współcześnie. Jej zabudowania są zwarcie rozlokowane wokół nieregularnego placu. Po zewnętrznym obrysie znajdują się dwie boczne drogi owalne, ułatwiające dostęp do pól i stodół. Zagrody znajdują się na początku każdego łanu, są zazwyczaj w równych odstępach i ciągną się na całej długości rozłogu wsi. Łany pojedynczych gospodarzy są oddzielone od siebie drogami polnymi, które stanowią granice własności i przebiegają równolegle do siebie, a prostopadle do osi wsi. Scalanie gruntów przez rolników spowodowało, że parcele własnościowe uległy powiększeniu, a drogi pomiędzy łanami są rzadsze. Do wsi prowadzą ciągi wjazdowe, które z dalekiej perspektywy ukierunkowane na bryłę kościoła (zarówno z ulic dojazdowych jak i dróg polnych). Z bliższej perspektywy funkcję naprowadzającą pełnią drzewa, aczkolwiek wjazdy nie są płynne – z otwartego krajobrazu wjeżdża się w ograniczone optycznie i przestrzennie wnętrza wsi (wykadrowane przez wysoką zieleń, stodoły i zabudowę mieszkaniową).

We wsi Domachowo sposób zabudowy jest bardzo spójny z elementami środowiska przyrodniczego. Pola otaczające wieś stanowią jej tło, a drogi na zapłociu tworzą linię graniczną pomiędzy przestrzenią pracy a przestrzenią zamieszkania. Jak się spogląda na wieś z zewnątrz to jej materialna część jest zwarta, harmonijna, z dominującą acz skromną wieżą kościoła, widoczne czerwone dachy budynków w całej strukturze wsi sprawiają wrażenie uporządkowania, zabudowa jest jednolita, płynna, przez którą przenika zieleń. Cenny starodrzew chroni centralną historyczną część wsi, a zwłaszcza jej „społeczne serce" – kościół. Został on wzniesiony w 1568 roku. Zbudowany w konstrukcji zrębowej, osza-

Fot. 2. Kościół we wsi Domachowo (aut. S. Staszewska)

lowany. Pierwotnie był jednonawowy z węższym prezbiterium zamkniętym trójbocznie. Przy prezbiterium od północy znajduje się zakrystia, od południa kaplica. Od południa widoczna jest też nawa boczna, otwarta do nawy głównej dwoma arkadami. Od zachodu znajduje się niska wieża. Dachy są wysokie, kryte gontami, a wieża zakończona jest dachem czterospadowym. Nad nawą oraz kaplicą są wieżyczki zwieńczone hełmami cebulastymi z latarniami. Wewnątrz znajduje się strop i rokokowy ołtarz główny z 3 ćwierci XVIII w., z gotycką rzeźbą Pietà z około 1400 roku oraz obrazem Koronacji Marii z 3 ćwierci XVIII w. Barokowy ołtarz boczny na ścianie nawy północnej z obrazem św. Michała Archanioła w polu środkowym urozmaica duchową wartość świątyni. Ołtarz w kaplicy jest z 2 poł. XVIII w., z klasycystycznym obrazem św. Barbary z 1 poł. XIX w. Ambona pochodzi z końca XVIII w., natomiast chrzcielnica rokokowa z 2 poł. XVIII w. Walorem jest tu piękno ukryte w detalach architektonicznych, rzeźbach i malowidłach. Niezwykła wartość historyczna wnętrza domachowskiego kościoła jest pielęgnowana przez mieszkańców do dzisiaj.

Fot. 3. Historyczna zabudowa wsi Domachowo (aut. S. Staszewska)

W Domachowie oprócz kościoła dużą wartość stanowią licznie zachowane historyczne budynki murowane z cegły i ich forma architektoniczna. Sposób rozplanowania zagrody domachowskiej nie odbiega zbytnio od układu zagrody XVIII–XIX wiecznej. Budynek mieszkalny (względnie mieszkalno-inwentarski) ustawiano zazwyczaj od strony drogi wiejskiej, budynek inwentarski wznoszono w głębi działki (prostopadle do budynku mieszkalnego), a od strony pól – stodołę. W XIX wieku, w związku z reformami agrarnymi w budownictwie zagrodowym, dokonały się poważne zmiany. Polegały one na dużej swobodzie w zakresie kształtowania budynków, posługiwaniu się w coraz większym stopniu materiałami ogniotrwałymi (cegłą, dachówką), dbano o staranność ich wykonania. Choć na obszarze wsi zlokalizowane są budynki współczesne, znacznie odróżniające się stylem budowania i materiały wykończeniowymi od tej historycznej, to jednak ich kubatura i wysokość współgra z dawnymi budynkami.

Fot. 4. Detale architektoniczne w historycznej zabudowie wsi Domachowo (aut. S. Staszewska)

Specyfiką wsi Domachowo jest detal architektoniczny (konstrukcyjny i użytkowy). Otwory okienne i drzwiowe, wątek ceglany, elementy konstrukcyjne budynków, gzymsy, nadproża, sposób łączenia materiałów dają wyraz historycznych podstaw budowlanych. Nadal do celów gospodarczych wykorzystuje się historyczne budynki gospodarcze, których właściwości (termiczne, przewietrzanie) są cenne dla gospodarzy. Zarówno budynki mieszkalne

jak i gospodarcze wciąż odkrywają dawny sposób budowania i stosowane do tego celu materiały, m.in.: widoczne są charakterystyczne otwory wentylacyjne, pilastry wyznaczające rytm w elewacji, podmurówki wzniesiona z cegieł w wiązaniu główkowym lub z kamienia twardego, ciekawe wątki ceglane i inne.

Walorem wsi Domachowo są także elementy małej architektury, które pełnią funkcje symboliczne. Krzyże umiejscowione na każdym wjeździe do wsi zwracają uwagę na religijność mieszkańców tego obszaru, stanowią punkty graniczne wydzielające skrajne miejsca zabudowy. Oprócz krzyży istotną wartość religijną mają także rzeźby zlokalizowane w obejściu probostwa. Najciekawszą jest ta przedstawiająca patrona tamtejszej parafii. Elementów małej architektury nie ma zbyt wiele, ale te co są pełnia ważną rolę symboliczną, są czytelne w odbiorze i identyfikowalne.

Najważniejszym historycznym symbolem, który znalazł odniesienie we współczesności jest rzeźba dwóch postaci – biskupianina i biskupianki ujętych w tańcu. Element zlokalizowany jest w pobliżu kościoła, na wjeździe do wsi z kierunku południowo-wschodniego. Dobrze widoczny z drogi jest symbolem wartości kulturowych zachowanych na tym terenie. Kultura ludowa Biskupizny, w postaci obrzędów, zwyczajów, muzyki dudziarskiej, śpiewek ludowych, znanych obecnie kształtów zaczęła nabierać na przełomie XVIII–XIX stulecia. Ten fakt czyni tradycję biskupiańską jedną z najdłużej kultywowanych w Wielkopolsce. Ważną osobą w propagowaniu folklorystycznych widowisk, występów, kółek był Jan z Domachowa Bzdęga, który od 1927 roku rozpoczął działalność na rzecz zachowania i rozwoju wspomnianej kultury. Był inicjatorem nagrań fonograficznych biskupiańskiej muzyki oraz badań naukowych nad nią co doprowadziło do traktowania domachowskiego regionu jako „Rezerwatu polskiego folkloru[1]". Przyjeżdżano z wielu miast Polski by zobaczyć a nawet sfilmować obrzędy wińca, śrendzin i wesela biskupiańskiego. Okres okupacji odbił się bardzo negatywnie na kulturze ludowej wskutek wysiedlenia mieszkańców, wielu nigdy po wojnie nie wróciło, niektórzy polegli. Ale folklor ocalał. Dziś kultywują go następujące zespoły: „Dziecięcy Zespół Biskupiański, działający przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krobi" (założony w 2003 r.), „Młodzieżowy Zespół Instrumentalno-Taneczny Młodzi Biskupianie"(działający od 2001 roku) oraz „Biskupiański Zespół Folklorystyczny z Domachowa i Okolic" (założony w 1972 roku). Zespół dziecięcy występuje w oryginalnych strojach regionalnych. Są to stroje odświętne, wyglądem zbliżone do stroju dorosłych. W przypadku stroju dziewczęcego spódniczki są krótsze, a kopka[2] nie posiada charakterystycznych skrzydeł, jakie mają nakrycia głowy starsze kobiety. Szyję zdobi piękny kryzik, który wraz z czerwonymi koralami tworzy swoisty element stroju biskupiańskiego. Spódnice dziew-

Fot. 5. Dzieci ubrane w oryginalny strój biskupiański – Dziecięcy Zespół Biskupiański (aut. S. Staszewska)

[1] K. Polowczyk, Biskupiański rok obrzędowy, Krobia, 2014.
[2] Nakrycie głowy.

czynek są w kolorach pastelowych: różowym, niebieskim, fioletowym i żółtym przyozdobione białym fartuszkiem. U dziewczynek preferowane są włosy długie, ze względu na typowe dla Biskupianki uczesanie. Zaczesuje ona gładko włosy z przedziałkiem na środku i splata w dwa warkocze, które później upina z tyłu w ósemkę specjalnymi szpilkami i zawiązuje wstążką na kokardę. Chłopcy zakładają czerwone jaki i westki, tego samego koloru i kroju jak u dorosłych mężczyzn. Spodnie białe, bufiaste, wpuszczone są w czarne buty z cholewami. Chłopcy na głowie noszą czarny „pliszewy" kapelusz. Oprócz wspomnianego dziecięcego zespołu aktywnie działa „Młodzieżowy Zespół Instrumentalno-Taneczny Młodzi Biskupianie". Osoby tworzące zespół grają na skrzypkach i dudach, tańczą marsza, wiwata, przodka i równego, wskrzeszają dawne przyśpiewki i tradycje biskupiańskie. Grupę dziecięcą i młodzieżową dopełniają dorośli tworząc „Biskupiański Zespół Folklorystyczny z Domachowa i Okolic". Który współorganizuje wiele imprez folklorystycznych. W przeciągu roku wielość wydarzeń organizowanych cyklicznie lub okazjonalnie przyciąga tłumy turystów i stałych bywalców z całego kraju. Należą do nich m.in.: odpust św. Michała Archanioła, Katarzynki, Podkoziołek, Dożynki, Boże Ciało, Festiwal Tradycji i Folkloru i wiele innych. Liczba uczestników niektórych imprez sięga 2 tys. osób. Mieszkańcy wsi są w stanie zorganizować na tak liczne spotkania wyżywienie, miejsca parkingowe, bezpieczny dojazd, sanitariaty, miejsca zabaw dla małych dzieci. Zaangażowana jest w to młodzież, pracownicy Ochotniczej Straży Pożarnej, Koło Gospodyń Wiejskich a współpracują z nimi mieszkańcy sąsiednich wsi.

Ta w pełni zorganizowana społeczność Domachowa i okolicznych miejscowości tworzy zespół ludzi wspierających się wzajemnie. Tworzą wielką wspólnotę opierającą „codzienne życie" na wartościach historycznych. Biskupiański Szlak Kulinarny, który swym zasięgiem obejmuje Krobię i 10 wsi (w tym także Domachowo) prowadzi turystę do miejsc, w których serwowane są autentyczne, tradycyjne potrawy kuchni regionalnej. Opisy i przepisy kulinarne znalazły się w przewodniku zatytułowanym „Biskupizna ze smakiem", który stanowi niezwykłą ofertę turystyczną.

Fot. 6. Wyroby z warsztatów organizowanych w Biskupiańskim Gościńcu (aut. S. Staszewska)

Domachowo jest miejscem w którym historia dogoniła współczesność. Obecne życie nie tylko zostało podporządkowane tradycji, a wiejskie obrzędy nabierają dawnej formy. Obecnie młodzież „zapożycza", inspiruje się wzornictwem biskupiańskim (materiałem, fakturą, kolorystyką, detalem, formą) i tworzy własne interpretacje współczesnych ubrań. Na kolejne pokolenia przenoszone są wartości kultury biskupiańskiej, widać to w codziennych strojach (wstążkach, paskach, opaskach), w motywach ubioru (wzory na bluzkach i spodniach), dodatkach – prezentowanych także na organizowanych pokazach mody, ale także na weselach (w postaci obrzędu), na studniówkach (w postaci przetworzonych współcześnie motywów muzyki folklorystycznej), na których bardzo wyraźnie współczesność łączona jest z tradycją.

Dzieci, młodzież i dorośli Domachowa współtworzą tożsamość tego regionu poprzez działalność taneczną, kulinarną, warsztatową. Często spotykają się w Biskupiańskim Gościńcu, który pełni rolę Centrum Kultury Biskupiańskiej. Odbywają się tu wystawy, konferencje, a także spotkania Koła Gospodyń Wiejskich, tu ma także swoja siedzibę domachowski zespół folklorystyczny, to miejsce organizowania licznych warsztatów i uroczystości. Gościniec to miejsce hierarchicznie ważne, identyfikowalne nie tylko przez mieszkańców wsi, ale także przez okoliczną ludność, bardzo aktywne społecznie. Tu często odbywają się warsztaty: koronkarskie, rzeźbiarskie, malarskie, kulinarne, modowe. Ich celem jest propagowanie zachowanej kultury (przekazywanie następnym pokoleniom wzorów i motywów folklorystycznych, zamiłowanie

do pieczenia i gotowania, wytwarzania elementów użytkowych). Wyroby są dalej przekazywane okazjonalnie, sprzedawane, rozdawane… mieszkańcy Domachowa dzielą się kulturą na różne możliwe sposoby! We wsi funkcjonuje też świetlica wiejska z dużą salą i zapleczem sportowo-rekreacyjnym. W świetlicy organizowane są cykliczne imprezy i spotkania oraz duże imprezy plenerowe i zawody sportowe.

Do miejsc aktywnych społecznie należy również plac zabaw przy świetlicy wiejskiej oraz skwer z zielenią i ławkami nazywany Kozim Rynkiem. Oba miejsca są starannie zagospodarowane, zadbane, czyste, bezpieczne i użyteczne. Choć plac zabaw umiejscowiony jest na końcu wsi mieszkańcom to nie przeszkadza. Zaletą tej lokalizacji jest to, że plac ten jest wykorzystywany w trakcie wszelkich imprez lokalnych, idealnie spełniając swoje funkcje. Kozi Rynek natomiast to skwer, który zagospodarowali mieszkańcy, sami posadzili zieleń, ustawili ławki. To teren zlokalizowany przy skrzyżowaniu ulic (o niskim natężeniu ruchu), zadbany, czysty, brakuje jedynie kubłów na śmieci oraz oświetlenia.

Fot. 7. Wnętrze Starej Kuźni w Domachowie (aut. S. Staszewska)

Wspomniany Biskupiański Gościniec połączony płynnie z wnętrzem urbanistycznym Kościoła wraz z pięknym starodrzewem stanowi centrum wsi. To obszar hierarchicznie ważny społecznie, który aktywuje mieszkańców. Te dwa ważne miejsca we wsi współtworzą zespół przestrzeni, w której ludzie przebywają często i chętnie nawiązują ze sobą kontakty. Impulsem do spotkań są msze i uroczystości religijne oraz warsztaty i spotkania w gościńcu. Wnętrze, które tworzą wspólnie oba ośrodki są uporządkowane i zadbane, podłoga przed kościołem oraz przed gościńcem wyłożona jest z kamienia polnego, co wzmacnia poczucie spójności obszaru centrum i mocno podkreśla wiejski charakter miejscowości. W Domachowie można znaleźć również pełne uroku, działające na wyobraźnię, zapomniane zakątki. Jednym z nich jest stara kuźnia zamknięta przez właściciela 30 lat temu, w której znajdują się przedmioty i narzędzia wykorzystywane w warsztacie kowalskim. Wnętrze kuźni stanowi muzeum techniki, bowiem można tu odkryć cały warsztat pracy dawnego zawodu. Rzadko spotyka się miejsca, które przetrwały w niezmienionym stanie przez ponad ćwierćwiecze.

Wymienione do tej pory wartości wsi tworzą zespół charakterystycznych i identyfikowalnych wyróżników, które można sklasyfikować do dwóch grup. Do niematerialnych wyróżników należą: aktywny rejon, aktywni mieszkańcy, wyznanie, tradycja (zwyczaje lokalne) i imprezy cykliczne, natomiast do materialnych zaliczyć można: obiekty zabytkowe (drewniany kościół), rzeźby tańczącej pary biskupianina i biskupianki, rzeźby sakralne plenerowe, układ pól, zieleń śródpolna, kształt wsi zgodny z pierwotnym układem lokacyjnym, materiał budowlany historycznej XVII i XIX zabudowy, sposób zabudowy, obiekty zagrody wiejskiej (stodoły), zieleń wysoka w obrębie obiektów sakralnych i starego folwarku, a także tradycyjny ubiór biskupiański.

Wiejski charakter wsi Domachowo wyrażony w opisanym wcześniej krajobrazie, we wspomnianych formach aktywności pozadomowej jest podstawą tożsamości wsi, która tworzona

jest przez miejsca mające pewne wartości: utylitarne, estetyczne, etyczne, witalne i egzystencjonalne. Wartość utylitarna ma miejsce wtedy, kiedy przestrzeń jest funkcjonalna, bezpieczna, nowoczesna, zrozumiała lub posiada cechy przeciwstawne do wymienionych, ma ścisły związek z obsługą mieszańców. Wartości estetyczne związane są z obrazem miejsca, jego efektownością, wrażliwością na piękno jej odbiorców, ich percepcją i są subiektywną oceną obszaru życia. Oceniana jest wówczas czytelność, spójność, skala, jednorodność, porządek, kolorystyka, wielość struktury, zachowanie w niej rytmu, konsekwencji i kompozycji elementów składowych. Wartości etyczne natomiast związane są z odczuciami społecznymi. Prawidłowe, ludzkie, autentyczne wrażenia bytności i funkcjonowania dają pozytywne odczucia wewnętrzne (psychologiczne). Wartości witalne związane są wszakże z warunkami życia, ale dotyczą wyłącznie egzystencjalno-duchowych potrzeb człowieka takich jak: cisza, spokój, bezpieczeństwo życia, bezpieczeństwo pracy, poszanowanie praw. Bardzo ścisły związek z egzystencjalnymi mają wartości polityczne. To poczucie przynależności, władzy, swobody społecznej, służy kształtowaniu i ochronie ładu społecznego stosownie do siły ekonomicznej i politycznych wpływów. Ostatnie z wymienionych wartości zawierają w swej treści przynależność duchową, wyznaczniki wiary, kultu, świętości, relacji do Boga. To miejsca religijne, umożliwiające kontemplację i wyciszenie.

Domachowo „zbudowane" jest z wartościowych miejsc, one się przenikają tworząc spójną całość. Do miejsc o cechach utylitarnych należą Biskupiański Gościniec, Kościół, Kozi Rynek i sala wiejska. Wartości estetyczne tworzą obrazy utworzone z pól, wnętrz uliczek, starodrzewia i przestrzeni publicznych, ale także festiwali folklorystycznych. Etyczne wartości związane są z religijnością, które w przypadku Domachowa rozkwitają podczas obrzędów kościelnych. Wartości witalne odkryje ten, kto zanurzy się w specyfice wsi i odkryje przestrzeń zmysłów. Składają się na nią wrażenia z kontaktów z ludźmi, doznania wywołane muzyką i folklorem, smak potraw, zapach wsi, odczucia związane z eksploracją wnętrz urbanistycznych. Ilość i różnorodność bodźców, ich skala, nagromadzenie są olbrzymie. Wartości polityczne wynikają z dobrej współpracy z władzą samorządową, która opiera się na zaufaniu, wzajemnej pomocy i obopólnej korzyści.

Ostatnia z wyróżnionych wartości widoczna jest w religijnych i duchowych symbolach – w zadbanych kapliczkach i przydrożnych krzyżach, w produktach lokalnych rzeźbiarzy, w detalach folklorystycznych. Wszystkie wymienione wartości są spójne i często nakładają się na siebie tworząc ogólny wizerunek Domachowskiej wsi – obraz miejsca społecznie harmonijnego. Bo mieszkańcy wsi Domachowo to ludzie odważni i honorowi, wierzący i pracowici, dumni z zachowanej tradycji i ojcowizny. Obraz symbolizuje połączenie historii ze współczesnością – najstarszy dom odnosi się do historii a dumny gołąb z ogonem przypominającym kopkę (nakrycie głowy biskupianki) symbolizuje dumnych ze swej tradycji i kultury mieszkańców.

Fot. 8. Gołąb na dachu najstarszego we wsi domu pana Marcela (aut. S. Staszewska)

***

Tożsamość wsi wynika z jej wiejskości, którą kiedyś łączono z takimi cechami jak izolacja, specyfika kulturowa, względna stabilność i autarkiczność, dominacja rolnictwa w strukturze aktywności gospodarczej i wspólnotowość. W wyniku różnych czynników (politycznych, go-

spodarczych, społecznych) owa wiejskość uległa przeobrażeniom[3]. W latach osiemdziesiątych XX wieku wsie, choć były to niewielkie skupiska lokalne, wykazywały zróżnicowaną aktywność ekonomiczną i społeczną, zróżnicowane orientacje kulturalne i zróżnicowane relacje społeczne, własność ziemi zajmowała odrębne miejsce w życiu społecznym i politycznym. Wiejskość była dziedzictwem, które trzeba odrzucić, zachować bądź korzystać z niego. W latach dziewięćdziesiątych sądzono, że wiejskość identyfikowana jest poprzez swoje dziedzictwo historyczne, z charakterystycznym zaludnieniem, sposobem zabudowy, dominującą aktywnością ekonomiczną, że na wsi są społeczności rolnicze, wioskowe, wiejskie, specyficzna rzeczywistość socjologiczna, która powstała pod wpływem długiej historii, charakteru zaludnienia, dominacji działalności rolniczej, stosunków własności ziemi, stosunku do przyrody. Wiejskość kojarzyła się raczej z obrazami i symbolami, które były wyrazem mitu jako takiego, kategorii debaty walki ideologiczno-politycznej. Przez okres lat dziewięćdziesiątych XX wieku wsie wykształciły własne systemy produkcyjne, od których zależał sposób życia, konsumpcji i więzi społeczne, zmieniła się proporcja pomiędzy czasem wolnym a czasem pracy, między stosunkami zawodowymi i rodzinnymi. Na wsi ważny był sposób budowy zaufania, związany z przeszłością, z istnieniem więzi społecznej, wywodzący się ze wspólnej kultury. O wiejskości decydowali bezpośredni użytkownicy przestrzeni wiejskiej, członkowie administracji, organizacje, które wpływały na sposób zagospodarowania przestrzennego i programy rozwoju, od nich zależał kształt, układ cech i wartości oraz funkcjonowanie. Domachowo zachowało swoją historyczną tożsamość wyrażoną w tradycji, kulturze i ojcowiźnie. Tu historia dogoniła współczesność bowiem ludzie żyją korzystając w dóbr współczesnych zachowując i propagując jednocześnie historyczne wartości swoich przodków.

[3] M. Halamska, *Uwagi o naturze wiejskości i sposobach jej definiowania,* [w:] G. Gorzelak, M Szczepański., W. Ślęzak-Tazbir, (red.), Człowiek-Miast-Region. Związki i interakcje. Księga Jubileuszowa profesora Bohdana Jałowieckiego, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, 2009, s. 123–136.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.09

„Drużyna Gotów" – Masłomęcz

Paulina Tobiasz-Lis

Karolina Dmochowska-Dudek

Uniwersytet Łódzki

Masłomęcz to niewielka wieś położona na Lubelszczyźnie, a dokładniej w Kotlinie Hrubieszowskiej – niedaleko Hrubieszowa i 8 km od granicy z Ukrainą. Podróż do Masłomęcza jest zaskakująca. Wspaniałe walory przyrodnicze i bogata historia mijanych po drodze wsi zapowiadają możliwość doświadczania atmosfery ziemi Hrubieszowskiej znanej z licznie występujących tu pałaców i dworków, kościołów i kapliczek, kopców i kurhanów – doskonale zachowanych w typowo rolniczym krajobrazie, gdzie rzeki Bug i Huczwa przecinają jedne z najżyźniejszych ziem w Polsce…

Tymczasem pierwsze chwile w Masłomęczu zdają się na tym tle rozczarowywać. Niewielka miejscowość z perspektywy liczby mieszkańców, których jest tutaj około 400, przestrzennie jest mocno rozproszona – stanowi zespół luźno rozrzuconych kolonii. W krajobrazie Masłomęcza trudno zatem szukać zwartej sylwety wsi, brakuje również charakterystycznych obiektów. Widoki zdominowane są przez rozciągające się po horyzont pola, gdzieniegdzie w oddali dostrzec można las, a gospodarstwa są niczym wyspy w tym rolniczym bezkresie. Z Masłomęcza nad Bug też jest kilka kilometrów, więc w samej wsi nie ma infrastruktury dającej możliwość korzystania z walorów rzeki (kajakarstwo, wędkowanie). Ot, typowa wieś rolnicza… jakich wiele. O dawnej świetności wsi świadczy jedynie zachowany częściowo układ dróg i łanów. Po dawnym folwarku, do którego należał Masłomęcz i pobliski Czerniczynek, pounickiej cerkwi filialnej, szkole początkowej i wiatraku, które jeszcze w XIX i na początku XX wieku dowodziły rangi miejscowości[1], nie pozostały już żadne ślady – ani w przestrzeni, ani w pamięci mieszkańców, którzy na te tereny w dużej części napłynęli po II wojnie światowej.

Złożony zespół czynników – głównie o charakterze politycznym, historycznym i demograficznym odcisnął piętno na obecnym kształcie Ziemi Hrubieszowskiej, a tym samym Masłomęcza. Niegdyś wielokulturowa społeczność złożona z Rusinów, Polaków i Żydów w czasie wojny i w okresie powojennym podlegała wielu procesom zmieniającym jej strukturę. Do najważniejszych z nich należały m.in. przesiedlenia Ukraińców z Polski do Ukraińskiej SRR w latach

[1] Na podstawie *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 6, Warszawa: nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, 1880–1914.

Fot. 1. Zbiory buraków cukrowych w Masłomęczu (aut. P. Tobiasz-Lis)

1945–1946 i akcja „Wisła" w 1947 r. oraz osadnictwo ludności polskiej repatriowanej z ZSRR w latach 1944–1948 i później w latach 50. XX w.[2]. I to właśnie domy powojennych „nasiedleńców" – każdy niewielki, murowany z czerwonej cegły, według tego samego projektu, z sadem, otoczony hektarami pól bez ogrodzeń i gdzieniegdzie tylko ze śródpolnymi zadrzewieniami wskazującymi gdzie kończy się, a gdzie zaczyna kolejne gospodarstwo – stanowią o krajobrazie i podstawowej funkcji Masłomęcza. Przez wiele powojennych lat rolnictwo, a szczególnie uprawa buraków cukrowych były głównym zajęciem Masłomęczan, którzy nie zdawali sobie sprawy z tajemnicy jaką kryła uprawiana przez nich ziemia.

Fot. 2. Przykład domu „nasiedleńców" w Masłomęczu (aut. P. Tobiasz-Lis)

Wielki zwrot w życiu Masłomęcza nastąpił w 1977 roku, kiedy uparty z natury archeolog, wówczas magister, dziś profesor Andrzej Kokowski, przekonał kolegów by rozpocząć wykopaliska na ternie Kotliny Hrubieszowskiej. Po dokładnej analizie śladów starożytnych Gotów w różnych fragmentach Europy był pewien, że mogli oni w swej wędrówce zatrzymać się właśnie tutaj. Przypuszczenia okazały się bardzo trafne. Podczas wykopalisk prowadzonych w latach 1977–2002 odkryto zespół osad i cmentarzysk Gotów z II–IV w. n.e., którzy wędrując z północy naszego kontynentu osiedlili się w Kotlinie Hrubieszowskiej oferującej dogodne warunki przyrodnicze i tutaj rozwijali swoją potęgę militarną i handlową. Szacuje się, że Masłomęcz zamieszkiwało wówczas około 2000 osób, dlatego miejscowość określono mianem stolicy gockiej społeczności.

Początkowo nieufni wobec „obcych" mieszkańcy Masłomęcza powoli oswajali się z coroczną obecnością archeologów. Ich praca – najpierw nowe, niecodzienne wydarzenie – z czasem wpisała się na stałe w rytm życia miejscowości dyktowany dotychczas cyklem przyrody i prac w rolnictwie. Andrzej Kokowski w swoich książkach wspomina niezwykłe relacje jakie zawiązały się pomiędzy mieszkańcami i archeologami w tym miejscu[3]. Ludzie podglądali, pomagali, gospodynie piekły chleby, smażyły całe patelnie jajecznicy, a Pani Zofia Mazur, czyli „Babcia

[2] Szerzej: A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Monografie IPiGZ PAN, 5, 2005.
[3] A. Kokowski, *Gocka duma Masłomęcza. Archeologiczne dziedzictwo regionu hrubieszowskiego*, Muzeum im. K. St. Staszica w Hrubieszowie, Instytut Archeologii UMCS w Lublinie, Masłomęckie Stowarzyszenie „Wioska Gotów", Masłomęcz–Hrubieszów–Lublin, 2014.

Mazurowa", której pole okazało się rozciągać na największym cmentarzysku Gotów w okolicy, zasłynęła w świecie archeologów dzięki wskazówce aby wykopane kości zawijać w liście buraków co zapobiegało ich kruszeniu się. Z czasem, każdy sezon wykopalisk kończył się wspólną biesiadą archeologów i lokalnej społeczności. Ta tradycja jest kontynuowana, a Biesiada Archeologiczna jest w tej chwili najważniejszą cykliczną imprezą organizowaną w Masłomęczu przez Stowarzyszenie Wioska Gotów. Stowarzyszenie formalnie zawiązało się w 2010 roku, chociaż lokalna społeczność zaczęła angażować się w rekonstrukcję i popularyzację kulturowo-historycznego dziedzictwa regionu już w 2002 roku – w odpowiedzi na zakończenie trwających 25 lat wykopalisk. Tak zakończenie wykopalisk w Masłomęczu wspomina A. Kokowski[4]:

Fot. 3. Kronika wsi prowadzona przez Koło Gospodyń Wiejskich w Masłomęczu dokumentująca m.in. wykopaliska archeologiczne (aut. P. Tobiasz-Lis)

„(...) Była wielka, wspaniała, barwna, wzruszająca uroczystość. Były setki gości z całego świata. Wiwaty, radość, nieoczekiwane spotkania po latach, niezapomniany smak «masłomęckiej» i... niepewność. Co będzie dalej."

Dla mieszkańców wsi, przyzwyczajonych do stałej obecności archeologów, mediów, gości zainteresowanych antyczną historią regionu, zakończenie prowadzonych przez ćwierć wieku wykopalisk było jak odcięcie tlenu, energii, która napędzała każdego roku życie miejscowości. Całe pokolenie Masłomęczan wychowało się w towarzystwie prowadzonych tutaj badań. W efekcie powstało partnerstwo mieszkańców, organizacji pozarządowych i władz w postaci Lokalnej Grupy Działania: Stowarzyszenie Hrubieszowskie „Lepsze Jutro", która opracowała plan turystycznego wykorzystania dziedzictwa historyczno-kulturowego Gotów.

W 2006 roku w Masłomęczu stanęła drewniana chata kryta strzechą, wierna rekonstrukcja w skali 1:2 chaty gockiej z III–IV wieku, która dała początek późniejszemu skansenowi – Wiosce Gotów. Podjęto szeroko zakrojoną współpracę z placówkami naukowymi aby dokładnie odtworzyć obraz dawnej przeszłości regionu. W 2008 roku przy wsparciu młodych archeologów – Bartłomieja Barteckiego i Anny Hyrchały, uczniów Profesora Kokowskiego, przyjętych do pracy w hrubieszowskim muzeum, powstała Drużyna Gotów. Obecnie drużyna zrzesza około 30 osób w różnym wieku, które po serii szkoleń z profesjonalistami – doświadczonymi rzemieślnikami, rekonstruktorami i pod merytoryczną opieką pracowników muzeum, z archeologiczną wiernością odtwarzają rzemiosło, życie codzienne, rytuały i sztukę walki plemienia. Miesiące zaangażowania i ciężkiej

Fot. 4. Rekonstrukcja tradycyjnego budownictwa w Wiosce Gotów (aut. P. Tobiasz-Lis)

[4] A. Kokowski, *Gocka duma Masłomęcza. Archeologiczne dziedzictwo regionu hrubieszowskiego*, Muzeum im. K. St. Staszica w Hrubieszowie, Instytut Archeologii UMCS w Lublinie, Masłomęckie Stowarzyszenie „Wioska Gotów", Masłomęcz–Hrubieszów–Lublin, 2014, s. 144.

Fot. 5. Masłomęccy Goci w natarciu (aut. P. Tobiasz-Lis)

Fot. 6. Logo projektu Gotania (aut. P. Tobiasz-Lis)

pracy lokalnej społeczności zrzeszonej w wówczas jeszcze nieformalnej grupie gockiej, zaczęły przynosić widoczne i wymierne efekty. Lokalna społeczna inicjatywa została zauważona przez media, sąsiednie samorządy i stała się swego rodzaju wizytówką regionu hrubieszowskiego.

W 2009 roku do Masłomęcza przyjechali przedstawiciele Polsko-Szwajcarskiego Funduszu Współpracy, a Masłomęccy Goci poczęstowali gości pęczakiem z mięsem. Gmina Hrubieszów na realizację programu „Od wizji do nowoczesnego zarządzania regionem Gotania", którego celem jest stworzenie turystycznej marki całego regionu i aktywizacja ekonomiczna mieszańców otrzymała około 13 mln zł. Ponieważ projekt finansowany był w szwajcarskiej walucie, Masłomęccy Goci byli jednymi z nielicznych osób w Polsce, którzy mogli cieszyć się ze zmian kursu franka w ostatnich latach. Wszystkie podprojekty udało się zrealizować, a środków na nic nie zabrakło. Bartłomiej Bartecki podkreśla, że dotychczasowe inicjatywy przełożyły się na wzrost społecznej świadomości, kształtowanie regionalnej tożsamości – „kogo nie zapytać w regionie hrubieszowskim o Gotów, to coś wie". Nie bez znaczenia są takie działania jak stworzenie w szkołach specjalnego programu nauczania o najstarszych dziejach regionu, czy organizowanie konkursów wiedzy na temat kultury Gotów, które kształtują nowe pokolenia entuzjastów archeologii, podtrzymują świadomość o wynikach wykopalisk w Masłomęczu i okolicznych miejscowościach, wreszcie budują poczucie dumy z miejsca swojego pochodzenia.

Wioska Gotów, stanowi obecnie najszybciej rozwijający się obiekt na turystycznej mapie powiatu hrubieszowskiego. Jej organizatorem jest Gmina Hrubieszów, opiekę merytoryczną sprawuje Muzeum im. ks. St. Staszica w Hrubieszowie, a patronat naukowy Instytut Archeologii UMCS w Lublinie. Warsztaty i pokazy dawnych rzemiosł przygotowuje Masłomęckie Stowarzyszenie Wioska Gotów. W skansenie zrekonstruowano kilka obiektów (chatę gocką,

półziemiankę, chatę tkaczki, chatę wojownika-kupca, zagrodę garncarza), według różnych technik budowlanych z okresu rzymskiego. Służą one jako tło nie tylko dla cyklicznych imprez plenerowych, ale także do prowadzonych tutaj żywych lekcji historii, w trakcie których realizowane są pokazy i warsztaty dawnych rzemiosł, pokazy walk, prezentacja dawnej kuchni.

Fot. 7. Gotka wytwarzająca przędzę (aut. P. Tobiasz-Lis)

Wioska Gotów jest podstawowym elementem generującym zorganizowany ruch turystyczny do Masłomęcza i ważnym czynnikiem kreowania rozwoju wielofunkcyjnego wsi. Skansen stale się rozwija, wypełnia nowymi obiektami i wydarzeniami, jest niezwykłym przykładem oddolnych działań i aktywizacji społecznej mieszkańców wsi. Wioska Gotów jest czynna od maja do końca października. Tak, jak wedle chłopskiej tradycji od świętego Marcina aż po Matki Boskiej Roztwornej, Matka Ziemia miała odpoczywać i spać po wydaniu przez siebie plonów, na wsi nie prowadzono prac polowych, a kobiety w domach wspólnie darły pierze, przędły, tak i po każdym sezonie odpoczywa Wioska Gotów. Masłomęccy Goci zimą myślą o nowych przedsięwzięciach, planują rekonstrukcję kolejnych obiektów, uczestniczą w warsztatach, kobiety szyją stroje, robią ozdoby.

Mieszkańcy utożsamiają się z funkcjonującym tutaj 1700 lat temu plemieniem Gotów. Sami określają siebie Gotami. Najstarsza Gotka w drużynie ma ponad 70 lat, najmłodszy Got – kilka:

„A skąd wiadomo, czy ja nie mam w sobie krwi gockiej? Tak się mieszały te kultury i ludzie… A poza tym, to sprawa duchowa. Goci to jak rodzina. Tyle razy o nich opowiadam, że czuję, jakby oni byli przy mnie”.

Fot. 9. Tradycyjne Gockie rękodzieło (aut. P. Tobiasz-Lis)

Kobiety w Masłomęczu zrzeszone w Kole Gospodyń Wiejskich mają dwa oficjalne stroje – ten współczesny, w którym podczas naszej wizyty przyjęły nas częstując ciastem i kawą, i obowiązkowo strój gocki (uszyty tradycyjnymi metodami

z wykorzystaniem naturalnych materiałów), w którym na zakończenie poczęstowały pęczakiem z mięsem i tradycyjnie upieczoną rybą – niestety nie łowioną w Bugu, ale i na to odpowiednie plany już są. Zresztą zapachy i smaki Masłomęcza są nie do przecenienia… zarówno te związane z odkrywaniem na nowo tradycyjnych gockich receptur, jak i te przekazywane z pokolenia na pokolenie przez mieszkanki Masłomęcza. W kilku gospodarstwach agroturystycznych działających we wsi można zakupić i skosztować domowych przetworów przygotowanych z lokalnych produktów. Kolorem i smakiem zachwycają warzywa, grzyby, owoce, soki, miody i nalewki oferowane w bardzo przystępnych cenach. W masłomeckim sklepie zlokalizowanym w sąsiedztwie Wioski Gotów zakupić również można kilka gatunków piwa gockiego, na którego etykietach widnieje rysunek gockiej chaty i symbol Gotanii.

Bycie w Masłomęczu nie polega na podążaniu wyznaczonym szlakiem – od punktu do punktu, pomimo że takie punkty we wsi można zlokalizować. Jest przecież stara lipa na skraju wsi z miejscem odpoczynku, jest nieużytkowany od końca II wojny światowej cmentarz – założony w XIX wieku (najpierw grekokatolicki, później prawosławny, stanowiący symbol dawnej wielokulturowości charakterystycznej dla obszarów pogranicza), są porozrzucane po okolicy gospodarstwa z zachowaną tradycyjną drewnianą zabudową, jest „pole Mazurów", pod którym gdzieś w oddali – pod lasem – znaleziono gockie cmentarzysko pełne poćwiartowanych zwłok, któremu poświęcono kilkaset publikacji, jest wreszcie Wioska Gotów… Bycie w Masłomęczu nie polega też tylko na wizycie w wiosce tematycznej. Bycie w Masłomęczu to doświadczenie miejsca jako całości – poprzez zrozumienie powiązań między przyrodą a człowiekiem i sprzężeń jakie między nimi zachodzą. Wiedza o historii tego miejsca – zarówno starożytnej, jak i tej nieco nam bliższej pozwala zrozumieć dlaczego dziś w centrum Masłomęcza stoją zrekonstruowane chaty Gotów, którzy w drodze do Skandynawii osiedlili się na kilkaset lat na żyznych ziemiach obecnej Hrubieszczyzny i skąd w krajobrazie wsi te podobne do siebie parterowe domy porozrzucane wśród pól. W doświadczaniu miejsca ważne jest także obcowanie z lokalną społecznością – Drużyną, która swoją tożsamość buduje odwołując się niejako do tradycji i dokonań dawnych plemion germańskich – Gotów.

Fot. 10. Wędzone ryby i mięso przygotowane przez masłomęckie Gotki (aut. P. Tobiasz-Lis)

Fot. 11. Oferta masłomęckich przetworów (aut. P. Tobiasz-Lis)

***

Goci są ważni dla Masłomęcza. Wokół wioski ukształtowało się nowe centrum wsi, którego wcześniej nie było ze względu na rozproszony charakter osady, a wokół kultury Gotów wykrystalizowała się nowa tożsamość miejscowości. Poprzez aktywność społeczności lokalnej skoncentrowaną na rekonstrukcji dziedzictwa historyczno-kulturowego wsi, budują się więzi z regionem, a także więzi lokalne, zniszczone w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach powojennych. Wyburzenie dworów, pacyfikacje ludności polskiej, wysiedlenie ludności prawosławnej i nowe zasiedlenia zniszczyły zarówno więzi kultury dworskiej, jak i wiejskiej. Po dawnym dworze nie ma śladu. Pamięć o nim i o tradycjach kultury dworskiej trwa tylko wśród przedstawicieli najstarszego pokolenia rdzennych Masłomęczan. Na tym tle historia wykopalisk archeologicznych i starożytni Goci, którzy w Kotlinie Hrubieszowskiej zbudowali potężne centrum swojej kultury, dały podstawy do poszukiwań nowej, lokalnej tożsamości wspólnej dla wszystkich mieszkańców Masłomęcza, którzy z różnych stron i w rozmaitych okolicznościach pojawili się po wojnie w tych stronach.

Fot. 12. Tradycyjna drewniana zabudowa na jednym z masłomęckich podwórzy (aut. P. Tobiasz-Lis)

Masłomęcz zachwyca swoją otwartością – od krajobrazu, przez pozbawione ogrodzeń gospodarstwa, po samych mieszkańców, którzy chętnie porozmawiają, poczęstują domowym chlebem, masłem, serami, przetworami. Wiejskość można tutaj doświadczać wszystkimi zmysłami. Tradycyjny rolniczy krajobraz przeplata się tutaj z całą gamą charakterystycznych dźwięków, zapachów i smaków, a Wioska Gotów może być jedynie pretekstem do spotkania z Drużyną Gotów, którą tworzą ludzie oddani temu miejscu.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.10

„Ekomuzeum Rzemiosła" – Dobków

Paulina Dudzik-Deko

Krzysztof Janc

Uniwersytet Wrocławski

Dobków to malowniczo położona wieś łańcuchowa, ciągnąca się przez około 3,5 km wzdłuż Bukownicy, jednego z prawobrzeżnych dopływów Kaczawy. Znajduje się on na terenie Pogórza Kaczawskiego (dokładnie na granicy z Górami Kaczawskimi) w Sudetach Zachodnich, w otoczeniu łąk, użytków rolnych i lasów. Otaczające krajobrazy kształtują w dużej mierze specyfikę tej interesującej wsi – okolice Dobkowa to między innymi Kraina Wygasłych Wulkanów oraz Park Krajobrazowy Chełmy, będące jednymi z najważniejszych atrakcji Pogórza Kaczawskiego. Dobków jest stosunkowo małą wsią, zamieszkałą w 2011 roku przez niespełna 500 osób. Leży w gminie Świerzawa w powiecie złotoryjskim (województwo dolnośląskie).

Historia Dobkowa sięga co najmniej początku wieku XIII, kiedy to Cystersi zaczęli tworzyć na Dolnym Śląsku zręby swojej dalszej wielowiekowej działalności. Wieś należała (zapewne od początku swojego istnienia) do klasztoru w Lubiążu i dopiero z początkiem XIX wieku, w związku z kasatą zakonów w Królestwie Prus, przestała być zależna od niego. W połowie XIX wieku Dobków zamieszkiwało ponad 1200 mieszkańców, których potomkowie żyli we wsi do końca II wojny światowej, konkretnie do roku 1946, kiedy to zakończono wysiedlenia ludności niemieckiej. Oczywiście, nie sposób pisać czegokolwiek o Dobkowie nie wspominając o specyfice Dolnego Śląska, konkretnie o powojennym okresie w historii tych ziem. Całkowita wymiana mieszkańców, napływ ludności nowej, próbującej znaleźć swoje miejsce[1] był istotnym procesem z perspektywy opisywania zagadnień odnoszących się do tożsamości. Dolny Śląsk, zasiedlany niejako na nowo od roku 1945, przyjął nie tylko przesiedleńców z terenów zajętych przez ZSRR, ale również ludność z obszarów Polski sąsiadujących z regionem (byli to pierwsi na tym obszarze osadnicy), reemigrantów z Francji, Belgii, Niemiec oraz Jugosławii. Poza ludnością polską, Dolny Śląsk stał się domem dla ludności ukraińskiej, łemkowskiej, greckiej. Tylko w niewielkim stopniu grupy te zostały „wzmocnione" przez Dolnoślązaków polskiego pochodzenia. Konsekwencje tych zmian były (i są) daleko idące, gdyż rzutowały (i rzutują) na identyfikację przestrzenną mieszkańców, ich związków z Dolnym Śląskiem – w wymiarze trwałości i ciągłości

[1] Losy mieszkańców Dobkowa, którzy go zasiedlili po II Wojnie Światowej, opisane są w książce Roberta Maciąga „*Dobków: Wyspa*", Wydawnictwo Ku Słońcu, Świerzawa, 2012.

Fot. 1. Dobków zachował układ wsi łańcuchowej ciągnącej się wzdłuż Bukownicy. Na fotografii centralna część wsi (aut. P. Dudzik-Deko)

Fot. 2. Wnętrze jednej z kapliczek (kapliczka domkowa) w Dobkowie (aut. P. Dudzik-Deko)

procesów związanych z tworzeniem środowiska ich życia. Odwołajmy się w tym miejscu do znanego obrazu życia polskich przesiedleńców. Niemalże ikoniczne postacie Kargula i Pawlaka[2] obrazowały w przerysowanej formie, takie powszechne w rzeczywistości zjawiska jak: zasiedlanie przez ludność napływową, nostalgiczna pamięć o swoich wsiach, zagrodach, miedzach – „miejscach" z których zostali usunięci i zmuszeni do egzystowania w nowej, podwójnie obcej (lokalizacyjnie i kulturowo) rzeczywistości.

Warto wspomnieć, iż Dobków, nazywający się niegdyś Klein Heimsdorf, do końca II wojny światowej był katolicką wyspą pośród otaczających ją protestanckich obszarów. Jest to oczywistą konsekwencją związku z Cystersami. Stąd też polskim osadnikom niewątpliwie łatwiej było oswoić się z przestrzenią, w której symbolika religijna była zdecydowanie bliższa niż na sąsiednich terenach. Obecnie, niezmiernie interesująca pozostałością po niemieckich katolikach jest duża liczba dobrze zachowanych kapliczek wotywnych na terenie wsi. Ich powstawanie również nawiązywało do specyfiki wsi. Niejako kulturowo wymuszone zawieranie małżeństw w obrębie niewielkiej liczbowo ludności katolickiej – mieszkańców Dobkowa, prowadziło do częstego pojawiania się chorób wrodzonych. Powodów, intencji było więc pod dostatkiem.

Fot. 3. Charakterystyczna zabudowa zagrodowa (aut. P. Dudzik-Deko)

Cechą charakterystyczną Dobkowa jest świetnie zachowany układ ruralistyczny – tradycyjne formy zabudowy: zabudowa szachulcowa, frankońskie zagrody i inne obiekty przetrwały w dużej części, nie będąc jednocześnie nadmiernie „wzbogaconą" nową, powojenną zabudową. Mieszkańcy są dumni, że tylko kilka nowych obiektów powstało

[2] Film „Sami swoi" powstawał w Lubomierzu na Dolnym Śląsku.

w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. Niewątpliwie pomocnym było w tym przypadku położenie wsi – w pewnym oddaleniu od większych miast, niejako na uboczu procesów industrializacji, i później suburbanizacji, stało się dobrym „środkiem konserwującym" bezcenną tkankę materialną. Tkanka ta oczywiście nie przetrwała w całości – wiele budynków uległo zniszczeniu, jednak to, co pozostało się do dnia dzisiejszego, daje wgląd w układ wsi, jej różnorodność.

Wieś to nie tylko aspekty materialne – widoczne nawet przy pośpiesznym jej przemierzaniu. Nie ma wsi bez ludzi. Ludzi, którzy tak jak budynki posiadają swoją historie. Jak wszędzie na Dolnym Śląsku w Dobkowie, szczególnie w pierwszych latach zamieszkiwania, ludność napływowa była słabo związana z miejscem. Niepewność okresu powojennego (jak długo przyjdzie nam mieszkać na obcej ziemi?), tworzenie niemalże od podstaw zasad funkcjonowania państwa, jego wartości (brak związku z ziemią), przekładały się na powstanie istotnych problemów z tożsamością. Jeżeli przypomnimy sobie, że tożsamość „miejsca" posiada różne wymiary, to zarówno zastany, obcy aspekt materialny, jak i oderwany od kontekstu, „zabrany", kształtowany na nowo przez państwo socjalistyczne, wymiar duchowy nie mógł być atutem w tworzeniu się i rozwoju lokalnej społeczności. Budzenie i odzyskiwanie „miejsca" dla mieszkańców było (jest?) zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku społeczności zasiedziałych.

Cóż mogli zrobić nowi mieszkańcy Dobkowa? Żyć i tworzyć własną opowieść, złożoną z chwil smutnych i wesołych, tragicznych i wzniosłych – wszystkiego tego co wraz z upływem czasu umożliwiało zakorzenienie się społeczności w przestrzeni i czasie. I tak jak obecnie wszyscy poszukujemy nowego kontekstu „wiejskości" (czym jest?, jak ją zdefiniować?), tak mieszkańcy Dobkowa musieli ów kontekst stworzyć i odkryć dla siebie, w celu przetrwania, i w celu dalszego rozwoju. Osobiste doświadczenia zaczęły tą inicjalnie abstrakcyjną przestrzeń przekształcać w „miejsce".

Fot. 4. Zabudowa szachulcowa zachowała się w wielu miejscach wsi (aut. P. Dudzik-Deko)

Odnosząc się więc przybliżonego we wstępie do niniejszej monografii zagadnienia środowiska życia, należy zauważyć, że ciągłość dziejowa, w Dobkowie została zaburzona. Nie oznacza to jednak słabości tego miejsca. Przeciwnie, mamy okazję obserwować niemal *in statu nascendi* jak wytwarza się tradycja, jak kształtuje się odpowiedzialność za kontynuację „miejsca", jak kilka pokoleń po przybyciu do Dobkowa mieszkańcy na nowo starają się spleść historię i dziedzictwo pisane przez ludność niemiecką ze swoim bagażem kulturowym i kilkudziesięciu lat doświadczeń. Jesteśmy świadkami procesu zakorzeniania się mieszkańców w przestrzeni czasie. obserwujemy jak korzystają oni z walorów miejsca i otoczenia by stworzyć środowisko życia dające utrzymanie i radość z przebywania w nim.

Znając więc tło kształtujące obecny charakter i wizerunek miejscowości, możemy zadać sobie pytanie: dlaczego Dobków powinien wzbudzać naszą ciekawość? Przecież na Dolnym Śląsku znajdziemy bez trudu wsie o interesującym położeniu, zachowanej zabudowie, ciekawych losach mieszkańców. Na Dolnym Śląsku w wielu wsiach łączy się tradycje zastane, z tymi wyrosłymi na innym gruncie i przeszczepionymi z dawnych polskich ziem. Zdaje się jednak, że

Dobków w chwili obecnej najlepiej potrafił wykorzystać swój potencjał i dzięki dużemu wysiłkowi mieszkańców i osób „zaprzyjaźnionych" z miejscowością uczynił wieś swoistym reperem – przykładem „budzenia drzemiącego potencjału". Ciekawość naszą winien wzbudzić również fakt, że owe wybudzanie opierając się na „starym" (dziedzictwo historyczne) odbywa się przy wykorzystaniu „nowego" – nowych technologii, udziału w różnych formach współpracy i wspierania działań.

Kluczowym elementem działań podejmowanych w Dobkowie jest bardzo spójna i konsekwentnie wdrażana strategia rozwoju i promocji, idealnie eksponująca i wykorzystująca jego atuty. Oczywiście, nie chodzi w tym przypadku o formalnie istniejący dokument, lecz o to jak wyglądają działania – podporządkowane ogólnemu planowi, obecnemu w pomysłach i wizjach mieszkańców. Wizje te opierają się na wykorzystaniu wspomnianych wcześniej: położeniu, interesującej historii, bogactwie cennych elementów architektonicznych, a przede wszystkim zgranej i bardzo aktywnej społeczność lokalnej. Ona to bowiem wciela w życie liczne oddolne inicjatywy, poczynając od wspólnego sadzenia drzew na bardzo ambitnych projektach, np. „Sudecka Zagroda Edukacyjna", kończąc. Wszystkie te elementy posiadają bardzo duży potencjał i są sprawnie wykorzystywane do budowania marki Dobkowa. Nie można w tym przypadku również nie wspomnieć o współpracy lokalnych liderów i władz gminy, która pomaga w realizacji założonych celów.

Wizja mieszkańców odnośnie rozwoju wsi przekłada się na narrację – opowieść o wsi, jej otoczeniu. Opowieść Dobkowa odnosi się do dwóch grup elementów, czyli zasobów miejscowych: widocznych oraz niewidocznych. Walory widoczne to te cechy miejscowości oraz najbliższego jej otoczenia, które zauważalne są od razu, bez zagłębiania się w historię oraz specyfikę miejscowości. Należą do nich wartości przyrodnicze i architektoniczne. Walory niewidoczne (niematerialne) to wartości związanych z poznawaniem specyfiki wsi, rzemiosłem, działalnością artystyczną – wypełniona symboliką lokalna opowieść o miejscu. W tej przestrzeni funkcjonują ludzie – ich wiedza, umiejętności, energia, którzy dzięki swojej działalności nadają opowieści życia. Obydwa z tych grup elementów są ze sobą splecione w idei Dobkowa jako Ekomuzeum Rzemiosła. Sama idea ekomuzeum, zdobywająca popularność pośród europejskich społeczności wiejskich, świadczy o chęci dzielenia się z przybyszami swoim doświadczeniem i kulturą. Muzeum rozumiemy jako „instytucję" prezentującą najczęściej dawne czasy – z ich blaskami i cieniami. Z wizyty w muzeum powinniśmy wynieść wiedzę o tym co było i co jest obecnie. Wizyta w muzeum powinna być lekcją, o której szybko nie zapomnimy, o której będziemy pamiętać. Co więc możemy wynieść z wizyty z ekomuzem rzemiosła w Dobkowie? Na pewno z jednej strony wiele informacji praktycznych o tym jak wytwarzać przedmioty codziennego użytku, piec chleb, zbierać miód, czyli wiedzę o dawnej samowystarczalności wsi. Z drugiej strony można nie tylko zaobserwować, ale także poczuć silną więź łączącą społeczność – element tak obecnie poszukiwany i pożądany, obrazujący na-

Fot. 5. We wsi organizowane są liczne i różnorodne warsztaty artystyczne i edukacyjne m. in. warsztaty organizowane w pasiece „Na Malinowym Wzgórzu" (aut. P. Dudzik-Deko)

szą tęsknotę za otwartością i wspólnotą, gdzie funkcjonują dawne zwyczaje „gość w dom, Bóg w dom", każdy sąsiad zna się po imieniu oraz każdy poda pomocną dłoń.

Fot. 6. Produkty lokalne. Uwagę zwraca nie tylko duży wybór ale także łatwość nabycia (aut. P. Dudzik-Deko)

Inicjatywy mające za zadanie ożywienie społeczności lokalnej, przyciągnięcie turystów, są podejmowane niemal w całej wsi, w powiązaniu z otoczeniem. Dobków należy uznać więc również z tego powodu za pewnego rodzaju wzorzec działań prowadzących do stworzenia rozpoznawalnego, a zarazem unikalnego „produktu". Wspomniana już spójna i efektywnie wdrażana strategia (podkreślmy ponownie – nie w rozumieniu dokumentu) promocji i rozwoju, oparta jest w znacznej mierze na współpracy z licznymi wyspecjalizowanymi podmiotami i osobami, w tym ze świata nauki, co nie jest częstym zjawiskiem w innych społecznościach. Uwagę zwraca przemyślany system informacji wizualnej oraz prowadzone działania promocyjne oparte na dobrze opracowanych i funkcjonujących stronach WWW oraz profilach w mediach społecznościowych. Dobków posiada również rozwiniętą sieć warsztatów, które prowadzone są przez lokalnych artystów, rzemieślników (m. in. warsztaty ceramiczne prowadzone w trzech gospodarstwach – w Galerii pod Aniołem, Art-El oraz Magic Art Galery, warsztaty geologiczne, warsztaty bibułkarskie, warsztaty florystyczne, warsztaty produkowania domowych kosmetyków, warsztaty gotowania z dzikich roślin, warsztaty kucharskie, warsztaty mydlarskie, warsztaty podróżnicze i organizowane sezonowo inne warsztaty tematyczne). Oferta ta jest uzupełniana różnymi działaniami o charakterze edukacyjnym (m. in. pokaz wybuchu wulkanu, warsztaty geologiczne „Trzy Okresy Wulkanizmu", warsztaty terenowe „Poszukiwanie agatów", pokazy organizowane w pasiece „Na Malinowym Wzgórzu", pokazy zdjęć i filmów o tematyce geologicznej) oraz tematycznymi wizytami studyjnymi. Dodatkowym elementem są liczne łatwe do nabycia produkty lokalne, wśród których znajdziemy miody, świece woskowe, sok malinowy tłoczony na zimno, ceramikę artystyczną, bibułkowe kwiaty i wiele innych. Całość domyka działająca w Willi Greta restauracja typu *slow food*, serwująca tradycyjne dania kuchni polskiej oparte w znacznej mierze na lokalnej produkcji, kreując w ten sposób w pełni produkt trafiający w gusta wymagających turystów.

Niejako sumą wszelkich działań podejmowanych we wsi jest doprowadzenia do powstania i otwarcie w 2015 roku dużego i innowacyjnego obiektu – „Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej". Jest to nowoczesne i innowacyjne centrum edukacji geologicznej i regionalnej usytuowane w odremontowanej zagrodzie znajdującej się w centralnej części wsi. Projekt powstał dzięki Stowarzyszeniu Kaczawskiemu, które pozyskało wsparcie Unii Europejskiej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Oprócz bogatej oferty warsztatów stacjonarnych i terenowych prezentowane są w niej w formie zabawy – gier edukacyjnych i symulacji (m.in. symulacja trzęsienia ziemi, wybuchu wulkanu) treści dotyczące geologii, historii i krajobrazu Krainy Wygasłych Wulkanów, czyli Gór i Pogórza Kaczawskiego.

Należy zwrócić uwagę, że powyżej opisane działania podejmowanie przez mieszkańców Dobkowa – zarówno te pozornie mniej znaczące jak i bardziej ambitne, w większości wywodzą się ze związków z otaczającą przyrodą, która w głównej mierze kształtuje tożsamość tego miejsca i jest ogniwem łączącym tak pozornie rozbieżne projekty. To właśnie piękno i wyjątkowość otaczającego krajobrazu, jego historia i symbolika odzwierciedlane są w tworzonej tutaj ceramice, organizowanych warsztatach tematycznych, działaniach edukacyjnych czy nawet proponowanym jadłospisie. To chęć upiększania swojego otoczenia owocuje działaniami spajającymi lokalną społeczność, scalając od podstaw ich wspólnotę i kreując wspólną historię – czy to malowanie przystanków autobusowych, czy sadzenie lipowych alei, czy wspólny remont, działania te pozostawiają swe ślady tworząc nową wspólną opowieść.

Fot. 7. Dobków położony jest na malowniczym Pogórzu Kaczawskim – w Krainie Wygasłych Wulkanów (aut. P. Dudzik-Deko)

Opowieść Dobkowa często znajduje chętnych słuchaczy – nie tylko w postaci coraz liczniej odwiedzających miejscowość turystów, ale również w postaci przedstawicieli i członków różnych organizacji. W 2016 roku Dobków znalazł się wśród 24 najciekawszych wsi europejskich, podlegających ocenie przez *Europäische ARGE Landentwicklung & Dorferneuerung* – Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy Wsi. Dostrzeżony został tym samym ponownie – tym razem na arenie ogólnoeuropejskiej – potencjał wsi i rolę jaką może ona odegrać w zwiększaniu i kreowaniu znaczenia obszarów wiejskich oraz tworzenia w nich interesujących i atrakcyjnych nośników kultury, tradycji, wiedzy i rozrywki.

Nie można jednak zapominać, że każdy sukces, wprowadzenie nowych rozwiązań rodzić może zagrożenia dla dalszego rozwoju. Paradoksalnie dużym problemem może okazać się Sudecka Zagroda Edukacyjna, która ze względu na bardzo rozbudowaną i innowacyjną ofertę edukacyjną wzbudza ogromne zainteresowanie, które owocuje nagłym wzrostem liczby odwiedzających. Obecnie Dobków stoi niejako na rozdrożu z jednej strony kreując swój wizerunek jako niewielkiej sielskiej wsi, w której można podziwiać piękną architekturę, pochodzić po górach i poczuć wspólnotę tej niezwykłej społeczności, a z drugiej zaczyna ściągać rzesze gości odwiedzających wyłącznie jeden obiekt. Istnieje prawdopodobieństwo powstania dwóch odmiennych wizji jednej miejscowości – pytanie brzmi, czy będą umiały one ze sobą współgrać i się dopełniać, czy będą się jednak wykluczać. Nie można zapomnieć, że są to dwie odmienne płaszczyzny posiadające pewne punkty wspólne i wyeksponowanie właśnie tych punktów (otoczenie, krajobraz, przyroda, historia) powinno być jednym z priorytetów na przyszłość.

Jedną z podstawowych kwestii problematycznych jest przede wszystkim aspekt wizualny – wymienić tutaj trzeba stan techniczny budynków oraz różnorodność ogrodzeń, nieadekwatną zieleń w przedogródkach i bezpośrednim otoczeniu budynków, zaburzanie formy elewacji poprzez brak zachowania układu okien i drzwi – problemy spotykane w różnym nasyceniu w każdej wsi na terenie Polski. Biorąc jednak pod uwagę wysoką świadomość konieczności zmian w tym zakresie wśród mieszkańców wsi oraz podjętą współpracę z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, należy mieć nadzieję, że problemy te zostaną w przyszłości rozwiązane. Dodatkowo należy nadmienić, że poprowadzona obecnie przez wieś ośmiokilometrowa ścieżka Szlak Kapliczek omija wiele dylematów natury estetycznej, pozostawiając ogólnie dobre wrażenie, eksponując punkty widokowe, galerie, typową sudecką architekturę

oraz, jak wskazuje nazwa, liczne dobrze zachowane i odrestaurowane kapliczki i przydrożne krzyże z XVIII i XIX wieku (wymienić można tutaj m. in. kapliczkę domkową w „dole" wsi, figurę św. Jana Nepomucena, kapliczkę słupową w „górze" wsi, w sumie 26 obiektów).

***

Podsumowując należy odnieść się do idei niniejszej monografii: pokazania w jaki sposób obudzić uśpiony potencjał wsi. Po pierwsze należy zwrócić uwagę na rolę lokalnych liderów, którzy poprzez swoją aktywność i umiejętności umożliwili wyeksponowanie i wykorzystanie uśpionego potencjału wsi, która w tym przypadku tworzy markę już dobrze rozpoznawalną w naszym kraju oraz w coraz większym stopniu za granicą. Powstała sieć ludzi. W sieci tej, jak w każdej sieci społecznej węzły wiodące (w tym przypadku liderzy lokalni), odgrywają kluczową rolę. Im silniej liderzy lokalni będą więc związani ze sobą i z pozostałymi członkami lokalnej społeczności tym działania będą szybsze, lepiej skoordynowane. Bez wiodących węzłów, w tym przypadku silnie zaangażowanych właścicieli Willi Greta i Stowarzyszenia Kaczawskiego, nie powstałaby sieć społeczna w Dobkowie. Umożliwili nie tylko przepływ informacji, ale przede wszystkim impulsów do działania. Im silniej liderzy lokalni będą więc związani ze sobą i z pozostałymi członkami lokalnej społeczności tym działania będą szybsze, lepiej skoordynowane. W Dobkowie dodatkowo symboliczne staje się „miejsce", z którego proces przekształcania się rozpoczął. Jest to „miejsce" poniekąd symboliczne, będące materialnie i duchowo pomostem pomiędzy okresem przedwojennym i współczesnością. Willa Greta, wspaniale odrestaurowana zagroda frankońska, spaja przeszłość z przyszłością.

Fot. 8. Willa Greta. Odrestaurowana zagroda frankońska, w której mieści się obecnie restauracja typu 'slow food' oraz pensjonat (aut. P. Dudzik-Deko)

Drugim ważnym elementem wpływającym na sukces przyjętej drogi rozwoju wsi jest profesjonalizm działań. We wszystkich działaniach lokalnej społeczności, poza niezbędnym entuzjazmem i zaangażowaniem dostrzec możemy dobre podstawy merytoryczne i świadomość tego, że współcześnie bez dobrych kontaktów, współpracy również na zewnątrz, podglądania dobrych rozwiązań i właściwego wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych, jakiekolwiek działania będą nieefektywne. Odwołajmy się tylko do kilku przykładów. Po pierwsze – współpraca z osobami spoza wsi. Dobków posiada Społeczną Radę Naukową (konkretnie jest to organ doradczy zarządu Stowarzyszenia Kaczawskiego). W przypadku eksponowania walorów najbliższego otoczenia (Kraina Wulkanów) współpracowano z naukowcami m.in. z Uniwersytetu Wrocławskiego. Oni to zadbali o merytoryczny opis na tablicach skierowanych do osób odwiedzających wieś. Naukowcy i studenci architektury krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu opracowali wytyczne odnośnie kształtowania ładu w przestrzeni miejscowości. Po drugie – serwisy WWW. Czy uwzględnimy serwis Willi Grety czy Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej, doskonale widocznym jest to, że do ich stworzenia zaangażowano pro-

fesjonalnych twórców tego typu rozwiązań oraz profesjonalnych fotografów. Współcześnie, kiedy to internetowa wizytówka jest bardzo często pierwszą formą kontaktu z walorami miejscowości, tego typu podejście jest niezwykle istotne.

Kolejnym ważnym czynnikiem wpływającym na pozytywny odbiór Dobkowa i działań podejmowanych przez jego mieszkańców jest brak hermetyczności społeczności lokalnej. Już sama idea ekomuzeum, narzuca ramy funkcjonowania wsi jako otwartej, umożliwiającej kontakt z mieszkańcami. W przypadku Dobkowa nie kończy się jednak tylko na deklaratywności, ale rzeczywiście zagrody są otwarte, a kontakt z mieszkańcami jest nieskrępowany. Bardzo szybko możemy poczuć się jak „u siebie na wsi", a nie jak w kolejnym nienaturalnym, stworzonym na potrzeby turystów miejscu. Ten swoisty klimat powoduje, że do miejscowości od wielu lat przybywają różne osoby, często niespokojne duchy z celem osiedlenia się i dołożenia do tej społecznej układanki kolejnego elementu. Elementu który szybko łączy się całością.

Otwartość ludzi należy połączyć z kolejną cechą miejscowości, a mianowicie jej naturalnością. Dobków na pewno nie jest miejscowością, w której ład przestrzenny i stan zachowania obiektów są idealne. Jest wsią, w której żyją ludzie, w której pomimo podejmowanych działań spotkamy krzywe, zniszczone ogrodzenia, niszczejącą zabudowę, nierówną nawierzchnię. Jednak to właśnie, być może paradoksalnie, te elementy przekonują nas o tym, że wieś jest prawdziwa – nie jest przesadnie uporządkowana, sztuczna. Idąc tropem myśli Stanisława Stasiuka, który podkreśla w swej twórczości, że immanentną cechą naszej części kontynentu jest swoisty nieład w przestrzeni, stan częściowego rozkładu, traktujmy niedoskonałości Dobkowa nie jako rażące wady, ale jako coś co pozwala nam przekonać się o prawdziwości tego miejsca. Gdyż urok wsi to nie tylko odnowione zabudowania, oznaczone szlaki dla turystów, miejsca do odpoczynku, ale również pochylony płot, chwast w ogródku czy nierówna polna droga wiodąca poza zabudowania.

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.11

„Siła tradycji" – Istebna

Magdalena Dej
Łukasz Sykała
Instytut Rozwoju Miast

Istebna to wieś zaskoczeń. Nie jest to nikomu nieznana perełka, wynaleziona wśród tysięcy innych wiosek, która przy bliższym oglądzie odkrywa swoje prawdziwe oblicze i zachwyca przyjezdnego dyskretnym urokiem tradycji, zachowanych fragmentów architektury wiejskiej, zwyczajami, które wciąż zachowały się w lokalnej społeczności. Istebna to jedna z najbardziej znanych miejscowości wiejskich w Polsce, ośrodek narciarski o olbrzymiej renomie i rozpoznawalności, kojarząca się raczej z intensywnym ruchem turystycznym, tysiącami osób, którzy rokrocznie odwiedzają stoki Złotego Gronia, niż z dyskretnym urokiem i sielskością wiejskich przestrzeni. Ten stereotypowy obraz runął jednak wraz z wizytą w Istebnej, a ona sama okazała się jedną z najbardziej zaskakujących i nieoczywistych, a przy tym fascynujących wsi na szlaku Sieci.

Istebna zaskakuje na wielu płaszczyznach – dysonansem pomiędzy jej stereotypowym, medialnym wizerunkiem, a bogactwem i wielowymiarowością jej oblicza, autentyzmem folkloru, który nie dał się tu zamknąć w skansenie, przywiązaniem mieszkańców do lokalnych tradycji, dziedzictwa kulturowego, pielęgnowaniem wrażliwości artystycznej, wreszcie samą żywotnością miejsca, lokalnej przyrody, entuzjazmem ludzi do tego, by tradycje i zwyczaje pozostawały wciąż żywe.

Wieś położona jest w granicach regionu historycznego Śląska Cieszyńskiego, gdzie na przestrzeni minionych wieków ścierały i przenikały się różne wpływy polityczne, kulturowe i religijne. Przejawem tego przenikania jest chociażby charakterystyczna dla tego regionu gwara cieszyńska, używana do chwili obecnej, także w samej Istebnej. Możemy spotkać tu zresztą również inne przykłady zróżnicowania społeczno-kulturowego, właściwego dla tego regionu, jak np. współistnienie wspólnoty katolickiej i protestanckiej. Jednak niezależnie od warunkowanych historycznie przejawów przenikania się różnych wpływów, w przypadku Istebnej możemy także mówić o współistnieniu tego co nowoczesne oraz tego co tradycyjne. Jednak zetknięcie tradycji i kultury góralskiej z nowoczesnością nie oznacza zepchnięcia tego co tradycyjne na dalszy plan. Wręcz przeciwnie, to właśnie tradycja i kultura góralska są podstawą tożsamości mieszkańców Istebnej i przedmiotem ich szczególnej troski.

Istebna jest jedną z trzech wsi, obok Koniakowa i Jaworzynki, wchodzących w skład gminy Istebna. Wspólnie miejscowości te określane są mianem Beskidzkiej Trójwsi. Dowodzi to, że w świadomości lokalnej społeczności te trzy miejscowości traktowane są jako jeden spójny „organizm", którego funkcje wzajemnie się dopełniają.

Co szczególnie zaskoczyło nas w Istebnej? Po pierwsze niezwykłe bogactwo treści opowieści o miejscowości, jej wielopłaszczyznowość i fakt, że wymyka się ona prostym klasyfikacjom, które bez trudu można stosować w odniesieniu do innych znanych nam wsi. Po drugie autentyzm folkloru, który tu w Istebnej nie dał się zamknąć w skansenie, ale jest żywym, pulsującym „tętnem" tej wsi, przez który najpełniej przejawia się współczesna tożsamość mieszkańców. Po trzecie zaś – żywotnością miejsca, pięknem beskidzkiej przyrody, która pomimo bardzo dużej presji turystycznej wciąż pozwala na autentyczny kontakt z naturą.

Istebna w powszechnej świadomości kojarzona jest głównie przez pryzmat pełnionych przez nią funkcji turystycznych oraz sportowych. Dzięki rozbudowanej infrastrukturze (m.in. dwa duże ośrodki narciarskie, trasy biegowe ze strzelnicą do biathlonu na przełęczy Kubalonka, park wodny), a także zróżnicowanej bazie noclegowo-gastronomicznej i rozwiniętemu zapleczu usługowemu, miejscowość ta stwarza przyjezdnym bardzo szerokie możliwości spędzania czasu wolnego. Z zewnętrznej perspektywy można zatem powiedzieć, że kierunek rozwoju Istebnej jest wyraźnie zdeterminowany, a co za tym idzie miejscowość nie musi już poszukiwać innych pomysłów na rozwój i nie musi oferować nic ponad to, czego wymaga obsługa intensywnego ruchu turystycznego. Oczywiście turystyka posiada niezwykle istotne znaczenie dla rozwoju Istebnej, niemniej stwierdzenie, że specyfika tej miejscowości wynika wyłącznie z rozbudowanej infrastruktury turystycznej oraz pełnionej przez nią funkcji ośrodka sportów zimowych, byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem rzeczywistości, która w jej przypadku jest zdecydowanie bardziej złożona i wielowymiarowa. Niemniej aby w pełni poznać specyfikę Istebnej, dostrzec i zrozumieć to wszystko, co miejscowość chce przekazać i może zaoferować przyjezdnym, koniecznie trzeba zboczyć z głównych dróg i otworzyć się na odkrywanie piękna beskidzkiej przyrody oraz bogactwa góralskiej kultury i tradycji.

Jadąc do Istebnej spodziewaliśmy się ujrzeć „typową", miejscowość turystyczną, jakich wiele na obszarach górskich w Polsce. Spodziewaliśmy się ujrzeć miejscowość podporządkowaną wyłącznie obsłudze oraz zaspokajaniu potrzeb turystów, ze wszystkimi tego konsekwencjami przestrzennymi, społecznymi, gospodarczymi i środowiskowymi. Jednak już po kilkugodzinnym pobycie w Istebnej nasze wyobrażenia o tej miejscowości okazały się całkowicie mylne. Istebna zaskoczyła i urzekła nas niezwykłym bogactwem oraz zróżnicowaniem swoich walorów przyrodniczo-krajobrazowych i kulturowych. Zafascynowała bogactwem treści, jej wielowymiarowością, którą trudno ująć w schemat i zamknąć w jakiejś konkretnej kategorii, lub choćby porównać do wsi, które znaliśmy już wcześniej.

Fot. 1. Tradycyjna drewniana zabudowa góralska wzdłuż drogi Istebna – Koniaków (aut. Ł. Sykała)

W Istebnej odwiedzający znajdą nie tylko dogodne warunki do uprawiania sportów zimowych, ale także tradycyjną drewnianą zabudowę góralską, izbę regionalną w kurnej chacie, muzea i pracownie lokalnych artystów, izbę pamięci wybitnego himalaisty Jerzego Kukuczki, Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej w otoczeniu Ogrodu Roślin Beskidu Śląskiego oraz kościoły, których

bogate wyposażenie jest dziełem kolejnych pokoleń rodzin istebniańskich artystów. Przede wszystkim spotkają jednak ludzi, z którymi bliższy kontakt i niespieszna rozmowa pozwolą dopiero zrozumieć, czym jest lokalna tożsamość i z czego ona wypływa.

Tuż po uświadomieniu sobie bogactwa istebniańskiej opowieści przyszła pora na kolejne zaskoczenie – autentyzmem miejscowego folkloru. Wzajemnie stawialiśmy sobie pytania: czy współcześnie możliwe jest by folklor występował jeszcze w wysokorozwiniętym kraju europejskim w „warunkach naturalnych", niezamknięty w granicach parku kulturowego, skansenu, do którego wstęp wyznaczają bramki pilnowane przez osoby sprawdzające bilety wstępu? Czy można spodziewać się spotkania z folklorem tam, gdzie na co dzień roi się od turystów, wywierających olbrzymią presję na lokalną infrastrukturę wsi, jej przyrodę, wchodzących w liczne interakcje z miejscowymi? Twierdząca odpowiedź na to pytanie udzielona w przypadku Istebnej była olbrzymim zaskoczeniem. Józef Burszta (1987)[1], wybitny polski etnolog i socjolog, wyróżnił trzy rodzaje współcześnie istniejącego folkloru: zanikający folklor tradycyjny, folklor współczesny (spontaniczny) oraz folklor rekonstruowany. Ten ostatni, najczęściej współcześnie spotykany, jest formą stylizacji, aranżacji i przejawia się w postaci aktywności zespołów ludowych, pieśni tańca, grup rekonstrukcyjnych. Pierwszy natomiast zawiera ten pierwiastek autentyzmu, „czegoś" co przetrwało w lokalnej obrzędowości, zwyczajach i wciąż jest żywo kultywowane.

Obserwacja życia Istebnej skłania do refleksji o żywotności i autentyczności folkloru. Tworzą go razem: obiekty dziedzictwa kulturowego stanowiące istotny element krajobrazu całej wsi, nie zaś wydzielonego, odgrodzonego fragmentu, a także ich ciągła funkcjonalność, bardzo duża aktywność miejscowych artystów, którzy angażują się w życie społeczne miejscowości, obecność lokalnego rękodzieła, a także liczne wydarzenia i imprezy, które pozwalają na żywy kontakt z kulturą, zwyczajami, tradycją.

Fot. 2. Chata Jana Kawuloka w Istebnej (aut. M. Dej)

Istebna jest miejscowością bardzo dużą, zarówno pod względem ludnościowym jak i powierzchniowym. Zamieszkuje ją ponad 5 tys. mieszkańców, a jej powierzchnia wynosi 4,7 tys. ha. Trudno jest przemierzyć ją pieszo wzdłuż i wszerz i dobrze poznać podczas kilkugodzinnego spaceru. Posiada ona swoje różne oblicza, z fragmentami, gdzie bardziej na pierwszy plan wysuwają się elementy przyrodnicze, to znów obiekty sportowe, gdzie indziej z kolei zabudowa. Jednakowoż na terenie całej miejscowości, a zwłaszcza przy głównej trasie wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 943 (Istebna – Koniaków) uwagę zwracają historyczne zabudowania, zwłaszcza zespół drewnianej zabudowy z XVIII i XIX wieku, z najważniejszym obiektem – zabytkową chatą Jana Kawuloka. Ten ostatni obiekt będący jedną z najbardziej popularnych izb regionalnych na terenie Śląska Cieszyńskiego, żyje intensywnym życiem gromadząc w swym niewielkim wnętrzu wystawę tradycyjnego wyposażenia i ludowych instrumentów muzycznych. Żyje jednak, bo odbywają się w nim liczne imprezy kulturalne, warsztaty, lekcje szkolne

[1] J. Burszta, Folklor, [w:] Z. Staszczak (red.), Słownik etnologiczny, PWN, Warszawa, 1987, s. 124.

z dziedziny instrumentalistyki i wiele innych wydarzeń, tak jak życzyłby sobie tego z pewnością jej dawny właściciel – Jan Kawulok, wielki propagator kultury regionalnej, gawędziarz i instrumentalista.

Fot. 3. Niszczejąca zabudowa drewniana na terenie Istebnej (aut. M. Dej)

Nie myślmy jednak, że cała zabudowa drewniana Istebnej zmieniła się w muzeum na wolnym powietrzu. Część z chat jest wciąż zamieszkiwana, ale ich przyszły los jest wyraźnie zagrożony postępującym niszczeniem. Brak środków prywatnych właścicieli na kosztowne remonty stawia pytanie o ich dalszy los. Dachy kryte gontem, drewniana stolarka, to wszystko z czasem niszczeje, a ich właściciele opuszczają poszczególne obiekty nie widząc możliwości udźwignięcia kosztów utrzymania obiektów. Jedynie zewnętrzne wsparcie mogłoby zmienić istotnie tę sytuację i zatrzymać ich wyludnianie się spowodowane faktem, że ich mieszkańcy, nie są w stanie udźwignąć ciężaru ich utrzymania. Wystarczy zboczyć z głównej trasy, zapuścić się w jedną z bocznym dróżek, by oczom podróżnego ukazał się jeszcze inny obraz Istebnej – sielskiej wsi z zachowanymi elementami tradycyjnych elementów wiejskiego krajobrazu – poidłami dla bydła, tradycyjnymi ogródkami pełnymi kwiatów i ziół, drewnianymi płotami i tym wszystkim co składa się na jej niepowtarzalny klimat.

Obok tych materialnych elementów krajobrazu kulturowego Istebnej jest jeszcze „coś" co kształtuje klimat tego miejsca, co nie łatwo zauważyć na pierwszy rzut oka spieszącemu się turyście, a co ma potężne znaczenie dla autentyzmu istebniańskiej tożsamości. To życie artystyczne wsi, działalność miejscowych twórców, które nierozerwalnie związane jest z życiem tutejszych mieszkańców. Z Istebną związali swe losy dwaj wybitni artyści – Jan Wałach i Ludwik Konarzewski. Malarze i rzeźbiarze z przełomu XIX i XX wieku, doskonale wykształceni, rozwijający swój talent pod okiem Józefa Mehoffera, Ferdynanda Ruszczyca, Xawerego Dunikowskiego i innych wybitnych polskich artystów–pedagogów, związali swe życie z Istebną. Ich artystyczne rodziny wrosły w społeczność istebniańską i stanowią jej integralną część. Kolejne pokolenia artystów z tych rodzin lub uczniów tych twórców mieszkają w Istebnej, tu tworzą, organizują wystawy, tu kształcą dzieci w lokalnym ośrodku kultury.

Fot. 4. Pracownia w domu rodzinnym Ludwika Konarzewskiego (aut. M. Dej)

Niezwykłym przeżyciem jest odwiedzenie domów rodzinnych Konarzewskiego i Wałacha. Oba z nich zamieszkiwane są obecnie przez rodziny wybitnych twórców, które z obiek-

tów tych uczyniły miejsca wyjątkowe – galerie, pracownie, miejsca pamięci po nieżyjących artystach. Można tu dotknąć bezcennych pamiątek po zmarłych, zobaczyć nigdzie nie prezentowane dzieła, poznać w jakich warunkach, w jakim niepowtarzalnym otoczeniu żyli i tworzyli. Taka wizyta daje też okazję rozmowy z członkami rodzin artystów, którzy przekazują bezcenne opowieści o ich życiu, pracy, relacjach rodzinnych. Przy okazji jest to okazja zobaczenia kolejnych pokoleń artystów z tych rodzin przy pracy, w ich pracowniach, pochylonych nad płótnami, z których wyłaniają się pierwsze zarysy obrazów.

Fakt, iż dzieci z Istebnej mogą uczyć się u kolejnych pokoleń członków tych artystycznych rodzin, zapoznawać się z ich dziełami, na nich opierać poczucie swej lokalnej tożsamości, wywiera olbrzymi wpływ na mentalność kolejnych pokoleń mieszkańców. Skutkiem tego społeczność istebniańska, także jej najmłodsze pokolenie utożsamia się z artystami, którzy w tym miejscu tworzyli. Na tym buduje swoją lokalną tożsamość, a co najważniejsze – z pokolenia na pokolenie dziedzictwo to jest przekazywane i nie ginie wraz ze śmiercią najstarszych mieszkańców. Od 2008 roku funkcjonuje tu zresztą Stowarzyszenie im. Jana Wałacha, którego celem jest ochrona, przechowywanie i promocja dorobku artystycznego tego wybitnego istebniańskiego malarza.

Mówiąc o istebniańskich artystach należy także wspomnieć Jakuba Gazurka, ucznia Ludwika Konarzewskiego. Ten oryginalny w swoim stylu artysta zwany jest beskidzkim Nikiforem. Miejscem jego pracy była góralska izba, która podobnie jak domy Konarzewskich i Wałachów, jest otwarta dla odwiedzających.

Wiele wsi w Polsce, zwłaszcza miejscowości góralskich ma swoje kapele, zespoły regionalne. Czy jednak we wszystkich tych miejscowościach tyle w nich autentyzmu i unikalności? Ile z nich posiada tak niepowtarzalne instrumenty jak gajdy, od których nazwę wzięli muzycy zwani gajdoszami? Wyjątkowość tej formy folkloru dostrzeżona została przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które u latach 2013–2014 sfinansowało etnograficzny projekt „Gajdosze" obejmujący swym przestrzennym zasięgiem obszar Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki. Jak czytamy w opisie projektu:

> *„Projekt Gajdosze" powołaliśmy do życia, by udokumentować iusystematyzować wiedzę dotyczącą postaci autentycznych góralskich muzykantów zwanych gajdoszami (…). Jednocześnie podjęliśmy się dokumentacji unikatowego instrumentu gajdy. Gajdosze tworzyli najdawniejszą i charakterystyczną dla tych regionów góralską kapelę wykorzystującą gajdy i skrzypce. Pomysł zrodził się z potrzeby ocalenia od zapomnienia tej niknącej już dziś, archaicznej muzyki góralskiej a przecież jakże fundamentalnej i bezcennej dla kultywowania dziedzictwa muzycznego wspomnianych regionów oraz całych Karpat.*[2]

Czy rzeczywiście w Istebnej jest ona niknąca? Lokalne zespoły prężnie działają, organizują koncerty. Zespół Śipłaćka wraz z pracownikami Gminnego Ośrodka Kultury w Istebnej nagrywa płyty z tradycyjną muzyką gajdoszy. W opisie albumu, który ukazał się w 2015 r. można przeczytać:

> *„Chcieliśmy, aby powstały płyty, które zwrócą uwagę młodych na tradycyjne teksty, gwarę, a przede wszystkim najstarszy skład kapeli, tzn. hośle i gajdy. Naszą płytę kierujemy do wszystkich, którym bliska jest muzyka z Trójwsi Beskidzkiej"*
>
> (album „Zagrejcie Gajdzićki", 2015).

[2] http://www.etnograff.com/artykul/projekt-gajdosze[200045].html.

Wspomniana gwara jest właśnie czymś, co po raz kolejny zaskakuje w Istebnej. Nie jest to gwara martwa, odświeżana jedynie przy okazji nagrania folklorystycznej płyty, ale język którym na co dzień posługują się mieszkańcy wsi, co ciekawe – także z młodego pokolenia. Wplatają oni elementy gwary do zwyczajnej rozmowy, posługują się nią rozmawiając między sobą, ale także i z przyjezdnymi. Co więcej – mieszkańcy są z niej dumni i starają się ją szeroko promować.

Fot. 5. Panorama Beskidu Śląskiego widziana z Istebnej
(aut. Ł. Sykała)

Fot. 6. Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Istebnej
(aut. M. Dej)

Fot. 7. Ścieżka przyrodnicza „Olza" przebiegająca doliną Olzy w Istebnej
(aut. Ł. Sykała)

Jedną z takich form promocji jest prowadzenie przez Kierowniczkę Gminnego Ośrodka Kultury – panią Anetę Legierską, programu „Gwarowy Koncert Życzeń" w TVP Katowice.

Wiele by można mówić o lokalnych imprezach folklorystycznych, tradycyjnym „Mieszaniu Owiec", o lokalnym rękodziele – zwłaszcza hafcie i koronkarstwie, pozostających jednak trochę w cieniu Koniakowa i sławy „koniakowskiej koronki". To wszystko uderza w Istebnej z niezwykłą siłą osobę, która spodziewa się zastać tu wyłącznie doskonale przygotowane stoki narciarskie, kompleks basenowy i trasy narciarstwa biegowego.

Trzecie zaskoczenie dawało o sobie znać stopniowo, wraz z obserwacją piękna tutejszej przyrody, jej bogactwa, różnorodności oraz stopnia jej oddziaływania na lokalną twórczość i wrażliwość artystyczną mieszkańców. Istebna fascynuje i urzeka walorami przyrodniczo-krajobrazowymi – pięknem i naturalnością beskidzkiej przyrody. Znaczną powierzchnię miejscowości zajmują naturalne beskidzkie lasy, objęte Leśnym Kompleksem Promocyjnym „Lasy Beskidu Śląskiego", który utworzony został m.in. w celu ochrony drzewostanu świerka istebniańskiego. Przez obszar wsi wije się malownicza dolina Olzy, a z wielu naturalnych punktów widokowych można kon-

templować urokliwą panoramę Beskidu Śląskiego. Przyjezdni zachwycają się tym bogactwem, a dla mieszkańców ten stały kontakt jest elementem silnie kształtującym ich tożsamość i wrażliwość, co bardzo wyraźnie przejawia się w twórczości lokalnych artystów, domorosłych twórców, pracach dzieci i młodzieży próbujących dać wyraz swej artystycznej ekspresji w ramach licznych warsztatów organizowanych tu dla nich przez szkoły, ośrodek kultury i inne instytucje.

Szczególnym miejscem na mapie Istebnej, gdzie ochrona przyrody łączy się z działalnością artystyczną jest Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej, funkcjonujący w strukturach Nadleśnictwa Wisła. Jest to miejsce bardzo interesujące pod względem poznawczym, m.in. ze względu na stałą ekspozycję prezentującą florę i faunę beskidzkich lasów. Niemniej ośrodek jest nie tylko miejscem ekspozycji, ale również kreacji. Prowadzone są tu zajęcia plastyczne w ramach Szkółki Malarstwa Iwony Konarzewskiej, których uczestnikami są dzieci i osoby niepełnosprawne. W otoczeniu ośrodka utworzono Ogród Roślin Beskidu Śląskiego, który stanowi swego rodzaju oazę spokoju w centrum tej turystycznej wsi.

To zresztą nie jedyne miejsce w Istebnej, gdzie osoby poszukujące kontaktu z naturą zaznają ciszy oraz spokoju. Taką możliwość stwarzają chociażby ścieżki przyrodnicze prowadzące w głąb beskidzkich lasów.

***

Podążenie tymi ścieżkami, połączonymi ze sobą i tworzącymi wijący się labirynt korytarzy leśnych zaprowadziłoby nas pewnie do wielu innych fascynujących miejsc, do następnych nieodkrytych, zaskakujących obiektów na mapie Istebnej. Dalsze dni spędzone w tej wsi pozwoliłyby nam poznać kolejnych fascynujących ludzi, posłuchać ich opowieści o miejscu, w którym żyją, z którym się utożsamiają i z którego są dumni. Pobyt w Istebnej trwający dzień lub dwa daje bowiem tylko namiastkę tego, czym naprawdę jest ta miejscowość. A prawdziwe odkrywanie zaczyna się dopiero później, gdy mijają pierwsze zaskoczenia…

http://dx.doi.org/10.18778/8088-426-7.12

Wiejska droga

Marcin Wójcik
Uniwersytet Łódzki

W obliczu przemian strukturalnych i kulturowych, które zachodzą w Polsce na przełomie XX i XXI wieku pytanie o rolę wsi we współczesnych społeczeństwie jest bardzo zasadne. Skoncentrowanie polityki rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym również strategii rozwoju regionalnego, na wielkich centrach miejskich (metropoliach) stworzyło sytuację, w której promocja wiejskich wartości nie jest łatwa, zwłaszcza po długim okresie negowania wkładu „wiejskości" w rozwój ogólnospołeczny. Przyszłość wsi, jej treść kulturowa i formy, w których jest osadzona (krajobraz), zależy od sposobu, w jaki będzie ona traktowana w społecznym dyskursie, w tym również naukowym.

Istotą powrotu do korzeni „zapuszczonych" w przestrzeni jest odkrywanie świata lokalnych znaczeń, które tworzą się w wyniku złożonych relacji pomiędzy przyrodą i osadzonymi w niej ludźmi. Skoncentrowanie się na kulturze środowisk lokalnych pozwala zinterpretować wieś jako „miejsce", oryginalny wytwór – jednoczesny proces i efekt współpracy człowieka z najbliższym otoczeniem w określonych uwarunkowania cywilizacyjnych. Zwrócenie uwagi na fakty jednostkowe, opowieści o życiu ludzi wplecionym w specyficzne warunki otoczenia – przyrodnicze i kulturowe, jest niezwykle kuszącą i potrzebną perspektywą opisu i wyjaśniania rzeczywistości.

Przedstawione przez zespół autorki studia przypadku pokazują jak wielką rolę spełnia wieś i ma ciągle do spełnienia w spontanicznym podtrzymywaniu i odtwarzaniu zachowań opartych na tradycyjnych wartościach. Wszelkie przejawy odbudowy „wiejskości", swoistego „przebudzenia" kulturowego przedstawione w opisach ukazują piękno dobrze pojętej prostoty pomysłu, działań i efektów kreacji „miejsc". We współczesnym myśleniu o wsi, niezależnie jak obecna cywilizacja zmienia ramy naszego życia, zaznacza się powrót do naszych wiejskich korzeni. Poszukujemy tego, co zostało zapomniane lub utracone. Powroty te są już inne, tak jak inna w swoich treściach i znaczeniach jest sama wieś. Wieś nie może być wobec tego traktowana jako „dopełnienie" miasta, ale stanowi dla niego alternatywę. Swoistość cech wiejskiego życia

odzwierciedla się w sposobie, w jaki ludzie zamieszkują i kształtują swoją ziemię, mały skrawek 'obszaru wiejskiego', który dzięki ich pamięci, wyobrażeniom i wysiłkom zamienia się w „miejsca", kulturowe konstrukcje wsi, przesycone śladami pozostawionymi przez gospodarujące nimi kolejne pokolenia mieszkańców – użytkowników, gospodarzy, kreatorów i co najważniejsze dla dalszego trwania – wizjonerów.

„Wiejska droga", która prowadzi do mniej lub bardziej świadomego sukcesu w odzyskiwaniu i kreacji specyfiki i autentyczności „miejsc" jest najeżona wieloma przeciwnościami. Ich pokonanie, rozwiązanie problemów w osiągnięciu założonych celów to niezwykły akt budowy świadomości społeczności lokalnej, a w jej obrębie tożsamości kulturowej i terytorialnej. Wśród wielu elementów, które współtworzą oryginalność każdej z wybranych przez nas miejscowości, można wskazać te uniwersalne, bez których proces „budzenia potencjału" nie miałby szans na powodzenie. „Korzeń kulturowy" zostaje wzmocniony lub zapuszczony na nowo kiedy przede wszystkim ludzie są w stanie wytworzyć podstawy dla zaistnienia „wzajemnego zaufania" – fundamentu każdego rzeczywistego porządku opartego na wartościach humanizmu.

Prawdziwym sprawdzianem dla społeczności lokalnej jest wytworzenie się grupy ludzi, których najważniejszą cechą jest zdolność do współpracy. Wiejskie relacje społeczne, które stają się motorem dla różnych działań, opierają się w dużej mierze na środowisku sąsiedzkim i rodzinnym. Czynnikiem konstytuującym grupę i nadającym odpowiednią dynamikę zdarzeń jest lider lub liderzy. Ich altruistyczna praca na rzecz wspólnoty oraz wytworzone relacje pomiędzy nimi a otoczeniem gwarantują społeczności lokalnej swoistą opiekę nad ideą. Przestrzeń aktywizacji wspólnoty tworzą instytucje, które są stabilizatorem wizji i charakteru aktywności społecznej. Formalizacja instytucji, nadanie im wymiaru prawno-organizacyjnego, prowadzi w konsekwencji do wytyczenia rzeczywistej strategii rozwoju, stopniowe kreowanie fizycznych form dla realizacji pomysłów (infrastruktura) oraz reprodukcję aktywności, zwłaszcza w zakresie pewnej cykliczności zdarzeń (np. kalendarz dorocznych wydarzeń).

Istotnym elementem w osiągnięciu sukcesu jest budowa lub wzmocnienie tożsamości „miejsca". Bardzo ważną rolę w jej ustanowieniu i podtrzymaniu spełnia forma środowiska przyrodniczego. Wytwarzanie się związku człowieka z przyrodą ma wymiar zarówno symboliczny jak i funkcjonalny. Zakres symboliczny odnosi się do emocjonalnej relacji człowieka z formą, która im bardziej jest wyrazista tym mocniej buduje wyobrażenie „miejsca", np. rzeka, góra, dolina, jezioro, las. Zakres funkcjonalny polega na możliwościach, które stwarza przyroda do pracy. W specyfice relacji człowieka z naturą tkwi w dużej mierze sposób aktywności społeczno-ekonomicznej (zawodowej) oraz formy zagospodarowania terenu. Społeczne uświadomienie „miejsca", wartości zbudowanych na dialektycznym związku przeszłości (tradycja) i celów dalszego rozwoju (innowacja) tworzy poczucie bycia w miejscu, dumy z zamieszkania, podstawy dla dalszej transformacji oraz kreowania „opowieści" – swoistej narracji „miejsca" w której zawiera się odwołanie do „mitów" założycielskich wspólnoty oraz form przekazu tej specyfiki na zewnątrz.

Analiza poszczególnych przypadków zaprezentowanych w pracy, wybranych w subiektywny przez nas sposób wyraża nie tylko zachwyt lokalnością i sposobami jej dawnej i współczesnej kreacji, ale wskazuje na pewien preferowany wzorzec „wiejskości". Wyłaniający się z poszczególnych opisów wzorzec opiera się przede wszystkim na „zrównoważeniu" różnych aspektów życia wiejskiego, tj.:

- skali, tj. dającej się całościowo objąć zmysłami wspólnoty lokalnej i formy wsi wyodrębnionej z przestrzeni;

- form, tj. trwania materialnego dziedzictwa przeszłości wraz z kolejnymi nawarstwieniami dopasowanymi do historycznego układu;

- funkcji, tj. ciągłości działalności opartych na współpracy człowieka z naturą, tradycyjnych, pierwotnych (np. rolnictwo, leśnictwo) jak i nowych wychodzących naprzeciw potrzebom konsumpcyjnym (np. turystyka);

- wyobrażeń, tj. trwałości poczucia nieprzemijających walorów wsi i form ich promocji w społeczeństwie.

Studia przypadku i zawarta w nich przez nas treść nie tworzą podstaw dla „wielkiej" generalizacji. Z pewnością jednak przybliżają do zrozumienia istoty współczesnej polskiej „wiejskości", z wszystkimi jej zaletami i obciążeniami oraz wskazują jak wielką wartość stanowi ona dla naszego kulturowego trwania jako wspólnoty ludzi połączonych geografią i historią.

Bibliografia

Bauman Z., 2007, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Berger P.L., Luckman T., 2010, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Biblioteka Socjologiczna, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa [oryginalne wydanie: The Social Construction of Reality, 1966].

Burszta J., 1987, *Folklor*, [w:] Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny*, PWN, Warszawa.

Buttimer A., 1990, *Charyzmat i kontekst*, „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej", 4, s. 11–28 (tłumaczenia z jęz. ang. I. Sagan, Buttimer A., 1978, *Charism and Context: The Challenge of: "La géographie humaine"*, [w:] D. Ley, M. Samuels (red.), *Humanistic Geography*, Maaraufa Press, Chicago.

Czapiewski K., 2010, *Koncepcja wiejskich obszarów sukcesu społeczno-gospodarczego i ich rozpoznanie w województwie mazowieckim*, Studia Obszarów Wiejskich, 22.

Fedyszak-Radziejowska B., 2010, *Społeczności wiejskie pięć lat po akcesji do UE – sukces spóźnionej transformacji*, [w:] J. Wilkin, I. Nurzyńska (red.), *Polska wieś 2010. Raport o stanie wsi*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.

Gawryszewski A., 2005, *Ludność Polski w XX wieku*, Monografie IPiGZ PAN, 5.

Halamska M., 2009, *Uwagi o naturze wiejskości i sposobach jej definiowania*, [w:] G. Gorzelak, M Szczepański., W. Ślęzak-Tazbir, (red.), *Człowiek-Miast-Region. Związki i interakcje*. Księga Jubileuszowa profesora Bohdana Jałowieckiego, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Heidegger M., 1974, *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] *Eseje wybrane*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.

Horolets A. , 2008, *Wprowadzenie – status dyskursu w badaniach socjologicznych*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Kłodziński M., Błąd M., Wilczyński R. (red.), 2007, *Odnowa wsi w integrującej się Europie*, IRWiR, Warszawa.

Kokowski A., 2014, *Gocka duma Masłomęcza. Archeologiczne dziedzictwo regionu hrubieszowskiego*, Muzeum im. K. St. Staszica w Hrubieszowie, Instytut Archeologii UMCS w Lublinie, Masłomęckie Stowarzyszenie „Wioska Gotów", Masłomęcz–Hrubieszów–Lublin.

Kukliński A., 1986, *Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy. Problemy metodologiczne*, Polska Lokalna i Samorząd Terytorialny w Warunkach Reformy, 1.

Łukowski W., 2002, *Społeczne tworzenie ojczyzn*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.

Maciąg R., 2012, *Dobków: Wyspa*, Wydawnictwo Ku Słońcu, Świerzawa.

Niedźwiedzka-Filipiak I., Wilczyński R., 2015, *Walory miejscowości – tworzywem Sieci Najciekawszych Wsi*, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole.

Odyniecki M., 2014, *Gniewino – dobre miejsce: Historia i współczesność Gminy Gniewino*, Towarzystwo Oświatowe w Gniewinie, Gniewino.

Polowczyk K., 2014, *Biskupiański rok obrzędowy*, Krobia.

Rembowska K., 2011, *Geografia regionalna jako opowieść*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia regionalna – scalenie i synteza wiedzy geograficznej*, Podstawowe idee i koncepcje w geografii, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Ricoeur P., 1989, *Język, tekst, interpretacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. T. 6, Warszawa: nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, 1880–1914.

Soja E., 1999, Thirdspace: Expending the Scope of the Geographical Imagination, [w:] *Human Geography Today*, Polity Press.

Starosta P., 1995, *Poza metropolią*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Tomanek P., 2008, *O swoistości socjologicznej analizy dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Tuan Y.F., 1978, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa.

Wilczyński R. (red.), 2012, *Sieć Najpiękniejszych Wsi. Opracowanie eksperckie projektu*, PROW, KSOW, Opole.

Wodak R., Krzyżanowski M. (red.), 2008, *Qualitative Discourse Analysis in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, Basingstocke.

Wójcik M., 2016, *Nowy paradygmat w rozwoju wiejskiej infrastruktury. Studium przypadku konkursu projektów „Przyjazna Wieś"*, Studia Obszarów Wiejskich , 41.